

BIULETYN EDUKACJI MEDIALNEJ



edukacja
medialna
K U L

Komitet redakcyjny:

Dr hab. Jarosław Woźniak (redaktor naczelny)
Dr Mirosław Chmielewski CSsR (zastępca redaktora)
Mgr lic. Dariusz Sonak (sekretarz redakcji)
Mgr lic. Agnieszka Szajda (członek redakcji)
Mgr Mateusz Podlecki (członek redakcji)
Mgr Adam Szczygieł SSP (członek redakcji)

Redaktor statystyczny:

Dr hab. Kazimierz Świąt

Redaktor językowy:

Dr hab. Małgorzata Nowak-Barcińska

Rada naukowa:

Prof. dr hab. Petra Aczel, Budapeszt, (Węgry)
Prof. Philip Baugh, CLU Preston, (Wielka Brytania)
Prof. dr hab. Alojzy Drożdż, UŚ, Katowice
Prof. dr hab. Karol Klauza, KUL, Lublin
Prof. Peter Olekšák PhD, KU Ružomberok, (Słowacja)
Prof. Danuša Serafinová PHD, CSc.UK, Bratislava, (Słowacja)
Dr hab. Andrzej Kiciński, prof. KUL, Lublin
Dr hab. Michał Drożdż, prof. UPJPII, Kraków
Dr hab. Andrzej Adamski, prof. WSiLiZ, Rzeszów
Dr doc. Zsolt Antal, Szeged, (Węgry)
Dr Kozma Gábor – rector, Szeged, (Węgry)
Dr Imrich Gazda PHD, KU Ružomberok, (Słowacja)
Dr Józef Smyksy CSsR, Universidad Católica Boliviana,
Cochabamba, (Boliwia)
Doc. Robert Lapko PH, KU Ružomberok, (Słowacja)
Doc. Terezia Rončakova PHD, KU Ružomberok, (Słowacja)
Mgr Paweł Zuchniewicz, Warszawa
Dr Beata Kułak, Uniwersytet Fryburg, (Szwajcaria)
Dr Jacek Uliasz, Instytut Teologiczny im. Św. Józefa Bilczewskiego,
Lwów (Ukraina)

Recenzenci:

- Prof. dr Vincenzo Annicchiarico – L’Istituto Superiore di Scienze Religiose „R. GUARDINI”, (Włochy)
- Prof. dr Andrzej Domański – Instituto Euromediterraneo, (Włochy)
- Prof. Peter Olekšák PhD, KU Ružomberok, (Słowacja)
- Prof. dr hab. Tadeusz Panuś, UPJPII, Kraków
- Prof. dr hab. Anna Zellma, UWM, Olsztyn
- Prof. dr hab. Radosław Chałupniak, UO, Opole
- Dr hab. Katarzyna Parzych-Blakiewicz, prof. UWM, Olsztyn
- Dr hab. Marek Saj, prof. UKSW, Warszawa
- Dr hab. Jan Kochel, prof. UO, Opole
- Dr hab. Dariusz Lipiec, prof. KUL, Lublin
- Dr hab. Paweł Mąkosa, prof. KUL, Lublin
- Dr hab. Piotr Goliszek, KUL, Lublin
- Dr hab. Krzysztof Mikołajczuk, KUL, Lublin
- Dr hab. Grzegorz Pyżlak, KUL, Lublin
- Dr hab. Tadeusz Stanisławski, KUL, Lublin
- Dr hab. Michał Wyrostkiewicz, KUL, Lublin
- Dr Rafał Bednarczyk, UKSW, Warszawa
- Dr Kamilla Frejusz, PWT, Warszawa
- Dr Imrich Gazda PHD, KU Ružomberok, (Słowacja)
- Dr Zbigniew Głowacki, KUL, Lublin
- Dr Marek Jodkowski UWM, Olsztyn
- Dr Małgorzata Koszembar-Wiklik, Politechnika Śląska,
- Dr Albert Kulla PHD, KU Ružomberok, (Słowacja)
- Dr Aleksandra Nalewaj UWM, Olsztyn
- Dr Dorota Narewska, UJPII, Kraków
- Dr Terezia Rončakova PHD, KU Ružomberok, (Słowacja)
- Dr Magdalena Stach-Hejosz, Instytut Teologiczny im. Św. Jana Kantego, Bielsko-Biała
- Dr Joanna Sosnowska, KUL, Lublin
- Dr Wojciech Wciseł, KUL, Lublin
- Dr Katarzyna Zielińska-Król, KUL, Lublin
- Dr Wojśław Czupryński, UWM, Olsztyn
- Dr Mariusz Krawiec SSP, Instytut Teologiczny im. Św. Józefa Bilczewskiego, Lwów (Ukraina)
- Dr Hubert Tryk, UWM, Olsztyn
- Dr. Andrzej Kielian, UPJPII, Kraków

Wydawca:

Katedra Współczesnych Form Przekazu Wiary
Wydział Teologii
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
20-950 Lublin Al. Racławickie 14

Projekt graficzny:

Dr Krzysztof Kunert

Łamanie (DTP):

Paweł Niczyporuk

Materiałów nie zamówionych Redakcja nie zwraca

Druk i oprawa:

„Norbertinum”

Wydawnictwo – Drukarnia – Księgarnia
spółka z o.o.

ul. Długa 5, 20-346 Lublin

tel. 81 744 11 58, fax 81 744 11 48

[norbertinum\(a\)norbertinum.pl](mailto:norbertinum(a)norbertinum.pl)

www.norbertinum.pl

ISSN: 1733-0297

Lublin, Czerwiec (1) 2017

7 Kościół i komunikacja

The Church and communication

7 Papież Franciszek

Fragment Orędzia Ojca Świętego Franciszka na 51. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu, Watykan, 24 stycznia 2017 r.

9 Osoba, rodzina, zdrowie a media

The person, health and media

9 Piotr Drzewiecki

Teologia społeczności sieciowych. Próba konceptualizacji
Theology of network communities. An attempt of conceptualization

21 Kinga Jarmołowicz

Wykorzystanie mediów w procesach partycypacyjnych
The use of the media in participatory processes

36 Mateusz Domagała

Wizerunek kształtowany przez premierów rozpoczynający kadencje Sejmu PRL i RP w latach 1989-2015. Studium na bazie wybranych expose

Image created by the prime ministers beginning the term of office in 1989-2015. Study based on chosen exposés

77 Kultura, język a media

The culture, language and media

53 Damian Belina

Współczesny wizerunek Marcina Lutra w świetle wybranych filmów fabularnych
Martin Luther's modern image in the light of the selected narrative films

69 Maria Piwińska

Les sources du comique dans « Intouchables » d'Eric Toledano et Oliver Nakache

Źródła komizmu w „Nietykalnych” Erica Toledano i Olivera Nakache’a

79 Mateusz Podlecki

„Słyszeć to znaczy wyobrazić sobie resztę”. O miejscu
reportażu radiowego we współczesnej kulturze audiowizualnej
i edukacji medialnej

*„To hear means to imagine the rest”. Radio reportage in contemporary
audiovisual culture and media literacy*

94 Michał Wyrostkiewicz

Od cytatu do plagiatu – eksploracje infoetyczne (cz. 2)

From the citation to the plagiarism – infoethical explorations (vol.2)

107 Noty o autorach

A note about the authors

109 Wytyczne do publikacji

Kościół i komunikacja

Fragmety Orędzia Ojca Świętego Franciszka na 51. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu, Watykan, 24 stycznia 2017 r.

„Nie lękaj się, bo jestem z tobą” (Iz 43, 5). Przekazujemy nadzieję i ufność w naszych czasach

Dostęp do środków przekazu, dzięki rozwojowi technologicznemu, daje wielu osobom możliwość natychmiastowego dzielenia się informacjami i rozpowszechniania ich na szeroką skalę. Wiadomości te mogą być dobre albo złe, prawdziwe lub fałszywe. Już nasi starożytni ojcowie w wierze mówili o ludzkim umyśle jako o kamieniu młyńskim, który jest poruszany przez wodę i nie można go zatrzymać. Jednak ten, kto odpowiada za młyn, może zdecydować, czy mleć w nim pszenicę czy też kąkol. Umysł człowieka jest wciąż w ruchu i nie może zaprzestać „mienia” tego, co otrzymuje, ale to do nas należy decyzja, jaki materiał mu dostarczamy.

Chciałbym, aby do tych wszystkich, którzy czy to na płaszczyźnie zawodowej, czy też w relacjach osobistych, codziennie „mieli” wiele informacji, by dostarczyć pachnący i dobry chleb posilającym się owocami ich przekazu, to orędzie mogło dotrzeć i być dla nich zachętą. Chciałbym zachęcić wszystkich do komunikacji konstruktywnej, która odrzucając uprzedzenia wobec innych, sprzyjałaby kulturze spotkania, dzięki której możemy nauczyć się postrzegania rzeczywistości ze świadomą ufnością.

(...) chciałbym, abyśmy wszyscy starali się przezwyciężyć to często nas ogarniające uczucie niezadowolenia i zrezygnowania, pogrążające w apatii, rodzące lęki lub wrażenie, że złu nie można postawić granic. Ponadto, w systemie komunikacyjnym, gdzie rządzi logika, w myśl której dobra wiadomość nie chwyta, a zatem nie jest newsem, i gdzie dramat cierpienia oraz tajemnica zła łatwo stają się widowiskiem, można ulec pokusie znieczulenia sumienia lub pogrążenia się w rozpacz.

Chciałbym w związku z tym przyczynić się do poszukiwania otwartego i twórczego stylu komunikacji, który nie będzie nigdy przyznawał złu głównej roli, ale starał się ukazywać możliwe rozwiązania, inspirując w ludziach, którym przekazywane są wiadomości, podejście konstruktywne i odpowiedzialne. Chciałbym zachęcić wszystkich do przedstawiania mężczyznom i kobietom naszych czasów wersji faktów naznaczonej logiką „dobrej nowiny”.

Królestwo Boże już jest pośród nas, jak ukryte przed powierzchownym spojrzeniem ziarno, którego rozwój odbywa się w milczeniu. Kto ma oczy, które stały

się czyste za sprawą Ducha Świętego, potrafi zobaczyć, że ono kiełkuje i nie pozwala sobie ukraść radości z królestwa z powodu stale obecnego kąkolu.

Ufność w ziarno królestwa Bożego oraz w logikę paschalną nie może nie kształtować także naszego sposobu komunikowania. Takiej ufności, która czyni nas zdolnymi do działania – w wielu formach, w jakich dokonuje się dziś komunikacja – z przekonaniem, że można zobaczyć i naświetlić dobrą nowinę, obecną w rzeczywistości każdej opowiedanej historii i w obliczu każdej osoby.

Źródło: https://w2.vatican.va/content/francesco/pl/messages/communications/documents/papa-francesco_20170124_messaggio-comunicazioni-sociali.html

Teologia społeczności sieciowych. Próba konceptualizacji

Theology of network communities.
An attempt of conceptualization

Piotr Drzewiecki

Teologia środków społecznego przekazu, subdyscyplina teologiczna zajmująca się eklezjalnymi i ewangelizacyjnymi aspektami funkcjonowania mediów¹, potrzebuje współcześnie nowego spojrzenia na swój przedmiot badań i sposób ich prowadzenia. Studiując teologię mediów na przełomie tysiącleci mieliśmy głównie do czynienia z dokumentami Kościoła o mass mediach audiowizualnych. Początków tego nauczania możemy dopatrywać się u Piusa XI i jego encykliki o kinie *Vigilantii cura*, przez ważną, bo po raz pierwszy w całości poświęconą mediom, encyklikę jego następcy Piusa XII *Miranda prorsus* aż po dekret soborowy *Inter mirifica*². Druga połowa XX w. to już stała obecność problematyki medialnej w nauczaniu Kościoła, w dorocznych Orędziach na Światowe Dni Środków Społecznego Przekazu i w dokumentach Papieskiej (najpierw Komisji potem) Rady ds. Środków Społecznego Przekazu, od *Communio et progressio*, przez *Aetatis novae* po *Kościół a Internet*³.

Powyższe dokumenty, badanie ich merytorycznej zawartości i recepcji przez różne środowiska w Kościele, to temat często podejmowany przez profesorów: śp. ks. prof. Antoniego Lewka, prof. Karola Klauzę, bp dr. Adama Lepę, śp. o. prof. Leona Dyczewskiego czy śp. ks. prof. Tadeusza Zasępę, wykładowców Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Powstają jednak krytyczne pytania o przyszłość tych teologicz-

¹ Zob. K. Klauza, *Eklezjogenetyczna funkcja środków społecznego przekazu*, w: J. Chrapek, *Kościół a środki społecznego przekazu*, Warszawa 1990, s. 160 – 171; A. Lewek, *Zarys problematyki Kościół a media*, w: tenże, *Podstawy edukacji medialnej i dziennikarskiej*, Warszawa 2003, s. 40-63.

² Encyklika Ojca Świętego Piusa XI o widowiskach kinematograficznych *Vigilanti cura*, 1936; Encyklika Papieża Piusa XII o filmie, radiu i telewizji *Miranda prorsus*, 1957; Sobór Watykański II, Dekret o środkach społecznego przekazywania myśli *Inter mirifica*, 1963.

³ Papieska Komisja do Spraw Środków Społecznego Przekazu, Instrukcja duszpasterska o środkach społecznego przekazu *Communio et progressio*, 1971; Papieska Rada do Spraw Środków Społecznego Przekazu, Instrukcja duszpasterska o przekazywaniu społecznym w dwudziestą rocznicę ogłoszenia Instrukcji *Communio et progressio Aetatis novae*, 1992; też, *Kościół a Internet*, 2002.

nych dociekań oraz o nowe kierunki rozwoju teologii mediów jako dyscypliny akademickiej.

Po pierwsze można dostrzec pewną potrzebę wyjścia poza dotychczasową tematykę, którą głównie kształtowały mass media audiowizualne. Po drugie sięgnięcia do innej niż dotychczas – głównie opartej na filozoficznym i teologicznym rozważaniu mediów – metodologii. Po trzecie wskazania nowych kierunków uprawiania teologii mediów, wyznaczanych przez rozwój technologiczny. Jednym z kierunków, którego próba konceptualizacji⁴ zostanie przedstawiona w artykule, jest teologia społeczności sieciowych.

Celem artykułu jest nakreślenie najważniejszych kategorii problemowych teologii społeczności sieciowych, wynikających z przeprowadzonej analizy współczesnych dokumentów Kościoła o mediach. W drugiej części zostanie podjęte kilka zagadnień związanych z metodologią badań teologii społeczności sieciowych. W trzeciej części zostaną przedstawione perspektywy rozwoju chrześcijańskiej edukacji medialnej w kontekście społeczności sieciowych.

Teologia społeczności sieciowych – najważniejsze kategorie analityczne i problemy badawcze

Kierunek ten podpowiada współczesne Magisterium Kościoła o mediach, zapoczątkowane przez Orędzie Benedykta XVI na Światowe Dni Środków Społecznego Przekazu⁵. Medialne nauczanie Benedykta XVI, a potem Franciszka⁶, stanowi kontynuację myśli św. Jana Pawła II, który w swoim ostatnim Liście Apostolskim, poświęconym właśnie nowym technologiom – w *Szybkim rozwoju* – wyznaczył program refleksji teologiczno-medialnej swoim następcom. Program ów składa się z trzech istotnych elementów: 1) postulatu formacji medialnej, 2) wezwania do uczestnictwa i współodpowiedzialności za media, 3) do tworze-

⁴ Łac. *conceptio* spostrzeżenie, ujęcie, trafny pomysł, szczęśliwa myśl, <https://www.slownik-online.pl/> [01.05.2017]. Por. M. Szpunar, *Czym są nowe media – próba konceptualizacji*, „Studia Medioznawcze” nr 4 (35) 2008.

⁵ Benedykt XVI, Orędzie na XL Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu *Środki przekazu: sieć komunikowania, wspólnoty i współdziałania*, 2006; XLI, *Dzieci i środki komunikowania: wyzwanie dla wychowania*, 2007; XLII, *Środki społecznego przekazu na rozdrożu między gwiazdorstwem a służbą. Szukać prawdy, by się nią dzielić*, 2008; XLIII, *Nowe technologie, nowe relacje. Krzewić kulturę poszanowania, dialogu i przyjaźni*, 2009; XLIV, *Kapłan i duszpasterstwo w świecie cyfrowym: nowe media w służbie Słowa*, 2010; XLV, *Prawda, przepowiadanie i autentyczność życia w erze cyfrowej*, 2011.

⁶ Franciszek, Orędzie na LI Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu, *Nie lękaj się, bo jestem z tobą (Iz 43, 5). Przekazujemy nadzieję i ufność w naszych czasach*, 2017; L, *Komunikacja i Miłosierdzie – owocne spotkanie*, 2016; XLIX, *Przekaz ukazujący rodzinę jako sprzyjające środowisko spotkania w bezinteresownej miłości*, 2015; XLVIII, *Przekaz w służbie autentycznej kultury spotkania*, 2014.

nia kultury medialnej i kultury dialogu⁷. Te elementy odpowiadają charakterowi nowych mediów, w których nie mówimy już tylko o odbiorze przekazów, ale o ich współtworzeniu, o tworzeniu społeczności wokół przekazów medialnych. Zmienia się zatem kontekst uprawiania teologii środków społecznego przekazu: od mass-mediologii teologicznej⁸ przechodzimy do teologii nowych mediów, od teologii audiowizualnej czasów telewizji i początków Internetu do teologii społeczności sieciowych.

Benedykt XVI, przyjmując w pierwszym swoim Orędziu na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu program refleksji teologiczno-medialnej narysowany przez św. Jana Pawła II w *Szybkim rozwoju*, pisze: „jestem pewien, że poważne wysiłki na rzecz wspierania tych trzech punktów [formacja medialna, wezwanie do współuczestnictwa i współodpowiedzialności za media, tworzenie kultury medialnej i kultury dialogu – przyp. aut.] pomogą mediom rozwijać się jako sieć komunikowania, wspólnoty i współpracy, ułatwiająca mężczyznom, kobietom i dzieciom osiągnięcie większej świadomości godności osoby ludzkiej, większej odpowiedzialności i większego otwarcia na innych, przede wszystkim na najbardziej potrzebujących i najsłabszych członków społeczeństwa”⁹. Zachęca do „poszukiwania i przekazywania tego, co jest ostatecznym sensem i podstawą istnienia ludzkiego, osobistego i społecznego”. Dostrzega rolę mediów, które mogą „zagwarantować tworzenie się społeczeństwa obywatelskiego, godnego osoby ludzkiej, a nie jego rozpad”. Jego zdaniem „szybkość komunikowania niekoniecznie przekłada się na budowę współpracy i wspólnoty w społeczeństwie”¹⁰.

Możemy powiedzieć, że dwie najważniejsze kategorie analityczne, które rozważają Benedykt XVI, a potem Franciszek w swoich Orędziach, to osoba i wspólnota. Bardziej precyzyjnie: godność osoby ludzkiej oraz relacyjność osoby w tworzeniu wspólnoty. Te same kategorie spotykamy w katolickiej nauce społecznej, inspirowanej filozofią personalistyczną i w dotychczasowym nauczaniu Kościoła o mediach. Nauczanie Kościoła o mediach nie zmienia się co do istoty, zmienia się natomiast kontekst tego nauczania. To powtórzenie znanych nam tez i postulatów nabiera jednak ze względu na kontekst dodatkowej wartości ponownego odkrycia. Nowe media prowadzą do nowych zjawisk kulturowych, i prowadzą do nowego rozumienia natury ich użytkowników. Trwale pozostają wartości i kategorie podstawowe, jak wspomniane osoba i wspólnota, ale w pewnym stopniu zyskują, a w pewnym tracą na efektach postępu technologicznego. Stąd Benedykt XVI i Franciszek upominają się o równoległy i zintegrowany postęp etyczny, o nowe rozumienie wartości, nowe przestrzenie ich urzeczywistniania. Zachęcają

⁷ Jan Paweł II, List apostolski do odpowiedzialnych za środki społecznego przekazu *Szybki rozwój*, 2005, nr 11.

⁸ Określenie ks. prof. A. Lewka. Zob. A. Lewek, *Zarys problematyki...*, dz. cyt., s. 50.

⁹ Benedykt XVI, *Środki przekazu: sieć komunikowania...*, dz. cyt., nr 4.

¹⁰ Tamże nr 2; 4.

też do podejmowania badań naukowych w tym zakresie, postulując m.in. „info-etykę”, analogiczną do bioetyki dyscyplinę¹¹.

Benedykt XVI i Franciszek przy rozważaniu tych, jak powiedzieliśmy, znanych kategorii i postulatów społecznego nauczania Kościoła uwzględniają ich nowy kontekst tworzony przez media społecznościowe. Mówiąc o godności osoby pytają m.in. o autentyczność naszego profilu internetowego, o naszą tożsamość w sieci, o problem konstruowania własnej tożsamości wirtualnej w oparciu nie o prawdę, ale o pragnienie bycia atrakcyjnym i poprawiania własnego wizerunku. Rozważając kwestię osoby w relacjach społecznych, stawiają ważne pytanie „kto jest moim bliźnim w wirtualnym świecie?”¹², a zatem dotyczą najważniejszego dla chrześcijan przekazania miłości. Pytają o to, co znaczy chrześcijańskie bycie w sieci podpowiadając pewne rozwiązania: to znaczy szanować innych, być otwartym i szczerym. W odniesieniu do relacji osobowych pytają o właściwe zachowanie proporcji wirtualne/realne, o autentyczną wspólnotę przyjaciół, opartą nie tylko o wirtualne kontakty, ale o realne bycie w świecie. Stawiają kwestię budowania wspólnoty w społecznościach sieciowych, o głębokie i trwałe relacje¹³.

Istotna dla naszych badań wydaje się zmiana w pojmowaniu wartości przez człowieka w kontekście nowych mediów. Przypomina się pytanie Neila Postmana, które stawia w *Technopolu*: „duchowny, który zastanawia się, w jakiej mierze dany środek przekazu zwiększy liczbę jego słuchaczy, pomija ważną kwestię: w jaki sposób nowe media zmieniają znaczenie religii, Kościoła a nawet Boga (...) Pytanie duchownego: czy przez telewizję i radio dotrę do większej liczby ludzi? ma wartość praktyczną, ale odwraca uwagę od poważnych kryzysów społecznych, intelektualnych i instytucjonalnych, którym sprzyjają nowe środki przekazu”¹⁴. Istotne dla nas jest zatem badanie kategorii podstawowych. Jak np. dzisiejszy człowiek sieci postrzeże rzeczywistość Królestwa Bożego, Trójcy Świętej, Wcielenia i Zmartwychwstania? Jak przedstawić mu tę rzeczywistość w języku nowych mediów?

Uwagi metodologiczne i zadania badawcze

Niemniej istotne pytanie, które musimy sobie zadać dotyczą metodologii naszego badania. W jaki sposób teologowie mogą badać nowe media i społeczności sieciowe? Jak prowadzić badania kategorii aksjologicznych i teologicznych, ich rozumienia w kontekście nowej rzeczywistości medialnej? Jak tego dokończyć, by nie były to badania oparte jedynie na naszej autorefleksji filozoficznej

¹¹ Benedykt XVI, *Środki społecznego przekazu na rozdrożu...*, dz. cyt., nr 4.

¹² Tenże, *Prawda, przepowiadanie...*, dz. cyt.; Franciszek, *Przekaz w służbie...*, dz. cyt.

¹³ Tamże.

¹⁴ N. Postman, *Technopol. Triumf techniki nad kulturą*, przeł. A. Tanalska-Dulęba, Warszawa 1995, s. 29-30.

i teologicznej, ale uwzględniające również zmysł wiary nowego Ludu Bożego, który tworzy się w wirtualnej rzeczywistości?

Interesują nas nie media same w sobie jako środki techniczne, ale ich wykorzystanie przez odbiorców i użytkowników. Interesują nas fakty uogólnione, zjawiska kulturowe implikowane mediami. Teolog bada zjawiska kultury medialnej jako znaki czasu¹⁵. Bada je „sub ratione Dei” – jak proponują ks. prof. Henryk Seweryniak i dr Marek Robak¹⁶. Tzn. wychodzimy od miejsc nieteologicznych, zajmujemy się złożonością danego zjawiska, dokonujemy interdyscyplinarnej analizy, badamy uwarunkowania psychologiczne, społeczne i technologiczne, by przejść do interpretacji teologicznej. Wychodzimy od zjawisk kulturowych by uczynić z nich narzędzia ewangelizacji¹⁷. Ten zarysowany wyżej kierunek badań jest również pomocny dla teologii społeczności sieciowych, która również zakłada dwa etapy. Zanim dokonamy interpretacji antropologiczno-teologicznej, najpierw należy dokonać opisu i analizy samego zjawiska.

Pomocne wydają się tutaj metody określane mianem jakościowych, nastawione na dogłębne zrozumienie danego problemu. Opierają się o techniki wywiadu, analizy tekstów czy też o techniki nagrań audio czy wideo. Akcentują rolę tzw. aktorów społecznych, reprezentantów danej społeczności, którzy dostarczają nam wiedzy o tejże społeczności. Badamy daną grupę społeczną lub wiekową, organizację, subkulturę, tak jakbyśmy badali obce plemiona i ich kulturę. Metodologia jakościowa bowiem bierze swój początek z etnografii i antropologii kulturowej¹⁸. Otwieramy się na nowe doświadczenia użytkowników, stawiamy pytania, opisujemy poznawaną rzeczywistość, by przejść potem do analizy kategorialnej. Metodologia jakościowa jest coraz częściej stosowana w naukach o mediach¹⁹. Wydaje się być z natury bliska naturze mediów społecznościowych. Nie wymaga dużych nakładów jak w przypadku badań ilościowych, co ma duże znaczenie praktyczne. Najbardziej istotne jest to, że akcentują kwestię rozumienia danego problemu przez społeczność czy odbiór danego zjawiska w społeczności nad troską o jej ilościowy charakter. Bardziej istotne jest „jak?” i „dlaczego?” od „ile?”.

¹⁵ Por. A. Zuberbier, *Teologia dzisiaj*, Katowice 1975, s. 125n.

¹⁶ H. Seweryniak, *Teologie na „progu domu”*, „Kultura – Media – Teologia”, nr 1 (1) 2010, s. 10-23, <http://kmt.uksw.edu.pl/teologie-na-progu-domu-artykul> [1.05.2017].

¹⁷ Por. B. J. Lonergan, *Metoda w teologii*, Warszawa 1976, s. 348.

¹⁸ Zob. m.in. D. Silverman, *Prowadzenie badań jakościowych*, przeł. J. Ostrowska, Warszawa 2008; tenże, *Interpretacja danych jakościowych*, przeł. M. Głowacka-Grajper, J. Ostrowska, Warszawa 2007; K. Konecki, *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, Warszawa 2000; K. Charmaz, *Teoria ugruntowana. Praktyczny przewodnik po analizie jakościowej*, przeł. B. Komorowska, Warszawa 2003; M. Kostera, *Antropologia organizacji*, Warszawa 2003.

¹⁹ Przykładem badania medioznawczego realizowanego z wykorzystaniem metodologii jakościowej jest analiza etnograficzna młodzieży w kontekście korzystania z nowych mediów przeprowadzenia przez zespół pod kierunkiem dr. Mirosława Filiciaka. Zob. *Młodzi i media. Nowe media a uczestnictwo w kulturze. Raport Centrum Badań nad Kulturą Popularną SWPS*, <http://bi.gazeta.pl/im/6/7600/m7600446.pdf> [1.05.2017].

Taka metodologia, stosowana pierwotnie w naukach społecznych, staje się przez to bliska dziedzinom humanistycznym jak pedagogika czy filozofia, a przez to staje się też bliska uprawianiu teologii.

Wymienione przez Benedykta XVI i Franciszka w Orędziach problemy teologii społeczności sieciowych – po przeredagowaniu – brzmią jak pytania badawcze: Autentyczność i tożsamość osoby a profil internetowy. Prawda czy kreacja? Kategoria bliźniego w relacjach sieciowych a chrześcijańskie przykazanie miłości Chrześcijańskie bycie w sieci – katalog wartości podstawowych. Proporcja wirtualne/realne w komunikacji sieciowej i poza nią. Sieć jako wspólnota – głębia i trwałość relacji w społecznościach sieciowych²⁰. Do każdego z tych pytań badawczych możemy sformułować otwarte pytania kwestionariuszowe np. Czym się kierujesz układając swój profil internetowy? Jakie fotografie i materiały umieszczasz na swój temat? Kogo zapraszasz do kontaktów? W jakim stopniu znasz te osoby w realnym świecie? Czym się kierujesz wybierając listę przyjaciół Twojego profilu? Jakie relacje wiążą Cię z tymi osobami? W jaki sposób odnosisz się do nich w kontaktach sieciowych? Jakie zasady komunikacji sieciowej są i powinny być najważniejsze? Jak rozumiesz słowo „bliźni”? Jak odnosisz je do komunikacji w sieci? Interesuje nas rozumienie tych kategorii przez użytkowników społeczności sieciowej, ale również poszukujemy niezakładanych przez nas kategorii. Istotą metodologii jakościowej jest brak jej wstępnego ustrukturyzowania, otwartość na nowe skojarzenia i znaczenia, które wymieniają badani. Wchodzimy w społeczność użytkowników i stawiamy im istotne pytania, poznajemy ich opinię, ich rozumienie kategorii problemowych, ale też poszukujemy nowych kategorii. To otwiera nas na nową wiedzę i doświadczenia. W drugim etapie dokonujemy teologicznej interpretacji tych danych w świetle biblistyki, dogmatów wiary, nauki moralnej czy potrzeb pastoralnych Kościoła. Badając teologicznie społeczność sieciową posługujemy się zatem pomocniczymi metodami nauk społecznych, by lepiej poznać fenomen tych nowych struktur społecznych i kulturowych. Teologia społeczności sieciowych w takim jakościowym podejściu wpisuje się zatem w metodologię badania znaków czasu i metodologię „sub ratione Dei”.

Sieci społecznościowe dają jeszcze inną perspektywę rozwoju badań teologiczno-medialnych. Dla teologia sieć stanowi nie tylko nowy przedmiot badań, który chce jak najlepiej opisać, ale również wyzwanie do stosowania sieci jako narzędzia badawczego. Technologia Web 2.0 doprowadziła do powstania kultury 2.0, tzn. kultury medialnych twórców, w której ważną rolę odgrywa praca zespołowa, praca społeczności i potencjał tzw. kolektywnej inteligencji. Jak możemy wykorzystać ten potencjał w pracy teologicznej? Czy możemy zainicjować projekt teologii 2.0?²¹ Jakie korzyści, a jakie problemy wiążą się z takim rozwiązaniem?

²⁰ Benedykt XVI, *Prawda, przepowiadanie...*, dz. cyt.; Franciszek, *Przekaz w służbie...*, dz. cyt.

²¹ Zob. B. Myers, *Theology 2.0. Blogging as theological discourse*, „Cultural Encounters. A Journal for the Theology of Culture” nr 1 (vol. 6) 2010, <http://new-wineskins.org/wp-content/>

Teologia 2.0 to wspólne tworzenie teologii przez użytkowników sieci. Benjamin Myers, autor artykułu na ten temat, stawia ważną kwestię o kształt tak uprawianej teologii. Web 2.0 uznaje za neutralną ideowo technologię, choć modeluje ona sposób w jaki prowadzi się refleksję teologiczną. Wykorzystanie potencjału sieci, blogów, grup dyskusyjnych, portali społecznościowych, zmieniłoby styl uprawiania teologii. Z wykładu i monografii stałaby się bardziej rozmową czy seminarium. Służyłaby również szerszemu dyskursowi, nie tylko w gronie specjalistów²². Takie podejście wpisuje się w chrześcijańskie podejście do technologii w ogólności, w którym stawia się kwestię jej ideologicznej neutralności. Web 2.0 jest neutralna ideologicznie. Dopiero jej wykorzystanie przesądza o ocenie moralnej. Inne stanowisko spotykamy w determinizmie technologicznym (McLuhan, Postman, wcześniej Heidegger, Marks, w starożytności Platon), które akcentuje dominujący wpływ technologii na kulturę, społeczeństwo czy religię, jej ideologiczny z założenia charakter²³.

Problem teologii 2.0 polega bardziej na jej wykorzystaniu, w tym na trzymaniu się zasad katolickiej nauki wyrażonej w dogmatach czy nauce moralnej. Taki problem spotykamy przy projekcie *Open Theology*, który również wpisuje się w ideę teologii 2.0, jednak wyraźnie akcentuje brak związku z Nauczycielskim Urzędem Kościoła. „Otwarta Teologia nie jest częścią jakiegoś programu naukowego, nie zamyka się w granicach jednego kraju czy też ramach określonej religii. Nie jest wspierana przez konkretny Kościół, nie ma – ani nie ma potrzeby posiadania – żadnego pozwolenia autorytetów kościelnych na swoją działalność. Jako projekt teologiczny opiera się raczej na wspólnych wartościach niż na konkretnej zinstytucjonalizowanej formie religii. Jej źródłem jest żydowsko-chrześcijańska tradycja (Objawienie), ale jest otwarta na teologię innych religii i na to, by uczestniczyli w niej czytelnicy, którzy sami określiliby się jako niewierzący”²⁴. Takie ustawienie teologii 2.0 jest zaprzeczeniem jej służebnej roli rozumowego dociekania o tajemnicach wiary, służebnego względem wspólnoty Kościoła²⁵. Oderwanie od eklezjalności czyni styl teologii 2.0 eklektycznym i *de facto* prowadzącym

uploads/2008/09/Theology-2.0-Blogging-as-Theological-Discourse-by-Benjamin-Myers-response-by-Robb-Redman-COPYRIGHTED.pdf [1.05.2017].

²² Tamże, s. 60.

²³ Zob. m.in. Platon, *Fajdros*, przeł. W. Witwicki, Kęty 2002; K. Marks, *Nędza filozofii*, przeł. T. Zabłudowski, w: K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 4, Warszawa 1962; M. Heidegger, *Pytanie o technikę*, przeł. K. Wolicki, w: *Budować, mieszkać, myśleć. Eseje wybrane*, red. K. Michalski, Warszawa 1977; M. McLuhan, *Środek przekazu jest przekazem*, przeł. J. Stokłosa, w: M. McLuhan, *Wybór pism*, red. E. McLuhan, F. Zingrone, Poznań 2001; N. Postman, *Technopol. Triumf techniki nad kulturą*, przeł. A. Tanalska-Duleba, Warszawa 1995.

²⁴ *Otwarta Teologia – Nowy Kwartalnik Teologiczny*, <http://www.ekumenizm.pl/ekumenizm/w-polsce/otwarta-teologia-nowy-kwartalnik-teologiczny/> [01.05.2017].

²⁵ Kongregacja Nauki Wiary, Instrukcja o powołaniu teologa w Kościele *Donum Veritatis*, 1990, nr 22.

do nikąd. Można nawet wysunąć zarzut, że tego typu projekty zniechęcają ludzi Kościoła do podejmowania i angażowania się w teologię 2.0.

Teologia a edukacja społeczności sieciowych

Nie tylko teologia, ale również edukacja medialna zmienia swój styl w kontekście społeczności sieciowych. Coraz częściej zamiast kategorii odbiorców używamy kategorii użytkowników nowych mediów. Naszym celem jest kształtowanie nie tylko postaw aktywnych: świadomej, krytycznej i selektywnej, ale również kreatywnych: tworzenie mediów, kompetencje dziennikarskie, filmowe, audialne. W jaki sposób teologowie mediów mogą tutaj pomóc w rozwoju edukacji medialnej?

Benedykt XVI zachęcał w jednym z *Orędzi* do bycia „awangardą edukacji medialnej”²⁶. Bycie awangardą to bycie z przodu, to nadawanie kierunku, bycie strażnikiem czegoś. Chrześcijanie wnoszą ogromny wkład do rozwoju pedagogiki mediów. Podkreślają nie tylko jej wymiar kompetencyjny (kształcenie kompetencji medialnych, ang. *media literacy*) czy dydaktyczny (stosowanie mediów jako pomocy edukacyjnych), ale przede wszystkim wychowawczy. Chrześcijańska pedagogika mediów jest zorientowana aksjologicznie. Interesują nas przede wszystkim wartości przedstawiane w mediach oraz wartości przekazywane w edukacji medialnej, kształtowanie postaw, koncentracja na podmiocie – osobie człowieka, użytkownika i odbiorcy mediów, niż na samej technologii pojętej jako narzędzie.

Współczesna zmiana polegająca na przejściu od mass mediów do nowych mediów koncentruje nas na takich środkach przekazu jak telefony komórkowe, smartfony, tablety czy gry komputerowe. Korzysta z nich powszechnie młodzież, natomiast wydają się być praktycznie nieobecne w procesie dydaktycznym. A przecież stanowią ważną część doświadczenia tych młodych ludzi. Są oni dość dobrze zaznajomieni z tą technologią. Brakuje im jednak inspiracji do praktycznego i twórczego wykorzystania tych środków, brakuje odniesienia do dającej sens ich użytkowania kategorii wartości. Co więcej niekiedy próbuje się zbyt akcentować negatywne aspekty korzystania z nowych technologii, co jeszcze bardziej pogłębia problem. Tymczasem, jak przypomina Benedykt XVI, „wychowanie do mediów ma pozytywny charakter”²⁷. Papież podaje również kierunki rozwoju edukacji medialnej m.in.: kształtowanie gustu estetycznego młodych ludzi, rozwój poczucia wolności i odpowiedzialności za wolność w korzystaniu z mediów, podkreśla znaczenie dobrego przykładu rodziców i wychowawców w edukacji medialnej, znaczenie dzieł klasycznych obok popularnych w edukacji.

To aksjologiczne podejście do edukacji wymaga jednak sięgnięcia po nowe środki przekazu. Trzeba uwzględnić ich społecznościowy charakter i potencjał

²⁶ Benedykt XVI, *Dzieci i środki komunikowania...*, dz. cyt., nr 4.

²⁷ Benedykt XVI, *Dzieci i środki...*, dz. cyt., nr 2.

twórczy. Również metodyka edukacji – nie tylko edukacji medialnej – musi ulec koniecznym przemianom. Z dominującej roli nauczyciela, jako źródła wiedzy, powinien stawać się on bardziej mentorem i przewodnikiem po świecie idei i technologii, wskazywać na możliwości i zagrożenia, podawać pozytywne przykłady zastosowania nowych mediów i samemu takie inicjować. Z modelu wykładu przechodzić w kierunku modelu pracy zespołowej, warsztatowej, podczas której uczniowie i studenci pracują samodzielnie nad własnymi projektami. Jego rolą jest pozostawać na straży tych projektów dając więcej swobody swoim wychowankom. Pedagog mediów ma tutaj do dyspozycji inspirujące, chrześcijańskie odniesienie do wartości, które trzeba jednak urzeczywistnić w praktyce dydaktycznej na nowy sposób. Stałe są wartości, zmienne sposoby ich interpretacji i urzeczywistniania. Potrzebna jest pewnego rodzaju wyobraźnia wartości²⁸, innowacyjne formy ich aktualizowania w danej terażniejszości. Dziś tą terażniejszością staje się rzeczywistość mediów społecznościowych, którą powinniśmy uczynić również rzeczywistością naszej pedagogiki i teologii.

Wnioski

Kierunek rozwoju teologii środków społecznego przekazu wyznacza współczesny rozwój technologiczno-medialny. Ze względu na upowszechnienie się mediów społecznościowych współcześnie staje się ona przede wszystkim teologią społeczności sieciowych.

To, co stałe w nauczaniu Kościoła o mediach to aksjologiczne podejście do środków społecznego przekazu. Zmienia się kontekst podejmowanych zagadnień, wyznaczanych przez społeczne i kulturowe stosowanie nowych mediów.

Metodologia oparta jedynie na teoretycznym rozważaniu problemów i ich interpretacji teologicznej powinna zostać zastąpiona – w pierwszych etapach – metodologiami nauk społecznych, a w dalszej kolejności podlegać interpretacji w świetle nauczania Kościoła. Ze względu na charakter problemów wymagających pogłębionego rozumienia zagadnień stosownym do badania aksjologicznych problemów społeczności sieciowych wydaje się użycie metodologii jakościowej, w tym techniki wywiadu pogłębionego.

Badania w zakresie teologii społeczności sieciowych mogą wpisywać się w nurt „otwartej teologii” (teologii 2.0). Natura społeczności sieciowych i mediów społecznościowych prowokuje do tworzenia takich projektów, o ile zostanie zachowany respekt dla Nauczycielskiego Urzędu Kościoła.

Teologia społeczności sieciowych może dostarczyć cennych treści o charakterze wychowawczym dla chrześcijańskiej edukacji medialnej, jak również przyczynić się do reformy tradycyjnych form dydaktycznych.

²⁸ Por. Jan Paweł II, List Apostolski na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 *Novo millennio ineunte*, 2000, nr 50.

Bibliografia:

Benedykt XVI, Orędzie na XL Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu *Środki przekazu: sieć komunikowania, wspólnoty i współdziałania*, 2006.

Benedykt XVI, Orędzie na XLI Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu, *Dzieci i środki komunikowania: wyzwanie dla wychowania*, 2007

Benedykt XVI, Orędzie na XLII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu *Środki społecznego przekazu na rozdrożu między gwiazdorstwem a służbą. Szukać prawdy, by się nią dzielić*, 2008.

Benedykt XVI, Orędzie na XLIII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu *Nowe technologie, nowe relacje. Krzewić kulturę poszanowania, dialogu i przyjaźni*, 2009.

Benedykt XVI, Orędzie na XLIV Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu *Kapłan i duszpasterstwo w świecie cyfrowym: nowe media w służbie Słowa*, 2010.

Benedykt XVI, Orędzie na XLV Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu *Prawda, przepowiadanie i autentyczność życia w erze cyfrowej*, 2011.

Charmaz K., *Teoria ugruntowana. Praktyczny przewodnik po analizie jakościowej*, przeł. B. Komorowska, Warszawa 2003.

Franciszek, Orędzie na L Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu *Komunikacja i Miłosierdzie – owocne spotkanie*, 2016.

Franciszek, Orędzie na LI Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu, *Nie lękaj się, bo jestem z tobą (Iz 43, 5). Przekazujemy nadzieję i ufność w naszych czasach*, 2017.

Franciszek, Orędzie na XLIX Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu *Przekaz ukazujący rodzinę jako sprzyjające środowisko spotkania w bezinteresownej miłości*, 2015. Franciszek, Orędzie na XLVIII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu *Przekaz w służbie autentycznej kultury spotkania*, 2014.

Kongregacja Nauki Wiary, Instrukcja o powołaniu teologa w Kościele *Donum Veritatis*, 1990, nr 22.

Heidegger M., *Pytanie o technikę*, przeł. K. Wolicki, w: *Budować, mieszkać, myśleć. Eseje wybrane*, red. K. Michalski, Warszawa 1977.

Jan Paweł II, List apostolski do odpowiedzialnych za środki społecznego przekazu *Szybki rozwój*, 2005.

Jan Paweł II, List Apostolski na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 *Novo millennio ineunte*, 2000.

Klauza K., *Eklezjogenetyczna funkcja środków społecznego przekazu*, w: J. Chrapek, *Kościół a środki społecznego przekazu*, Warszawa 1990, s. 160 – 171.

Konecki K., *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, Warszawa 2000.

Kostera M., *Antropologia organizacji*, Warszawa 2003.

- Lewek A., *Podstawy edukacji medialnej i dziennikarskiej*, Warszawa 2003.
- Lonergan B. J., *Metoda w teologii*, Warszawa 1976.
- Marks K., *Nędza filozofii*, przeł. T. Zabłudowski, w: K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 4, Warszawa 1962.
- McLuhan M., *Środek przekazu jest przekazem*, przeł. J. Stokłosa, w: M. McLuhan, *Wybór pism*, red. E. McLuhan, F. Zingrone, Poznań 2001.
- Młodzi i media. Nowe media a uczestnictwo w kulturze. Raport Centrum Badań nad Kulturą Popularną SWPS*, <http://bi.gazeta.pl/im/6/7600/m7600446.pdf> [1.05.2017].
- Myers B., *Theology 2.0. Blogging as theological discourse*, „Cultural Encounters. A Journal for the Theology of Culture” nr 1 (vol. 6) 2010, <http://new-wineskins.org/wp-content/uploads/2008/09/Theology-2.0-Blogging-as-Theological-Discourse-by-Benjamin-Myers-response-by-Robb-Redman-COPYRIGHTED.pdf> [1.05.2017].
- Otwarta Teologia – Nowy Kwartalnik Teologiczny*, <http://www.ekumenizm.pl/ekumenizm/w-polsce/otwarta-teologia-nowy-kwartalnik-teologiczny/> [1.05.2017].
- Papieska Komisja do Spraw Środków Społecznego Przekazu, Instrukcja duszpasterska o środkach społecznego przekazu *Communio et progressio*, 1971.
- Papieska Rada do Spraw Środków Społecznego Przekazu, Instrukcja duszpasterska o przekazie społecznym w dwudziestą rocznicę ogłoszenia Instrukcji *Communio et progressio Aetatis novae*, 1992.
- Papieska Rada do Spraw Środków Społecznego Przekazu, *Kościół a Internet*, 2002.
- Pius XI, Encyklika o widowiskach kinematograficznych *Vigilanti cura*, 1936.
- Pius XII, Encyklika o filmie, radiu i telewizji *Miranda prorsus*, 1957.
- Platon, *Fajdros*, przeł. W. Witwicki, Kęty 2002.
- Postman N., *Technopol. Triumf techniki nad kulturą*, przeł. A. Tanalska-Dulęba, Warszawa 1995.
- Seweryniak H., *Teologie na „progu domu”*, „Kultura – Media – Teologia”, nr 1 (1) 2010, s. 10-23, <http://kmt.uksw.edu.pl/teologie-na-progu-domu-artykul> [dostęp 1.05.2017].
- Silverman D., *Interpretacja danych jakościowych*, przeł. M. Głowacka-Grajper, J. Ostrowska, Warszawa: PWN 2007.
- Silverman D., *Prowadzenie badań jakościowych*, przeł. J. Ostrowska, Warszawa 2008.
- Sobór Watykański II, Dekret o środkach społecznego przekazywania myśli *Inter mirifica*, 1963.
- Zuberbier A., *Teologia dzisiaj*, Katowice 1975.

Słowa kluczowe:

teologia społeczności sieciowych, teologia 2.0, edukacja medialna

Key words:

theology of social network, theology 2.0, media education

Summary

This article is an attempt to conceptualize social networking theology as a new perspective for the development of the theology of the mass media. The author analyzes the modern documents of the Church about the media – Messages for World Day of Social Communications of Benedict XVI's and Francis – and tries to systematize this teaching, introduces to the most important categories of analysis, research problems, methodological challenges. Also considers the new style of doing theology – theology of 2.0 and the challenge media education in the era of social networking.

Wykorzystanie mediów w procesach partycypacyjnych

The use of the media in participatory processes

Kinga Jarmołowicz

Ostatnie 25 lat to czas rozwoju informatycznych form komunikacji i zmiana narzędzi wykorzystywanych w procesach partycypacji. Nowe media, a zwłaszcza media społecznościowe, stały się głównymi narzędziami deliberacji. „Dla zaistnienia społeczeństwa obywatelskiego konieczni są aktywni obywatele, a także stosunki polityczne i społeczne oparte na zaufaniu i współpracy”¹. W myśl stwierdzenia R. Putnama zaangażowanie obywateli w życie społeczne oraz procesy współdecydowania są jednymi z podstawowych celów administracji publicznej. Dobry i efektywny przebieg podejmowania decyzji ma charakter społeczny, a mieszkańcy mają możliwość pełnego udziału w stanowieniu w imię dobra ogółu. Dzięki bezpośredniemu zaangażowaniu obywatele mają poczucie realnego wpływu na tworzenie prawa oraz współodpowiedzialności za wspólnotę, w której mieszkają. Wykorzystanie nowych technologii jest czynnikiem wspomagającym rozwój usług oferowanych przez samorząd. E-administracja otwiera urząd na społeczeństwo, zmniejsza jednocześnie dystans pomiędzy petentem a urzędnikiem i ułatwia wzajemną komunikację. Jak twierdzi G. Bliźniuk, „Wymaga to oczywiście pewnej odwagi ze strony rządzących oraz umiejętności nawiązywania i utrzymywania dialogu społecznego”², ale poszerza krąg osób zaangażowanych w różne kwestie natury społecznej.

Analiza funkcjonalna mediów społecznościowych kształtujących społeczeństwo obywatelskie Lublina

Serwis społecznościowy jest tworzony czy współtworzony przez „ludzi o wspólnych zainteresowaniach lub celach, skupionych wokół pewnego internetowego ośrodka umożliwiającego realizację tych celów”³. Ideą przewodnią serwisu jest zapewnienie kontaktu pomiędzy użytkownikami, ułatwienie wymiany

¹ R. Putnam, *Demokracja w działaniu. Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*, Kraków 1995, s. 31-32.

² G. Bliźniuk, *E-partycypacja w społeczności lokalnej*, www.magazyngmina.pl/index.php?option=com_k2&view=item&id=198:e-partycypacja-w-spolesznosci-lokalnej [data dostępu: 05.09.2016].

³ B. Jarosz, *Portal Nasza-klasa – fenomen wielopokoleniowy czy „nasza umarła klasa”*, <http://www.up.krakow.pl/ktime/ref2008/jarosz.pdf>. <https://sites.google.com/site/portalespol11313/1-wtep> [23.09.2016].

informacji, podejmowanie wspólnych inicjatyw za pomocą czatów, forów dyskusyjnych, blogów lub prywatnych wiadomości wysyłanych poprzez dostępne komunikatory.

O sukcesie w mediach społecznościowych decyduje pomysł, tematyka i funkcjonalność. Prowadzona przez Autorkę analiza profili istniejących na portalu Facebook, obejmujących swoją tematyką integrację obywatelską w Lublinie, została nazwana funkcjonalną ze względu na pełnione funkcje w realizacji inicjatyw społecznych i rolę na rzecz aktywności obywatelskiej. Analiza mediów społecznościowych środowiska lubelskiego umożliwiła wskazanie kilku funkcji tych portali: funkcję integracyjną, informacyjną, komunikacyjną, mobilizacją i pozyskania wsparcia, PR i promocji, edukacyjną oraz społeczną.

Pierwsza z nich opisuje rolę profilu w integracji środowiska wokół wspólnego celu. „Dzięki funkcjonalnościom ułatwiającym kontakty społeczne (jak np. mikroblog, czat, komunikator Facebook Messenger, możliwość tworzenia grup otwartych i zamkniętych itp.) Facebook stał się wygodną platformą do nawiązywania i podtrzymywania relacji”⁴. Możliwość zebrania liczego grona użytkowników zależy w głównej mierze od tematyki, wokół której budowana jest wspólnota. Z przeprowadzonych przez Autorkę badań i analiz procesów partycypacji, które miały miejsce w Lublinie, wyraźnie wynika, że największym zainteresowaniem społecznym cieszą się ważne społecznie kwestie, takie jak np. budowa dróg i szlaków komunikacyjnych, lokalizacja dużych zakładów przemysłowych czy zagospodarowanie przestrzeni miejskiej. Uwzględnienie szerokiego zakresu tematyki zwiększa szanse na zgromadzenie wokół siebie dużej grupy zainteresowanych, będących reprezentantami różnych grup społecznych, zawodowych itp.

Kolejną funkcją jest szeroko rozumiane informowanie. Obejmuje zbieranie, przechowywanie, przetwarzanie i upowszechnianie wiadomości, danych, obrazów. Przy analizie funkcji informacyjnej profilu skupiono się na charakterze publikowanych informacji, ich ilości i częstotliwości. Przeanalizowano styl i język wypowiedzi, którymi posługują się autorzy poszczególnych profili. Celem analizy było ukazanie zróżnicowania językowego, dostosowanego od grupy odbiorców i poruszanych na łamach profilu treści. Różnice dotyczyły na przykład kwestii honoryfikatywności, czyli formy zwracania się do interlokutora. Przyjęcie formy grzecznościowej, takiej jak: Szanowni Państwo, Drodzy Mieszkańcy, Przedstawiciele dzielnic, buduje dystans i hierarchię wśród osób poruszających się na profilu. Ten typ grzeczności językowej stosowany jest przez administratorów portali samorządowych. Zupełnie inną postać mają informacje generowane na profilach będących własnością osób prywatnych. Tutaj użytkownicy posługują się formami bezpośrednimi, nieformalnymi, co zmniejsza dystans i buduje poczucie dialogu.

⁴ A. Hulewska, *Facebook jako narzędzie edukowania o zdrowiu. Raport z badań*. „Media i Społeczeństwo” nr 6/2016, s.102, http://www.mediaispoleczenstwo.ath.bielsko.pl/art/06/06_hulewska.pdf [14.04.2017].

Pośrednim, a jednocześnie bezpiecznym, wyjściem jest użycie formy bezosobowej. Zastosowanie takiego zabiegu prowadzi do powstania komunikatu grzecznego, a jednocześnie pozbawionego dystansu i hierarchizacji.

Analizując funkcjonalność komunikacyjną profili na portalu Facebook, skupiono się na charakterze i formie kontaktu, na które składają się styl wypowiedzi i forma nawiązywania relacji pomiędzy administratorami profili a ich użytkownikami. Umiejętne zastosowanie zabiegów językowych oraz znajomość podstaw komunikacji decyduje o powodzeniu podejmowanych działań. Każdy profil charakteryzuje się odmiennym, właściwym sobie językiem. Różnice w realizacji założeń funkcji komunikacyjnej są w głównej mierze determinowane przez projektowanego odbiorcę publikowanych treści.

Funkcja komunikacyjna portali społecznościowych zakłada również budowanie społeczności złożonej z osób skupionych wokół tematyki poruszanej na profilu. Służą do tego takie funkcjonalności, jak debata i dyskusja, polegające na udostępnianiu i wymianie informacji pomiędzy uczestnikami dialogu. Są to działania zarówno o charakterze wertrykalnym, obejmujące komunikację pomiędzy administratorami profili i odbiorcami ich treści, jak też horyzontalnym, mającym na celu nawiązanie wzajemnych relacji pomiędzy użytkownikami. Z procesem komunikacji za pomocą portali społecznościowych związana jest nierozzerwalnie funkcja kontrolna i emotywna. Patrząc na charakter publikowanych komunikatów, łatwo zauważyć kontrolny charakter niektórych wypowiedzi – kontrolę społeczną względem rządzących, poszczególnych jednostek, organizacji i grup. Wśród grup i organizacji działających w mediach społecznościowych są takie, które skupiają się głównie na tej właśnie funkcjonalności, polegającej na sprawowaniu nadzoru nad organami publicznymi. Funkcja emotywna natomiast powstaje w sytuacji wyrażania uczuć i emocji, np. „Rowerzystów też obowiązuje myślenie...”⁵, „Radni tej Gminy mają w nosie przepisy prawa i nakaz Wojewody Lubelskiego. Czy długo jeszcze będą łamać prawo?”⁶.

Wyrazem e-mobilizacji i pozyskiwania wsparcia są działania ukierunkowane na zbudowanie grupy skupionej na realizacji bliskich i dalekich celów. Zainicjowane działania mają charakter bodźców zachęcających do podejmowania aktywności. To także stymulowanie osobistych aspiracji i wzorów zachowań. Inicjacja działań o charakterze mobilizacyjnym pełni funkcję motywacyjną, zachęcającą odbiorców do uzyskiwania konkretnych korzyści i osiągnięcia zakładanych celów.

Funkcja promocji jest możliwa dzięki temu, że „social media to nie tylko wielki potencjał do wykorzystania przez marketerów, ale i nowe narzędzie i kanał komu-

⁵ https://www.facebook.com/TAK-dla-tworzenia-nowych-miejsc-parkingowych-w-Lublinie-1738343729731923/?hc_ref=SEARCH&fref=nf [15.04.2017].

⁶ https://www.facebook.com/pg/FundacjaWolnosci/posts/?ref=page_internal [25.04.2017]

nikacji dla specjalistów public relations, które należy umiejętnie wykorzystywać⁷⁷. Z tej funkcjonalności korzystają najczęściej władze samorządowe i organizacje, których celem jest kreowanie pozytywnego wizerunku wśród mieszkańców za pośrednictwem mediów społecznościowych. Takie działania zapewniają dotarcie z informacją do ludzi młodych i mobilnych. W przypadku profili prowadzonych przez Urząd Miasta Lublin sprawa ta wydaje się dość prosta. Wytwarzane treści mają formę komunikatów lub informacji, których rolą jest poinformowanie konkretnych osób zainteresowanych sprawami publicznymi o realizacji danego zadania, promocja Urzędu Miasta jako instytucji oraz wyjście do społeczności poszczególnych przedstawicieli władz miasta. Zazwyczaj proces promocji i działań z zakresu public relations prowadzony jest według przyjętych wcześniej strategii określających szczegóły działań, harmonogram oraz budżet.

Jaki charakter ma realizacja tej funkcjonalności przez profile prowadzone przez inne podmioty niż samorząd? Analiza wykazała, że przekaz promocyjny jest mniej bezpośredni i dosłowny, jednak cel finalny ten sam, tzn. zbudowanie pozytywnego wizerunku podmiotu. Idąc krok dalej, można powiedzieć, że podjęcie działań promocyjnych przez podmioty inne niż samorząd przenika się z e-mobilizacją i funkcją motywacyjną. Schemat jest ten sam:

przedstawienie celu	→	działania promujące cel	→	budowanie pozytywnego wizerunku celu	↓
wspólne działanie na rzecz celu	←	zaangażowanie do współpracy przy osiągnięciu celu	←	skupienie w swoim otoczeniu zwolenników realizacji celu	←

Tabela 1. Schemat przekazu treści. Opracowanie własne

Na powyższym schemacie widać, jak powiązane ze sobą są te dwie funkcjonalności. Przykładem może być profil *Wieża dla Jerzyków*. Fanpage powstał jako element projektu złożonego do pierwszej edycji Budżetu Obywatelskiego Lublina. Jego pierwotnym założeniem było zapoznanie mieszkańców z występującym w naszym mieście gatunkiem ptaka – Jerzykiem. Z profilu mogliśmy się dowiedzieć, czym charakteryzuje się ten ptak i jakie są jego zwyczaje. Kolejnym krokiem było zapoznanie mieszkańców z korzyściami, jakie dla człowieka niesie za sobą obecność Jerzyka w środowisku przyrodniczym. Budowanie pozytywnego wizerunku miało na celu wzbudzenie w mieszkańcach sympatii do tego gatunku ptaka i uaktywnienie wrażliwości na jego los. Udało się to dzięki

⁷⁷ K. Fabianiak-Czerniak, *Internetowe media społecznościowe jako narzędzie public relations* [w:] Zarządzanie w sytuacjach kryzysowych niepewności, (Red.) K. Kubiak, Wyższa Szkoła Promocji, Warszawa 2012, s. 174.

zaprezentowaniu ludziom tajników życia Jerzyka. W następnej kolejności lublinianie byli informowani o możliwościach polepszenia bytu ptaków i sposobach zwiększenia ich populacji. Poprzez pokazanie korzyści płynących dla mieszkańców miasta, zaangażowano społeczność w działania zmierzające ku poprawie bytu Jerzyków. Naturalnym kolejnym krokiem była promocja projektu złożonego do Budżetu Obywatelskiego Lublina, w którego zakresie znalazła się realizacja zadania wpływającego bezpośrednio na los ptaka, czyli budowa wież w wybranych dzielnicach miasta.

Duże znaczenie w edukacji społecznej miały profile *Górki Czechowskie – Wietrznie Zielone* oraz *Parki Lublina*, które obok integracji zwolenników ochrony środowiska miały charakter poznawczy – przekazywały dużą ilość informacji na temat tych terenów. Szczególnie ważną rolę odegrał profil poświęcony Górkom Czechowskim, zlokalizowanym na lubelskim poligonie, na granicy trzech dzielnic: Czechowa Południowego, Czechowa Północnego i Sławina. Profil powstał w odpowiedzi na zmiany w planie zagospodarowania przestrzennego dla tego obszaru. Mieszkańcy zaniepokojeni perspektywą zabudowy blokami obszaru zielonego – wcześniej sprzedanego z przeznaczeniem na tereny rekreacyjne i zieleń – podjęli inicjatywę obrony tego miejsca. Jednym z narzędzi komunikacji był profil na Facebooku. Autorzy profilu zadbali o to, by przybliżyć mieszkańcom, czym dla Lublina jest obszar Górek Czechowskich. Poprzez włączenie do współpracy przedstawicieli różnych środowisk oraz autorytetów reprezentujących różne specjalności zbudowali ruch społeczny. Nie byłoby to możliwe bez prowadzonej na łamach profilu akcji edukacyjnej. Dzięki publikowanym treściom wielu mieszkańców zainteresowało się kwestią zagospodarowania tej części miasta. Działacze na tę sprawę zwrócili także uwagę przedstawicieli władz miasta, którzy podjęli kroki zmierzające do konsensusu.

Pożytki płynące z podjętej działalności są kolejną funkcjonalnością przyświecającą powstaniu każdego z analizowanych w artykule profili. W każdym przypadku profity są jednak inne. Dla profili samorządowych korzyścią będzie wzrost poparcia dla działania władz i wykreowanie poczucia sympatii oraz szacunku dla instytucji i osób pełniących funkcje publiczne. Media społecznościowe pozwalają na zamieszczanie plików graficznych, fotografii i innych materiałów wzbogacających publikowane informacje. Dzięki temu możliwe jest wykorzystanie social mediów w procesach partycypacyjnych. To niewątpliwa korzyść w postaci oszczędzenia czasu i pieniędzy. Na przykładzie profili *Rady Dzielnic Ponikwoda* i *Dzielnic Czuby Południowe* widać wyraźnie, że oba przejęły rolę głównego kanału komunikacji z mieszkańcami. Profile te pełnią funkcje dawnych tablic informacyjnych, na których mieszkańcy mogli zapoznać się z powiadomieniami i aktualnościami dotyczącymi ich miejsca zamieszkania. Na wymienionych profilach publikowane są zaproszenia na wydarzenia, ogłoszenia i informacje ważne dla mieszkańców oraz takie dokumenty poddawane konsultacjom społecznym,

jak na przykład plany zagospodarowania przestrzennego. Dużym ułatwieniem jest możliwość skupienia wszystkich tych informacji w jednym miejscu. To także korzyść dla mieszkańców, którzy nie muszą poszukiwać sposobów dotarcia do interesujących ich informacji. Wszystko mają w jednym miejscu i docierają do tego za pomocą kilku kliknięć.

W przypadku profili zakładanych w celu realizacji danego zadania podstawową korzyścią jest jego zrealizowanie. Inne pozytywy to działania towarzyszące. Jeśli dany profil został utworzony, aby dzięki zaangażowaniu użytkowników stało się możliwe osiągnięcie zakładanego celu, to efekt finalny, zgodny z zakładanym, jest sukcesem i korzyścią samą w sobie. Przykłady takich profili to: *Otwórzmy Żmigród* i *Bronowice – Żyjący plac zabaw*. Sukcesem ich funkcjonowania jest realizacja konkretnych inwestycji pożytku publicznego.

Na budowie więzi i wspólnoty opiera się funkcja socjalizacyjna, nazywana także społeczną. Media społecznościowe, jak pisze K. Fabianiak-Czerniak, angażują odbiorcę oraz skupiają wokół głównego wątku profilu określone grupy społeczne. „Budują zatem nieformalne społeczności, które solidaryzują się wokół określonych zagadnień⁸. Realizacja funkcji socjalizacyjnej obejmuje działania ukierunkowane na dostarczenia użytkownikom wiedzy na temat funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego i roli obywateli w tym środowisku. Umiejętne prowadzenie profilu stwarza mieszkańcom możliwość nawiązywania pomiędzy sobą kontaktów i relacji. Jak głosił Eliot Aronson⁹, człowiek jest istotą społeczną i w środowisku realizuje swoje podstawowe potrzeby. Budowanie społeczności, skupionej wokół jednej idei, stanowi wynik efektywnej pracy osób prowadzących dany profil w mediach społecznościowych. Zwolennicy zastosowania rozwiązań architektonicznych (*Otwórzmy Żmigród*, *Miasto dla Rowerów*, *Pieszy Lublin*), miłośnicy aktywności społecznej (*Bike Polo Lublin*, *Bronowice – Żyjący plac zabaw*, *Punkt Kultury*), obrońcy środowiska (*Inicjatywa na rzecz wybiegu dla psów*, *Górki Czechowskie – wietrznie zielone*, *Miasto to też Twój dom*) to grupy, które zostały zbudowane wokół konkretnych profili prowadzonych na portalu Facebook. Ideą oczywiście nie było samo zbudowanie społeczności, ale jej powstanie było następstwem wielu działań konsolidujących osoby reprezentujące podobne poglądy i przekonania.

⁸ K. Fabianiak-Czerniak, *Internetowe media społecznościowe jako narzędzie public relations* [w:] Zarządzanie w sytuacjach kryzysowych niepewności, (Red.) K. Kubiak, Wyższa Szkoła Promocji, Warszawa 2012, s. 183.

⁹ Eliot Aronson, amerykański psycholog, jest badaczem psychologii społecznej, autorem eksperymentu tzw. klasy z puzzli, polegającego na badaniu metod redukcji uprzedzeń wśród dzieci. Wskazał na współpracę pomiędzy uczestnikami społeczeństwa jako na czynnik warunkujący osiągnięcie lepszych rezultatów w realizacji zakładanych celów.

Facebook jako medium obywatelskich inicjatyw e-partycypacyjnych

Przeprowadzona analiza objęła 20 wybranych profili prowadzonych na portalu Facebook. Uwaga badawcza była skupiona na roli, jaką te profile odegrały w zakresie zaangażowania obywatelskiego w prowadzone przez Urząd Miasta Lublin procesy partycypacji obywatelskiej w latach 2010-2016. Ekscerpcji poddano około 100 profili. Proces selekcji i doboru materiału badawczego obejmował cztery etapy:

1. etap selekcji – funkcjonowanie w środowisku partycypacji;
2. etap selekcji – profile o najwyższej ilości polubień;
3. etap selekcji – profile o najwyższej aktywności;
4. etap selekcji – profile o wysokim poziomie uczestnictwa w procesach partycypacji społecznej Urzędu Miasta Lublin.

W efekcie przeanalizowano 20 profili w następujących kategoriach:

1. Przestrzeń miejska (*Miasto dla Ludzi, Pieszy Lublin, Parki Lublina, Pieszy Żmigród*);
2. Ochrona Środowiska (*Górki Czechowskie – wietrznie zielone, Lublinwybierzspokój ≠ Południowa Obwodnica Lublina – popieram, Lublin z psem, NIE dla odstrzału lisów w Parku Saskim*);
3. Kultura (*Żyjący Plac – Bronowice Lublin, Punkt Kultury, Stowarzyszenie Maraton Lubelski*);
4. Działania społeczne (*Kobiety Lublin, profile dzielnicowe, Obywatelski Lublin, Budżet Obywatelski Lublina, Fundacja Aktywni Rodzice, Lubelska Akcja Lokatorska*).

W celu ukazania schematu funkcjonowania oraz roli w procesie integracji obywatelskiej mieszkańców Lublina zostaną zaprezentowane jedynie wybrane profile.

„Wraz z dojrzewaniem społeczeństwa obywatelskiego i pojawianiem się inicjatyw społecznych narodziła się potrzeba spędzania czasu w plenerze, a co za tym idzie potrzeba miejsc, gdzie taki czas można by było efektywnie spędzać. Również władze miast powoli zauważają, że dla wizerunku miast bardzo ważne są dobrej jakości przestrzenie publiczne¹⁰. Słowa te wyraźnie pokazują, który aspekt życia miejskiego jest szczególnie ważki. Uwaga badawcza zatem zostanie skierowana w pierwszym rzędzie na te kwestie, które generują największe zainteresowanie odbiorców i dotyczą najważniejszej – z punktu widzenia mieszkańca – materii, czyli przestrzeni miejskiej. Jest to pojęcie szerokie, obejmujące swym zakresem obszar najbliższy mieszkańcom. W tej kategorii zawiera się mała

¹⁰ D. Janicka, M. Gdak, *Przestrzeń otwarta dla wszystkich* <http://forumprzestrzeniemijskie.pl/images/Janicka%20D.,%20Gdak%20M.,%20Przestrze%C5%84%20otwarta%20dla%20wszystkich.pdf> [dostęp: 14.04.2017]

architektura, zieleń miejska, zagospodarowanie przestrzeni wspólnej. W uproszczeniu można stwierdzić, że przestrzeń miejska to elementy składające się na rzeczywistość społeczną.

Wartością płynącą z profilu *Miasto dla Ludzi* jest realizacja funkcji społecznej, opartej na budowie więzi i wspólnoty wokół wspólnej idei. Dzięki umiejętnej administracji profilu, wzbogaconej o działania towarzyszące, takie jak warsztaty i spotkania, wokół *Miasta dla Ludzi* zgromadziła się społeczność złożona z osób, dla których piesze poruszanie się po mieście jest bardzo istotne. Zaangażowanie mieszkańców we wspólne planowanie przestrzeni miejskiej i współpracę na rzecz wypracowania listy priorytetów polityki pieszej miasta Lublin jest kwestią istotną i zauważalną. Zbudowana grupa nie poprzestała li tylko na osiągnięciu założonego celu. Napędzana sukcesem współpracuje dalej. Profil *Pieszki Lublin* założony został przez społeczność, dla której możliwość poruszania się po mieście pieszo, a jednocześnie bezpiecznie, jest priorytetem. Kategoria ta najlepiej oddaje charakter profilu, który pełni rolę łącznika i katalizatora ludzkich potrzeb i propozycji ich zaspokojenia. Środowisko administrujące profilem to w głównej mierze te same osoby, które tworzą *Miasto dla Ludzi*, wzbogacone o silny czynnik społeczny. Głównym założeniem profilu jest zbudowanie poparcia społecznego dla idei wprowadzenia regulacji dotyczących poruszania się pieszo po mieście.

Kolejny profil, *Pieszki Żmigród*, zakładał zbudowanie społeczności z zaangażowanych jednostek, zmobilizowanych do walki o realizację wspólnego celu, jakim jest zamknięcie dla ruchu ulicy Żmigród. Publikacje przedstawiające postępy we wspólnych staraniach miały na celu pozyskanie wsparcia u osób dotąd niezdecydowanych. Korzyści osiągnięto stosunkowo szybko. Uruchomienie profilu w czerwcu 2015 roku połączono z aktywną realizacją działań towarzyszących. Stworzenie petycji i rozpowszechnienie jej wśród mieszkańców oraz organizacja licznych wydarzeń kulturalnych, zlokalizowanych na ulicy, sprawiły, że kwestią Żmigrodu zainteresowali się mieszkańcy innych części miasta. Udało się wykonać „Mieszkanie Kultury” – projekt angażujący mieszkańców Żmigrodu we wspólny remont mieszkania. Złożenie petycji na ręce prezydenta miasta zaowocowało konkretnymi decyzjami o całkowitym zamknięciu ulicy Żmigród dla ruchu samochodowego i stworzeniu od 1 lipca 2015 roku z tego obszaru strefy zamieszkania. W kwietniu 2016 roku Urząd Miasta Lublin rozpoczął dyskusję publiczną nad rewitalizacją Żmigrodu. „Mieszkańcy, architekci, urbaniści i specjaliści od przestrzeni będą debatować o tym, jak lubelski Żmigród powinien się zmienić w najbliższych latach”¹¹.

Aktywną społecznością jest grupa działająca na rzecz środowiska. Efektem pracy osób stojących za administrowaniem profilu *Górki Czechowskie – Wietrznie Zielone* jest pozyskanie wsparcia dla działań związanych z ochroną terenów

¹¹ <http://www.lublin.eu/lublin/aktualnosci/rozpoczynamy-dyskusje-o-zmigrodzie,8,2133,1.html> [12.01.2017].

Górek Czechowskich w Lublinie. Udało się zwrócić uwagę na problem zabudowy tego obszaru budownictwem mieszkaniowym. Działania społeczności skupionej wokół sprawy stały się ważnym głosem w dyskusji o przyszłości tego terenu. Powstała społeczność uzyskała status partnera w dialogu prowadzonym na linii deweloper (właściciel terenu) – Urząd Miasta Lublin – społeczeństwo. Dodatkowo zorganizowano debaty na temat walorów środowiskowych i ich korzyści dla lubelskiego ekosystemu, spotkania z architektami i urbanistami, którzy prezentowali własne pomysły na zagospodarowanie tego terenu oraz spotkania publiczne z władzami miasta, podczas których każdy otrzymał możliwość przedstawienia swoich uwag i wniosków. Skutkiem działań osób zaangażowanych w ochronę Górek Czechowskich jest zwrócenie uwagi społeczeństwa na tę kwestię i przesunięcie w czasie decyzji dotyczących planów zabudowy oraz zagospodarowania przestrzennego wskazanego obszaru.

Skuteczne prowadzenie profilu *Lublin z psem* stanowi wyraz realizacji funkcji społecznej, opartej na budowie więzi i wspólnoty wokół wspólnej idei. Wzbogacanie publikowanych treści o działania towarzyszące, takie jak spacer, spotkania, wspólne występowanie w procesach partycypacyjnych organizowanych przez Urząd Miasta skutkowało powstaniem społeczności złożonej z osób, dla których dobro psa i jego właściciela oraz swobodne ich poruszanie się w przestrzeni miejskiej jest priorytetowe. Powstała wspólnota nie poprzestała na osiągnięciu założonego początkowo celu. Współpracuje dalej, czego efektem jest skuteczne aplikowanie o środki finansowe w ramach kolejnych edycji Budżetu Obywatelskiego Lublina:

- Kompleksowa sterylizacja psów i kotów na terenie Lublina;
- Sprzątam po moim psie – kampania w mediach;
- Czysto i bezpiecznie: system koszy na psie odchody i dzielnicowe wybiegi dla psów;
- Polepszenie warunków życia zwierząt w lubelskim schronisku;
- *Zwierzolublin*.

Kategoria *Kultura* obejmuje działania stworzone dla mieszkańców i często przez nich zapoczątkowane. Wśród wielu inicjatyw warto wskazać te, które potrafiły zaangażować szerokie grono mieszkańców i spotkały się z pozytywnym odbiorem społecznym. Powstała wokół profilu *Żyjący Plac – Bronowice Lublin* społeczność stanowi silną i skuteczną w swych działaniach grupę. Realizowane przez jej członków inicjatywy służą zacieśnianiu powstałych więzi i integracji poprzez działanie. Najlepszym wyrazem jakości powstałej wspólnoty jest wspólne spędzanie wolnego czasu. Mikołajki, sylwester czy podwórkowa Wigilia to czas spędzany w towarzystwie osób, które się lubi, i w grupie, której członkowie czują się dobrze w swoim towarzystwie. Efektem działań podjętych na profilu *Żyjący Plac – Bronowice Lublin* jest sukces odniesiony w głosowaniu na projekty pierwszej edycji Budżetu Obywatelskiego Lublina i pozyskanie 1370 głosów. Mało

kto wierzył w to, że podjęte działania zaowocują długofalowymi korzyściami. Realizacja celu nie rozproszyła wspólnoty portalowej, a wręcz przeciwnie, stała się bodźcem do współpracy i podejmowania kolejnych inicjatyw.

Profile zakwalifikowane do ostatniej, stworzonej na potrzeby tego artykułu, kategorii angażują mieszkańców w działania o charakterze społecznym. Współpraca na rzecz kobiet i młodych mam, aktywizowanie mieszkańców przez rady dzielnic i lokalnych liderów oraz ochrona praw ubogich to główne zamierzenia administratorów analizowanych w tej części profili. Wszystkie oscylują wokół poszerzenia wiedzy mieszkańców na temat możliwości udziału w procesach partycypacyjnych.

Analizując świadomość i zaangażowanie mieszkańców Lublina w procesy współdecydowania, odnosi się wrażenie, że jest to zupełnie inne społeczeństwo. Język, jakim posługują się mieszkańcy w swoich publikacjach, jakość upowszechnianych przez nich materiałów i poziom przygotowywanych inicjatyw są coraz wyższe. Dużą rolę w edukacji społeczności odegrał Urząd Miasta i funkcjonowanie profili: *Budżet Obywatelski Lublina i Obywatelski Lublin*. To także duża praca, jaką wykonali sami mieszkańcy. Korzyścią są konkretne realizacje w przestrzeni miejskiej: place zabaw, zieleńce, parkingi, jak również warte odnotowania jest zaangażowanie mieszkańców w działania rad dzielnic, które zapraszają do udziału w konsultacjach społecznych i wspólnym przygotowywaniu inicjatyw. Przede wszystkim zmieniło się miasto – Lublin zmienił się w miasto obywateli świadomych, współtworzących rzeczywistość, w której żyją.

Wyniki badań

Analiza funkcjonalna wybranych 20 profili portalu Facebook pokazała ich rolę oraz miejsce w środowisku lubelskiej partycypacji społecznej. Wyniki analizy wskazały zależności pomiędzy poruszaną tematyką, zaangażowaniem społecznym w realizowane procesy a osiąganiem zakładanych celów.

	Przestrzeń miejska	Ochrona środowiska	Aktywność (sport i kultura)	Działania społeczne
Integracyjna	bardzo wysoka	wysoka	wysoka	średnia
Informacyjna	wysoka	bardzo wysoka	średnia	bardzo wysoka
Komunikacyjna	bardzo wysoka	średnia	wysoka	średnia
E-mobilizacja	bardzo wysoka	średnia	wysoka	średnia
PR i promocji	bardzo wysoka	wysoka	bardzo wysoka	wysoka

	Przestrzeń miejska	Ochrona środowiska	Aktywność (sport i kultura)	Działania społeczne
Edukacyjna	bardzo wysoka	bardzo wysoka	wysoka	bardzo wysoka
Korzyści	wysokie	wysoka	bardzo wysoka	średnia
Spoleczna	bardzo wysoka	bardzo wysoka	bardzo wysoka	wysoka

Tabela 2. Wyniki analizy funkcjonalnej. Opracowanie własne

Tabela obrazująca wyniki analizy wskazuje wyraźnie, iż najlepsze rezultaty osiągają profile oscylujące wokół tematyki *Przestrzeni miejskiej*. Na ich sukces składa się zaangażowanie i praca osób tworzących profil i pracujących na rzecz jego popularyzacji, zaangażowanie mieszkańców w proces współtworzenia treści oraz poruszany na profilach zakres tematyczny. Jak wskazywano powyżej, przestrzeń miejska generuje bardzo wysokie zaangażowanie społeczne. W myśl zasady „Dzisiaj ważne jest, aby projektować przestrzenie nie dla użytkowników, tylko z użytkownikami”¹² administratorzy profili swoje wysiłki zogniskowali na integracji środowiska miłośników przestrzeni miejskiej i zmobilizowaniu zbudowanej społeczności do podejmowania wspólnych inicjatyw. Dużą rolę w ich działaniu odegrała realizacja funkcji komunikacyjnej i edukacyjnej. Pierwszy krok polegał na przekazaniu społeczeństwu informacji i wiedzy niezbędnej do świadomego udziału ludzi w podejmowanych procesach. Całość działań i zaangażowanie umożliwiło realizację funkcji społecznej. Powstała aktywna i świadoma społeczność, stanowiąca partnera w dialogu i aktywnego członka procesów partycypacji społecznej, który sam chętnie inicjuje te procesy.

Wysokie wyniki osiągnęły także profile funkcjonujące w ramach ochrony środowiska i aktywności społecznej. Należy podkreślić, że w ramach tych grup poszczególne profile osiągnęły różne wyniki. Najwyższą pozycję w obu kategoriach uzyskały profile *NIE dla odstrzału lisów w Parku Saskim* oraz *Bronowice – Żyjący Plac – Bronowice Lublin*. Funkcjonowanie pierwszego profilu jest o tyle wyjątkowe, że w ciągu niespełna dwóch miesięcy od powstania administratorom udało się zbudować silną grupę, która stała się pełnoprawnym partnerem w dyskusji z Urzędem Miasta Lublin. Realizacja funkcji edukacyjnej oraz dbałość o bieżące informowanie użytkowników ułatwiły mobilizację ich aktywności i budowę silnej i gotowej do działania społeczności. Wysokie zaangażowanie w poruszaną sprawę oraz wiedza merytoryczna grupy powstałej wokół profilu skłoniła władze Lublina do zmiany regulacji prawnych. „Wygraliśmy!!! Dziękujemy wszystkim za

¹² A. Fojud, *Spoleczna rewitalizacja – Sposób na ożywienie przestrzeni publicznej*, <http://www.designforall.pl/spoleczna-rewitalizacja-sposob-na-ozywienie-przestrzeni-publicznej/> [12.05.2017].

poparcie, nie potrzeba już petycji! Dzięki szybkiej facebookowej akcji prezydent wycofał akcję! Dzięki Wam wszystkim!”¹³ – to komentarz wieńczący akcję.

Należy też zwrócić uwagę na funkcjonowanie pozostałych profili w obu wymienionych wyżej grupach. W ich przypadku wyniki są niższe z uwagi na wąski zakres poruszanych kwestii. Grupa miłośników biegania, ruchu rowerowego, ochrony Górek Czechowskich czy budowy obwodnicy Lublina jest mniejsza, tym bardziej publikowane treści wymagały od administratorów większego zaangażowania i przygotowania. Większy nacisk należało położyć na realizację funkcji informacyjnej i edukacyjnej. Ważne było dostarczanie użytkownikom wiedzy odnośnie do tematyki profilu oraz bieżące sprawozdania z zakresu realizacji założonych celów. Dużą uwagę przywiązywano do budowania świadomości odbiorców. Realizacja funkcji PR i promocji polegała na wypromowaniu podejmowanych przez administratorów działań, które naturalnie przeradzały się w mobilizowanie użytkowników do wspólnych inicjatyw. Założony cel udało się osiągnąć i to jest niewątpliwym sukcesem. „Kiedy pod koniec 2011 roku w kilka osób zaczęliśmy marzyć o stworzeniu w Lublinie maratonu, też byliśmy jak piksele: różne i małe. Ale z każdym tygodniem przybywało ludzi i energii. Pojawiła się coraz wyraźniejsza sylwetka biegacza. I ruszyło. 2012 – przepiękny Dziki Maraton, 2013 – upragniony Pierwszy Maraton Lubelski, 2014 – potwierdzenie sukcesu czyli Drugi”¹⁴.

Na koniec warto poświęcić uwagę profilom tzw. dzielnicowym, których rola w budowie społeczeństwa obywatelskiego jest bezsporna. Motto profilu *Obywatelski Czechów* wskazuje na rolę, jaką wyznaczyli sobie administratorzy: „Zmieńmy Czechów razem. Skupiamy wokół siebie ludzi chcących by Czechów był najlepszą i najładniejszą dzielnicą Lublina”¹⁵. Profile prowadzone są przez rady dzielnic, lokalnych liderów, jednostki zaangażowane społecznie. W powyższej analizie ujęto trzy – zdaniem Autorki – najbardziej efektywne profile. Jest ich jednak znacznie więcej, przy czym większość z istniejących skupia się głównie na dostarczaniu mieszkańcom niezbędnych informacji na temat dzielnicy i funkcjonowania rady, w tym informuje na przykład, jaki był „Podział środków z rezerwy celowej na rok 2017 zatwierdzony przez Radę Dzielnicy Dziesiąta w Lubinie”¹⁶. Profile dzielnicowe przejęły rolę tablic informacyjnych, z których mieszkańcy czerpią wiedzę na temat życia dzielnicy. To miejsce, w którym aktywni mieszkańcy mogą proponować podejmowanie wspólnych inicjatyw, realizację wspólnych pomysłów. Administratorzy dostarczają mieszkańcom informacji z zakresu planowanych inwestycji w dzielnicy, konsultacji społecznych, w których zainteresowani

¹³ https://www.facebook.com/NIE-dla-odstrza%C5%82u-lis%C3%B3w-w-Parku-Saskim357253561139712/?hc_ref=SEARCH&fref=nf [15.01.2017].

¹⁴ Tamże.

¹⁵ https://www.facebook.com/pg/ObywatelskiCzechow/about/?ref=page_internal [10.05.2017].

¹⁶ <https://www.facebook.com/RadaDzielnicyDziesiata/> [5.05.2017].

mogą wziąć udział, jak również przedstawiają realizacje projektów inicjowanych przez samych mieszkańców. Zachęcają społeczność do partycypowania i współdecydowania: „Już dziś oddaj głos na projekt Budżetu Obywatelskiego”¹⁷. Takie działanie jest elementem realizacji funkcji public relations. Kolejne edycje Budżetu Obywatelskiego Lublina i duża frekwencja mieszkańców dzielnic wskazuje na wysoką skuteczność administratorów profili w zakresie realizacji wskazanych funkcji.

Dynamika rozwoju technologii teleinformatycznych znalazła wyraz w wielu dziedzinach życia jednostek społecznych. Zastosowanie nowych rozwiązań technologicznych oceniane jest przez pryzmat wpływu, jaki wywierają one na demokrację i rozwój społeczeństwa obywatelskiego, zwłaszcza w zakresie dostępu do informacji oraz możliwości swobodnego korzystania z usług informatycznych dostosowanych do potrzeb indywidualnych członków społeczeństwa. Wzrost popularności usług on-line wpłynął na rozwój portali internetowych, pełniących funkcję centrum usług internetowych. Coraz większą popularnością cieszą się także media społecznościowe, a ich obecność w usługach administracyjnych i procesach partycypacyjnych stale wzrasta.

Przeprowadzone badania i analizy dały odpowiedź na pytanie o rolę mediów w procesie budowy społeczeństwa obywatelskiego Lublina. Rozwój nowoczesnych technologii i włączenie ich w komunikację na linii urząd – mieszkańcy umożliwiło zaangażowanie obywateli w procesy współdecydowania. Niewątpliwie najpopularniejszym kanałem są media społecznościowe. Ich charakter i forma przekazu przenosi procesy partycypacji społecznej ze świata realnego do rzeczywistości wirtualnej. Za ich pośrednictwem są prowadzone konsultacje społeczne, odbywa się zbieranie opinii społecznej oraz aktywizacja obywatelska inicjowana przez mieszkańców.

Zastosowanie nowoczesnych narzędzi teleinformatycznych w komunikacji personalnej przyczyniło się do wykorzystania mediów społecznościowych przez Urząd Miasta Lublin w prowadzonej polityce e-partycypacji oraz pozytywnie wpłynęło na zaangażowanie społeczne i udział mieszkańców we współtworzeniu treści ważkiej dla całej społeczności Lublina. Poziom wykorzystania mediów społecznościowych przez mieszkańców miasta w oddolnych procesach partycypacji stanowi dowód na rolę social mediów w budowie społeczeństwa obywatelskiego w Lublinie.

¹⁷ <https://www.facebook.com/ObywatelskiCzechow/> [15.05.2017].

Bibliografia:**Monografie i opracowania zbiorowe:**

Fabianiak-Czerniak K., *Internetowe media społecznościowe jako narzędzie public relations* [w:] Zarządzanie w sytuacjach kryzysowych niepewności, red. K. Kubiak, Wyższa Szkoła Promocji, Warszawa 2012.

Putnam R., *Demokracja w działaniu. Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*, Kraków 1995.

Źródła internetowe:

Bliźniuk G., *E-partycypacja w społeczności lokalnej*, www.magazynngmina.pl/index.php?option=com_k2&view=item&id=198:e-partycypacja-w-spolesznosci-lokalnej [05.09.2016].

Hulewska A., *Facebook jako narzędzie edukowania o zdrowiu. Raport z badań*. „Media i Społeczeństwo” nr 6/2016, http://www.mediaispolczenstwo.ath.bielsko.pl/art/06/06_hulewska.pdf [14.04.2017].

Janicka D., Gdak M., *Przestrzeń otwarta dla wszystkich*, <http://forumprzestrzeniemiejskie.pl/images/Janicka%20D.,%20Gdak%20M.,%20Przestrzenie%20C5%84%20otwarta%20dla%20wszystkich.pdf> [14.04.2017].

Jarosz B., *Portal Nasza-klasa – fenomen wielopokoleniowy czy „nasza umarła klasa”*, <http://www.up.krakow.pl/ktime/ref2008/jarosz.pdf> [23.09.2016].

A. Fojud, *Społeczna rewitalizacja – Sposób na ożywienie przestrzeni publicznej*. <http://www.designforall.pl/spoleczna-rewitalizacja-sposob-na-ozywienie-przestrzeni-publicznej/> [12.05.2017].

Strony internetowe:

www.lublin.eu

www.facebook.com

www.partycypacjaobywatelska.pl

Słowa kluczowe:

partycypacja, budżet obywatelski, aktywność obywatelska, deliberacja, nowe media, media społecznościowe

Key words:

participation, participatory budgeting, civil activity, deliberation, new media, social media

Summary

Policy participatory urban management is the process of engaging citizens in the processes of co-Introduction of new tools of communication is a response to social needs, resulting mainly from the adjustment of forms of cooperation to be used by the residents of tools. Natural stage communication process has to incorporate the media into a dialogue with the residents.

This article presents an analysis of the media and the role they play a in the process of building civil society Lublin. A special place devoted social media, tools so readily used by the locals. In this article I will present the media used by the City of Lublin in communicating with residents, the role that communication plays in the social media and the level of community involvement in the communication process with the use of Facebook.

Wizerunek kształtowany przez premierów rozpoczynający kadencje Sejmu PRL i RP w latach 1989-2015. Studium na bazie wybranych exposé

Image created by the prime ministers beginning the term of
office in 1989-2015. Study based on chosen exposés

Mateusz Domagała

Exposé to jedno z najważniejszych wystąpień każdego premiera. Prócz najistotniejszych założeń programowych *exposé* pełni także inną rolę – jest płaszczyzną, która pozwala na budowę określonego wizerunku politycznego. Analizie został poddany aspekt werbalny poszczególnych wystąpień polskich premierów po roku 1989.

Współcześnie media masowe stały się przestrzenią, w której umiejętność posługiwania się językiem mediów i budowania określonego wizerunku jest jedną z kluczowych cech wielu osób publicznych¹. Dlatego też politycy coraz chętniej konstruują wypowiedzi, które mają potencjał, a w rezultacie szansę zaistnieć w przestrzeni medialnej, formując pożądany przez nadawcę wizerunek. Jedną z najważniejszych okazji jest wygłoszenie *exposé*, które media, najczęściej „na żywo”, chętnie i szeroko relacjonują oraz komentują.

Termin „wizerunek” ma wiele definicji i trudno pośród nich znaleźć jedną właściwą. W *Praktycznym słowniku współczesnej polszczyzny* „wizerunek” to „kreowane na użytek publiczny wyobrażenie jakiejś osoby, zwłaszcza cieszącej się popularnością, lub instytucji”². *Inny słownik języka polskiego PWN* notuje hasło jako „wyobrażenie, jakie mamy o czymś lub jakie przekazujemy innym”³. Z kolei *Słownik współczesnego języka polskiego* wskazuje, że „wizerunek” oznacza tyle, co „image”, czyli „wykreowany przez daną osobę, np. artystę, polityka (lub na jej użytek przez innych) obraz własnej osobowości”⁴. „Wizerunkiem” określa się także „zbiór informacji na nasz temat, mieszanie faktów i odczuć, wiedzę otoczenia na temat tego, jacy jesteśmy”⁵.

¹ Molek-Kozakowska K., *O wizerunkowości strefy publicznej i jej analizie retorycznej* [w:] *Retoryka wizerunku medialnego*, red. A. Budzyńska-Daca, A. Kampka, K. Molek-Kozakowska, Warszawa 2016, s. 6.

² „Wizerunek” w: *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgólkowa, t. 45, Poznań 1998.

³ „Wizerunek” w: *Inny słownik języka polskiego PWN*, red. M. Bańko, t. 2, Warszawa 2000.

⁴ „Wizerunek” w: *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, t. 2, Warszawa 2000.

⁵ Białopiotrowicz G., *Kreowanie wizerunku: w biznesie i polityce*, Warszawa 2009, s. 12.

W kreacji wizerunku znaczącą rolę odgrywają środki masowego przekazu, które przedstawiają polityków w określonym świetle. Nie bez znaczenia jest także aspekt polaryzacji polskiego rynku medialnego, który przyczynia się do budowy lub deprecjonowania wizerunków poszczególnych polityków czy ich całego zaplecza. O manipulacyjnej roli mediów pisał m.in. Stanisław Juszczyk, który rozważał aspekt uproszczenia w przekazach medialnych określonych wizerunków w kontekście manipulacji⁶.

Treść *exposé* jest przykładem wystąpienia, dzięki któremu zaplanowany wizerunek ma szansę zostać przełożony na relacje medialne. Jest to wynik powielania przez kolejne redakcje fragmentów wystąpienia programowego nowego Prezesa Rady Ministrów. Ze względu na to, że tekst przemówienia najczęściej jest odczytywany, zawarty w nim wizerunek polityka ma sporą szansę transformacji w docelowy wizerunek medialny.

Co istotne, w dyskursie politycznym rzadko zdarza się, aby dochodziło do improwizacji. Nawet słowa, które są wypowiedziane pozornie bez wcześniejszego przygotowania są improwizacją taktyczną prowadzącą do budowania napięcia. Jest w tym sporo teatralności, w której polityk-aktor kształtuje swoje zachowanie, ekspresję, przeżycia w taki sposób, by wywołać w odbiorcach określone emocje⁷.

Można przyjąć, że wszelkie wypowiedzi publiczne, w tym przede wszystkim wystąpienia sejmowe, są elementem przyjętej przez polityka kreacji. Dlatego też ci, którzy o sobie mówią, mają na celu stworzyć swój jak najkorzystniejszy wizerunek. Odbywa się to na różne sposoby, najczęściej unikając bezpośredniego chwalenia się. W rezultacie politycy uciekają się do różnych zabiegów pozwalających na zaprezentowanie z jak najlepszej strony. Dlatego też korzystają z takich metod jak przypisywanie sobie określonych cech, mówienie o sobie jako o uczestniku zdarzeń (które wymagają tych cech) lub o pełnionych rolach społecznych. To także przytaczanie pozytywnych opinii o sobie, odwoływanie się bezpośrednio lub pośrednio do swoich sukcesów, co sugeruje odbiorcy, że interakcja z nim jest z jakiś powodów korzystna⁸.

Postrzeganie i ocena polityków charakteryzują się wielowymiarowością. Ludzie wykazują tendencję do kierowania uwagi na ogólne aspekty lub cechy szczególne. Dlatego też podczas tworzenia wizerunku ważnym elementem jest skupianie uwagi na zasadzie „punktowego reflektora”, który umacnia pożądane cechy danego polityka, umniejszając rolę jego słabości⁹.

⁶ Juszczyk S., *Wizerunki medialne: uproszczenie, mijanie się z prawdą czy manipulacja?*, w: *Manipulacja – Media – Edukacja*, red. B. Siemieniecki, Toruń 2007.

⁷ Kampka A., *Perswazja w języku polityki*, Warszawa 2009, s. 145.

⁸ Tamże; Zob. Galasiński D., *Chwalenie się jako perswazyjny akt mowy*, Kraków 1992, s. 31.

⁹ Cwalina W., Falkowski A., *Marketing polityczny. Perspektywa psychologiczna*, Gdańsk 2005, s. 166-167.

Agnieszka Kampka twierdzi, że politycy niemal zawsze budują komunikaty, których celem jest wyekspozowanie swoich atutów i promocja własnej osoby. Odbywa się to w oparciu o zasadę kontrastu. Politycy kreują swój obraz jako dobrych, kompetentnych, uczciwych, itd. – w przeciwieństwie do „tamtych”, czyli konkurentów politycznych¹⁰. Dlatego również *exposé* należy traktować nie tylko jako wystąpienie programowe, określające kierunki działań nowego rządu, ale także przemówienie, które ma duży potencjał kreatywny, ze szczególnym uwidocznieniem pozytywnych atrybutów danego polityka.

Aby jednak ludzie odebrali polityka w taki sposób, w jaki on sam pragnie, musi spełniać podstawowy warunek – być wiarygodny. Zaznacza to już Arystoteles:

Przekonanie dzięki charakterowi mówcy rodzi się wówczas, gdy mowa wypowiedziana jest w sposób, który czyni mówcę wiarygodnym. Jesteśmy bowiem na ogół skłonni łatwiej i szybciej uwierzyć we wszystkim ludziom uczciwym, a zwłaszcza w sprawach niejasnych i spornych. [...] charakter mówcy daje największą wiarygodność (jego argumentom)¹¹.

Elliot Aronson, odnosząc się do aspektu moralnego zawartego w definicji Arystotelesa, dodaje, że wiarygodność niekoniecznie musi świadczyć o tym, że ktoś jest „dobry”, lecz godny zaufania i znający się na rzeczy. Ponadto, drugim czynnikiem są kwestie „drugorzędne”, czyli niektóre cechy nadawcy mające wpływ na odbieranie go przez innych ludzi, np. kolor skóry, ubiór, wiek, etc¹².

Proces budowania zaufania i pozytywnego wizerunku, a co za tym idzie – wiarygodności, wydaje się być nieco bardziej złożony. Prócz uczciwości i wiedzy, które są kluczowe w pozyskaniu przychylności słuchaczy, Arystoteles kładzie nacisk na rozsądek, szlachetność i życzliwość.

*Sami mówcy budzą do siebie zaufanie z trzech powodów, bo tyle tylko – poza dowodami – jest pobudek, które pozwalają wierzyć ich wypowiedziom. Są to: **ich rozsądek, szlachetność i życzliwość**¹³.*

Można więc stwierdzić, że przy kreowaniu wizerunku polityka najistotniejszym elementem jest jego charakter, czyli to, co Arystoteles nazywa etosem mówcy.

¹⁰ Kampka A., *Retoryka jako manifestacja i uprawomocnienie władzy*, w: *Między znaczeniem a działaniem. Retoryka i władzy*, red. A. Kampka, Warszawa 2012, s. 24.

¹¹ Arystoteles, *Retoryka-Poetyka*, przeł. H. Podbielski, Warszawa 1988, s. 67-68.

¹² Aronson E., *Człowiek istota społeczna*, przeł. J. Radzicki, Warszawa 2006, s. 78-79.

¹³ Arystoteles, dz. cyt., s. 145.

Agnieszka Budzyńska-Daca¹⁴, analizując wystąpienia kandydatów w wielkich debatach przedwyborczych organizowanych w studiach telewizyjnych, wykorzystywała trzy powyższe elementy etosu (rozsądek, szlachetność i życzliwość) do wyodrębnienia trzech form dowodzenia opartych na czynniku mówcy i jego właściwościach. Te formy to: 1) charakter mówcy, 2) wiedza, doświadczenia i pewności siebie oraz 3) stosunek mówcy do audytorium. Każdy z tych trzech elementów jest umiejscowiony w ramach czasowych: przeszłości (doświadczenia, przeżycia, historie własne i cudze), teraźniejszości (ekspozycja przymiotów charakteru) i przyszłości (obietnice i deklaracje)¹⁵.

Według Budzyńskiej-Dacy w debacie następuje „zderzenie etosów”, które prowadzi do odpowiedzi na pytanie: „który z kandydatów jest lepszy?”¹⁶. Adaptując propozycję konstruowania własnego etosu do potrzeb *exposé*, pytaniem zasadniczym będzie „dlaczego ja i mój rząd jesteśmy najlepsi?”. Równocześnie, w mniejszym stopniu niż w przypadku debaty, dochodzi do destruowania etosu oponenta, dlatego też główna uwaga została poświęcona budowie własnej kreacji wizerunkowej i jej spójności z głównymi kierunkami strategicznymi zawartymi w *exposé*, czyli *storyline*¹⁷.

Analizie zostały poddane wystąpienia pierwszych premierów kolejnych kadencji Sejmu PRL i RP w latach 1989-2015. W niniejszym artykule zostaną zaprezentowane dwie szczegółowe analizy (Mazowiecki, Szydło) oraz wnioski na podstawie wszystkich przeanalizowanych tekstów.

¹⁴ Budzyńska-Daca A., *Retoryka debaty. Polskie wielkie debaty przedwyborcze 1995-2010*, Warszawa 2015, s. 143-144.

¹⁵ Tamże, s. 147-148.

¹⁶ Tamże, s. 145.

¹⁷ „Myśl kluczowa” to inaczej *storyline*, czyli, jak pisze Gerald Abramczyk, to „coś, co kreuje duszę” w komunikacji politycznej. Uszczegóławia to Jacek Wasilewski, definiując *storyline* jako „kluczową myśl strategiczną, opowieść o kraju i jego ludziach”. *Storyline w exposé* pozwala określić całościową wizję kraju, ze szczególnym zaznaczeniem bieżących problemów, z którymi w danym momencie zmagają się nowy rząd. Kierunek narracji (w *exposé* występuje także wiele elementów deskrypcyjnych, szczególnie w kolejnych partiach tekstu) pozwala skierować uwagę odbiorców na zagadnienia będące priorytetowymi ze względu na np. program wyborczy lub szczególne wydarzenia polityczne, społeczne czy ekonomiczne. (Zob. Abramczyk G.S., *Marketing polityczny – uwagi praktyczne*, w: *Komunikatorzy. Wpływ. Wrażenie. Wizerunek*, red. A. Drzycimski, Bydgoszcz 2000, s. 126; Wasilewski J., Skibiński A., *Prowadzeni słowami. Retoryka motywacji w komunikacji publicznej*, Warszawa 2008, s. 135). Podstawowe znaczenie *storyline* to fabuła, zarys, główne etapy narracji za *storyline*, w: Oxford English Dictionary, <http://www.oed.com> [15.01.2017].

Schemat strategii etosowej¹⁸ Tadeusza Mazowieckiego¹⁹ w exposé z 12 września 1989 r.

Rodzaj etosu	Czas		
	Przeszłość	Terażniejszość	Przyszłość
Charakter moralny	<p><i>Ten fakt (Premier wywodzący się z „Solidarności”) nie mógłby się dokonać – bez wielkich, groźnych dla narodu wstrząsów – gdyby główne siły polityczne działające w naszym kraju nie wykazały wyobraźni, dobrej woli i poczucia odpowiedzialności za Polskę.</i></p> <p><i>Zmiany polityczne w naszym kraju zapoczątkowali w maju przed rokiem młodzi robotnicy gdańscy. Byli cierpliwi, gdy z podniesionymi głowami opuszczali Stocznę Gdańską. Ale byli też konsekwentni, kiedy do niej powrócili.</i></p>	<p><i>Jestem przekonany, że zdecydowana większość Polaków w podobny sposób pojmuje cele, do których powinniśmy zdążyć; nosi w sercu ten sam ideał Ojczyzny.</i></p> <p><i>Przychodzę jako człowiek "Solidarności", wierny sierpniowemu dziedzictwu. Pojmuję je przede wszystkim jako wielkie, zbiorowe wołanie społeczeństwa o podmiotowość, prawo decydowania o losach kraju oraz jako gotowość do solidarnego i zdecydowanego działania, aby te cele osiągnąć</i></p>	<p><i>Nie będę składać młodemu pokoleniu obietnic bez pokrycia.</i></p> <p><i>Polacy muszą zacząć nową kartę swej historii. Trzeba wyeliminować ze wzajemnych stosunków nienawiść, która mogłaby się stać ogromną siłą destrukcyjną.</i></p>
Identyfikacja z auaudytorium	<p><i>Złożone jest również przejście od walki z państwem – które stawiane było ponad nami wszystkimi – do traktowania go jako państwo własne.</i></p>	<p><i>Musimy jako naród przełamać poczucie beznadziejności i wspólnymi siłami stawić czoła stojącemu przed nami wyzwaniu chwili: zadaniu wyjścia z katastrofy gospodarczej i przebudowy państwa.</i></p>	<p><i>Nie składamy obietnic, iż będzie wszystkim łatwo. Nie stoimy jednak jako naród na straconych pozycjach, jeśli zdobędziemy się na wysilek, cierpliwość i wolę działania</i></p>

¹⁸ Analiza oparta o schemat konstruowania etosu własnego, który zastosowała A. Burzyńska-Daca w książce: *Retoryka debaty. Polskie wielkie debaty przedwyborcze 1995-2010*, Warszawa 2015, s. 147.

¹⁹ Exposé Tadeusza Mazowieckiego, „Sprawozdanie stenograficzne z 7. posiedzenia Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dn. 12 września 1989 r.” [w:] *Sejm PRL, Kadencja X, Sprawozdania Stenograficzne 1-7*, Warszawa 1989.

Rodzaj etosu	Czas		
	Przeszłość	Terażniejszość	Przyszłość
Doświadczenie, wiedza i pewność siebie ²⁰	<p><i>Aby mogło dojść do sytuacji, w której przed Wysoką Izbą staje Premier wywodzący się z "Solidarności", wiele się stać musiało, wszyscy musieliśmy wiele przemyśleć i wiele zrozumieć.</i></p> <p><i>Idealem państwa było organizowanie życia społecznego we wszelkich jego przejawach. Państwo pragnęło panować nie tylko nad czynami, ale i nad umysłami ludzi.</i></p>	<p><i>Stoimy dziś przed dwoma głównymi problemami Polski: przebudową polityczną państwa i wyprowadzeniem kraju z katastrofy gospodarczej. Zdaję sobie sprawę z powagi sytuacji, wiem jak ciężko będzie pogodzić oba te cele i realizować je równocześnie.</i></p>	<p><i>Musimy jako naród przełamać poczucie beznadziejskości i wspólnymi siłami stawić czoła stojącemu przed nami wyzwaniu chwili: zadaniu wyjścia z katastrofy gospodarczej i przebudowy państwa.</i></p> <p><i>Chcemy żyć w kraju o zdrowej gospodarce, gdzie oplaca się pracować i oszczędzać, a zaspokajanie podstawowych potrzeb materialnych nie jest związane z udręką i upokorzeniem. Chcemy Polski otwartej na Europę i świat.</i></p>

Charakter moralny

Ogólny obraz, który wyłania się ze słów Mazowieckiego, stawia go w roli polityka racjonalnego, odpowiedzialnego i świadomego. W aspekcie moralnym wykazuje się skromnością, nie akcentując własnej roli w przemianach politycznych, a postulując rozwagę „głównych sił politycznych” i cierpliwość oraz konsekwencję „młodych robotników gdańskich”. Mazowiecki powołuje się na wierność sierpniowemu dziedzictwu, która stanowi dla niego nadrzędną wartość, i wspólny „ideał Ojczyzny” – „podmiotowość, prawo decydowania o losach kraju oraz gotowość do solidarnego i zdecydowanego działania”. Akcentuje również swoją szczerłość i prawdomówność („nie będę składać młodemu pokoleniu obietnic bez pokrycia”) oraz apeluje o postawę pełną wzajemnego szacunku.

Identyfikacja z audytorium

U Mazowieckiego identyfikacja z audytorium jest skonstruowana na zasadzie „My-Naród” (np. „musimy jako naród”, itp. – „my” inkluzywne). Stawia siebie

²⁰ Na analizę aspektu programowego w poszczególnych obszarach gospodarki został poświęcony osobny artykuł dotyczący Diagnostyki i Prognozy.

w pozycji jednego z Polaków, identyfikując się z ich problemami i będąc jednocześnie reprezentantem szeroko ujętej społecznej świadomości.

Kompetencje

Mazowiecki wykazuje się postawą racjonalną. Mimo świadomości na temat roli państwa, które „pragnęło panować nie tylko nad czynami, ale i nad umysłami ludzi”, umie zachować dystans do wydarzeń z przeszłości („wszyscy musieliśmy wiele przemyśleć i wiele zrozumieć”). Potrafi również jasno sprecyzować bieżące problemy i zaapelować o „przełamanie poczucia beznadziejności” i zjednoczenie sił. Jasno wyraża także wizję bezpiecznej i dostatniej Polski, którą przedstawia jako otwartą na Europę i świat.

Storyline

Wizerunkowa strategia Mazowieckiego wpisuje się w *storyline* jego wystąpienia, które można określić jako opis bezkonfliktowej zmiany władzy i przebudowy politycznej, społecznej oraz gospodarczej Polski. Mazowiecki nie dąży do silnej ekspozycji swojej osoby, zachowując skromność i nawiązując do wartości takich jak szacunek, prawda czy pojednanie.

Schemat strategii etosowej Beaty Szydło²¹ w exposé z 18 listopada 2015 r.

Rodzaj etosu	Czas		
	Przeszłość	Terazniejszość	Przyszłość
Charakter moralny	Pochodzę z górniczej rodziny , gdzie etos ciężkiej pracy uczył pokory i skuteczności. Uczył szacunku dla siebie, ale przede wszystkim dla wysiłku drugiego człowieka.	Obejmuję urząd premiera Rzeczypospolitej w czasie, w którym nasz świat budowany na wartościach wolności demokracji i tolerancji, coraz agresywniej atakowany jest przez tych, którzy nie szanują prawa do wolności innych.	Pokora, praca, umiar, roztropność w działaniu i odpowiedzialność. A przede wszystkim słuchanie obywateli. To są zasady, którymi będziemy się kierować. Koniec z arogancją władzy i koniec z pychą.

²¹ Exposé Beaty Szydło z 18 listopada 2015 r., www.sejm.gov.pl [01.11.2016].

Rodzaj etosu	Czas		
	Przeszłość	Terażniejszość	Przyszłość
Identyfikacja z auaudytorium	Będziemy rozmawiać z Polakami tak, jak rozmawialiśmy w kampanii . Dialog i współpraca to warunek zrealizowania zadań, które postawili przed nami Polacy.	Staję dzisiaj przed wami jako jedna z was. Jeszcze kilkanaście tygodni temu, osiemset kilometrów na wschód od naszej granicy słychać było strzały i ginęli ludzie. Kilka dni temu zamachy terrorystyczne wstrząsnęły Paryżem. W tych niepewnych czasach musimy być razem.	Będziemy rozmawiać, będziemy słuchać i co najważniejsze, będziemy słyszeć co do nas mówią Polacy. I chcę jasno powiedzieć – zrobimy to.
Doświadczenie, wiedza i pewność siebie	Mała miejscowość Brzeszcze to moje miasto, które nauczyło mnie jak ważne jest, by słuchać ludzi, by wzajemnie sobie pomagać. Moja praca w samorządzie to było ogromne doświadczenie.	Nasze życie składa się z małych spraw i tym małym codziennym sprawom moich rodaków ja chcę służyć. Ponieważ wiem doskonale, że nie ma wielkich osiągnięć i sukcesów bez tych właśnie małych codziennych kroków. Pamiętamy, suma małych spraw tworzy wielkie sprawy.	Musimy podjąć wyzwania przyszłości. A te są jasne. Musimy wyrwać się z pułapki średniego rozwoju. To znaczy przyspieszyć tempo wzrostu. Podjąć rozwiązania wszystkich problemów, przed którymi stała Polska w sferze gospodarczej, spraw społecznych i stanu państwa. Jeżeli chodzi o jego kondycję wewnętrzną i międzynarodową. Stany gospodarki spraw społecznych i państwa nie są na poziomie realnych procesów społecznych rozdzielnych. Przeciwnie. Wiązą się ze sobą i to zarówno wtedy, kiedy występują zjawiska negatywne jak i pozytywne.

Charakter moralny

Szydło bardzo wyraźnie kształtuje swój etos, szczególnie w aspekcie charakteru moralnego. Ten zawdzięcza pochodzeniu – „Pochodzę z górniczej rodziny” – po czym przywołuje konkretne wartości wpływające na jej wizerunkowe postrzeganie: ciężka praca, pokora, skuteczność, szacunek dla siebie i drugiego człowieka. Dostrzega również zagrożenia współczesnego świata – przede wszystkim w sferze wartości („nasz świat budowany na wartościach wolności, demokracji i tolerancji”) – w momencie objęcia przez siebie urzędu premiera RP. Zapowiada także kierowanie się pokorą, pracą, umiarem i roztropnością. W taki sposób definiuje kierunek prowadzonej przez siebie polityki. Etos Szydło w sferze moralnej jest spójny – pochodząca z górniczej rodziny kobieta, dla której ważna jest pracowitość, pokora i umiar, znająca stojące przed nią trudne wyzwania, szczególnie w dobie współczesnego niebezpiecznego świata.

Identyfikacja z audytorium

Identyfikacja z audytorium u Szydło odbywa się poprzez silne utożsamianie się z odbiorcami – Polkami i Polakami. Przypomina wzajemne relacje z kampanii wyborczej („rozmawialiśmy z Polakami”) i zapowiada kontynuowanie tej polityki („będziemy rozmawiać, będziemy słuchać (...) będziemy słyszeć, co do nas mówią Polacy”). Szydło uwypukla swoją identyfikację z audytorium już pierwszym wypowiedzianym w *exposé* zdaniem: „Staję dzisiaj przed wami jako jedna z was”. Przedstawia siebie na równi ze wszystkimi Polakami i podkreśla konsekwentną ciągłość – rozmawialiśmy zanim byłam premierem, zostałam premierem – nadal jesteśmy razem i w przyszłości na tych samych zasadach będziemy rozmawiać oraz się wzajemnie słuchać.

Kompetencje

Szydło przypomina swoje doświadczenia samorządowe i znajomość realiów polityki lokalnej. W realizacji swoich celów zapowiada taktykę małych kroków, które ostatecznie budują sukces („Ponieważ wiem doskonale, że nie ma wielkich osiągnięć i sukcesów bez tych właśnie małych codziennych kroków”). Szydło diagnozuje również konkretne problemy, przed którymi stoi Polska w momencie objęcia przez nią urzędu premiera RP. Wskazuje na kluczowe kierunki działań – „pułapka średniego rozwoju”, problemy gospodarcze, sprawy społeczne i stan państwa.

Storyline

Całość wizerunku Szydło zbudowanego w *exposé* jest spójna – prezentuje konkretną i konsekwentną postawę opartą o zasady moralne wyniesione z rodzinnego górniczego domu. Komponuje się ze *storyline* przyjętym w przemówieniu programowym. Można je określić jako potrzebę pilnej zmiany dotychczasowej polityki, w której „pokora, praca, umiar” zastąpią „arogancję władzy i pychę”. W tym kontekście etos pracowitej i konsekwentnej premier RP wpasowuje się w myśl kluczową wystąpienia.

Wnioski

Rozpatrując *exposé* jako płaszczyznę kreowania wizerunku polityka, a nie wyłącznie aspekt programowy, można sformułować tezę, że ten rodzaj wystąpienia ma dla polityka podstawowe istotne znaczenie z punktu widzenia budowania własnego etosu. To jedno z najważniejszych przemówień w ciągu kadencji, które często nie tylko ją inauguruje, ale i pozwala zmienić postrzeganie danej osoby w oczach opinii publicznej.

Analiza wystąpień premierów rozpoczynających kadencje w latach 1989-2015 wskazuje, że wszyscy starają się zaprezentować jako osoby godne zaufania, kompetentne, wierne określonym wartościom i rozumiejące aktualne potrzeby społeczne. Korzystają z całej palety metod, dzięki którym eksponują pozytywne aspekty swojego charakteru moralnego. Najczęściej następuje to poprzez odwołanie się do wydarzeń, które wymagały określonych cech (Mazowiecki, Olszewski, Buzek, Tusk, Szydło).

Wśród głównych cech, które są pośrednio lub bezpośrednio wprowadzone do kreacji wizerunkowej danego polityka, można wymienić akcentowanie prawdomówności (Mazowiecki, Olszewski, Pawlak, Buzek), przywiązania do tradycji (Olszewski, Buzek, Marcinkiewicz, Szydło), nawiązywania do postawy zdroworozsądkowej (Olszewski, Pawlak, Tusk), deklarowanie szczerości (Mazowiecki, Olszewski), pokory (Tusk, Szydło) czy nauki Jana Pawła II (Buzek, Marcinkiewicz, Tusk).

W wystąpieniach można znaleźć także cechy, które niekoniecznie muszą być rozpatrywane jako jednoznacznie pozytywne. To m.in. przyjmowanie postaw konformistycznych, które polegają na zmianie zachowań czy poglądów pod naciskiem osoby bądź grupy²². Takie akcenty można znaleźć w *exposé* Pawlaka z 1993 roku, gdy przekonuje on, że jego celem jest akceptacja dotychczasowego biegu historii i „zrobienie wszystkiego, by nie zniszczyć niczego (...)”. Innym przykładem jest wystąpienie Tuska z 2011 roku, gdy określa aspekt światopoglądowy kierowanej przez siebie koalicji poprzez jednoczesne współfunkcjonowanie,

²² Aronson E., dz. cyt., s. 27-28.

m.in. poglądów lewicowych i konserwatywnych czy tradycji i nowoczesności, ukazując tym samym dostosowywanie światopoglądu do danej sytuacji politycznej. W analizowanych *exposés* można znaleźć także zaakcentowanie własnej zależności politycznej. Marcinkiewicz w 2005 roku, mówiąc o swojej nominacji na urząd premiera RP, zaznacza, że to „z woli zwycięskiego ugrupowania przypadł mu ten zaszczyt”. Niektórzy politycy przyjmują także postawy, które można określić jako „antysystemowe”. To m.in. Olszewski, który w *exposé* (1991 r.) mocno krytykuje ustalenia poczynione w ramach „Okrągłego Stołu” i ich konsekwencje, czy zapisy obowiązującej Konstytucji PRL z 1952 roku. Także Marcinkiewicz, prezentując projekt IV Rzeczypospolitej, odcina się od ustroju III Rzeczypospolitej, oceniając go jednoznacznie krytycznie.

Zjawiskiem, które z pewnością wpływa na wiarygodność polityków, jest umiejętność przyznania się do niepowodzeń. Zaprezentowanie siebie czy własnej formacji politycznej jako omylnych, jeśli jest to samokrytyka nie odnosząca się jednocześnie do wielu aspektów, wbrew pozorom może zostać przyjęta przez odbiorców ze zrozumieniem. Sposób myślenia, zgodnie z którym „każdy może popełnić błędy” sprawia, że odbiorcy przychylnie oceniają mówcę, przedstawiającego własne działania w sposób krytyczny i zdystansowany. Schemat, który można nazwać – „jestem taki, jak wy”, stał się dla niektórych polityków formą zdobywania sympatii i wiarygodności wśród odbiorców. Takie metody w *exposé* zastosował m.in. Buzek, odnosząc się do wyborów w 1989 roku w słowach: „nie byliśmy wówczas przygotowani do takiego zwycięstwa” czy „ówcześni przywódcy naszego obozu popełnili też błędy zaniechania dialogu (...)”. Samokrytyczną strategię przyjmuje także Tusk w 2011 roku, gdy deklaruje, że „odchudzanie administracji i czynienie jej coraz bardziej przyjaznej i służebnej” „kulało w ostatnich latach, także za czasów, kiedy był premierem”.

Jednak nie każdy polityk dba o to, by w ogóle prezentować swój charakter moralny lub robi to w sposób ograniczony. Niewiele wiadomo w tej kwestii z *exposés* Pawłaka i Millera. Trudno w ich przemówieniach programowych znaleźć elementy odnoszące się do budowy określonego charakteru moralnego, szczególnie w aspekcie przeszłości. W wymiarze teraźniejszości i przyszłości Pawlak kreuje swój wizerunek poprzez nawiązania do ludowości, z kolei Miller akcentuje sprawy społeczne czy takie wartości jak równość czy tolerancja.

Ekspozowanie charakteru moralnego w perspektywie przeszłości widoczne jest w szczególności u polityków, którzy nawiązują do swojej działalności w „Solidarności” (Mazowiecki, Olszewski, Buzek, Tusk). Dzięki temu mogą tworzyć narrację o sobie jako ludziach walczących o wolność, niepodległość, suwerenność czy wykazujących się odwagą, bohaterstwem i męstwem w walce z ówczesnym systemem politycznym. Być może właśnie brak tego typu historycznych odwołań sprawia, że zarówno Pawlak, jak i Miller, starają się zminimalizować własne doświadczenia w sferze charakteru moralnego. Można więc przyjąć, że

przynależność partyjna, często zdeterminowana ścieżką politycznej kariery, ściśle wpływa na sposób kształtowania etosu w *exposé*, ze szczególnym uwzględnieniem etosu moralnego.

W sferze kompetencji każdy z polityków wygłaszających *exposé* podkreśla rangę zadania, przed którym stoi, obejmując urząd. Odnosi się przy tym do sprecyzowania konkretnych i najważniejszych obszarów wymagających naprawy (diagnoza) oraz kreśli wizję wprowadzenia określonych zasad czy zmian w życie (prognoza). Nowi premierzy starają przedstawić się jako osoby mające dystans do rzeczywistości i potrafiące ją dobrze ocenić. Dlatego też formułują wypowiedzi, które świadczą o ich świadomości na temat najistotniejszych problemów, m.in. „Zdaję sobie sprawę z powagi sytuacji, wiem jak ciężko będzie pogodzić oba te cele (...)” (Mazowiecki), „Nie ludzimy się, droga będzie trudna i niekrótka” (Olszewski), czy „Polacy są realistami i nie oczekują cudów” (Pawlak).

Wiedza, kompetencje czy pewność siebie są ukazywane poprzez liczne odwołania do doświadczeń z przeszłości. Dlatego wielu polityków często wplata taki wątek w treść *exposé*. O współautorstwie programu podziemnego Polskiego Porozumienia Niepodległościowego, które wysunęło postulat wejścia Polski do Wspólnoty Europejskiej, mówi Olszewski, natomiast o pracach i uchwaleniu „Posłania do narodów Europy Środkowej i Wschodniej” Buzek. Miller w 2001 roku z kolei nawiązuje do kończącej się kadencji SLD-PSL (1997 r.), która zostawiła państwo „w należyтым stanie”. Tusk podkreśla swoją obecność „w chwilach najtrudniejszej próby” w latach 80., 90. i w 2007 r. Z kolei Szydło odnosi się do czasów pracy w samorządzie.

Identyfikacja z audytorium nie jest jednolita, poszczególni politycy przyjmują różne strategie – najczęściej poprzez zastosowanie „my” inkluzywnego (Mazowiecki, Pawlak, Miller, Tusk, Szydło) lub mówieniu o Polakach (wszyscy). „My” ekskluzywne pojawia się w *exposés* bardzo rzadko (np. u Marcinkiewicza – parlamentarzysty, tj. my-rządzący/wy-opozycja) i nie stanowi struktury o dużej powtarzalności w przemówieniach programowych.

Premierzy, prócz identyfikowania się z pragnieniami i problemami obywateli, starają się również silnie utożsamiać z parlamentarzystami: „bo tylko po to nas wybrano i tylko po to tu jesteśmy. Jesteśmy tu po to, żeby budować silną Polskę” (Miller), „nie możemy zawieść nadziei” (Marcinkiewicz), „spróbujmy kilka najważniejszych spraw dla Polski zrobić razem” (Tusk). Szczególną identyfikację z audytorium buduje Tusk (2007 r.), który przypomina o „normalnych ludziach” i stara się przedstawić właśnie jako reprezentant „normalnych ludzi w normalnym kraju”. Także Szydło rozpoczyna swoje *exposé* od bezpośredniego zwrotu do audytorium: „staję dzisiaj przed wami jako jedna z was”, zaznaczając partnerską relację między nią a społeczeństwem. W analizowanych przemówieniach programowych najczęściej dochodzi do kilkupoziomowej identyfikacji, w której

„My” przybiera formy „My-Naród”, „My-Reprezentanci Narodu”, „My-Polacy”, „My-Rządzący”, „My-Wszyscy”, „My-Zwykli ludzie” czy „My-Każdy z nas”.

W tym kontekście warto zwrócić uwagę na strategie wizerunkowe przyjęte w szczególności w swoich *exposés* przez Tuska i Szydło. Tusk, identyfikując się z „normalnymi ludźmi”, buduje swój etos w oparciu o takie fakty jak to, że jest ojcem dwójki dzieci, urodził się nad morzem, zna lokalne problemy, był między ludźmi podczas najważniejszych wydarzeń w latach 80. i 90. W rezultacie stara się zaakcentować, że podobnie jak większość Polaków, „jest normalnym człowiekiem” – takim samym, jak oni. Z kolei Szydło opowiada o górniczej rodzinie, z której pochodzi, oraz doświadczeniach samorządowych i potrzebie rozmowy z ludźmi. Wpisuje się to w jej strategię, w ramach której deklaruje, że „jest jedną z nas”. Stworzenie wrażenia, że politycy „są blisko ludzi”, żyją tak samo, są ojcami, matkami, pochodzą z takiej czy innej rodziny sprawia, że budzą większą sympatię (są podobno do nas, żyją tak jak my), a tym samym stają się bardziej wiarygodni. Wątki z życia osobistego, poza sferą kompetencyjną, rzadko stawały się elementem treści *exposé*, szczególnie w latach 90.

Zauważyć można także strategię wypowiedzania się w 1.os. l. poj. (Ja) zamiennie z 1.os. l. mn. (My). Dominuje forma „My”, szczególnie w aspekcie deklaracji (jesteśmy, zamierzamy, zrobimy, będziemy). „Ja” występuje w przypadku konkretnych decyzji bądź dzielenia się osobistymi doświadczeniami. Większość jednak ogranicza formę „Ja” (Miller), a niektórzy prezentują tylko formę „My” (Pawlak). Zauważyć można również, że im bardziej rozbudowana część „charakteru moralnego”, tym częściej pojawia się forma 1 os. l. poj.

Wizerunek polityczny każdego z premierów można ocenić jako oparty o dwie główne asertywne taktyki autoprezentacyjne – ingracjację i autopromocję. W pierwszym przypadku pozyskują sympatię audytorium poprzez: 1) prezentowanie własnych – niekoniecznie rzeczywistych – cech wzbudzających sympatię, 2) schlebienie odbiorcom i prawienie komplementów, 3) dostosowywanie poglądów do oczekiwań odbiorców, 4) świadczenie przysług, czyli składanie obietnic. Z kolei w ramach taktyki autopromocyjnej przedstawiają siebie jako osoby kompetentne czy podkreślają i hiperbolizują swoje dokonania²³.

Każde z wystąpień ma określoną „strategiczną myśl kluczową”, czyli *storyline*. Analiza etosowa premierów wskazuje, że *storyline* jest ściśle związane z tworzonym przez danego polityka wizerunkiem. Charakter mówcy wpisuje się w „myśl kluczową”, jest jej dopełnieniem, a zarazem „twarzą” i nośnikiem określonych wartości, znaczeń oraz zachowań. Etos premiera, który jest zbieżny ze *storyline*, nadaje wystąpieniu większą wiarygodność. Zaburzenie relacji pomiędzy tym elementami prowadzi do pewnego rodzaju retorycznego konfliktu – mamy do czynienia z mówcą nieidentyfikującym się z tekstem.

²³ Wojciszke B., *Psychologia społeczne*, Warszawa 2011, s. 169.

Każde z przeanalizowanych *exposés* cechuje wyjątkowa oryginalność, której potwierdzeniem są odmienne konstrukcje wizerunkowe premierów. Wystąpienia, choć w treści programowej mogą do siebie nawiązywać, to w sferze etosowej są różnorodne. Bez wątpienia *exposé* jest wielką szansą na budowę określonego wizerunku politycznego, który pozwala ugruntować pozycję obecnych, jak i pozyskać kolejnych zwolenników oraz wyborców.

Bibliografia:

- Aronson E., *Człowiek istota społeczna*, przeł. J. Radzicki, Warszawa 2006.
- Arystoteles, *Retoryka-Poetyka*, przeł. H. Podbielski, Warszawa 1988.
- Białopiotrowicz G., *Kreowanie wizerunku: w biznesie i polityce*, Warszawa 2009.
- Budzyńska-Daca A., *Retoryka debaty. Polskie wielkie debaty przedwyborcze 1995-2010*, Warszawa 2015.
- Cwalina W., Falkowski A., *Marketing polityczny. Perspektywa psychologiczna*, Gdańsk 2005.
- Drzycimski A., *Komunikatorzy. Wpływ. Wrażenie. Wizerunek*, Bydgoszcz 2000.
- Galasiński D., *Chwalenie się jako perswazyjny akt mowy*, Kraków 1992.
- Inny słownik języka polskiego PWN*, red. M. Bańko, t. 2, Warszawa 2000.
- Kampka A., *Perswazja w języku polityki*, Warszawa 2009.
- Między znaczeniem a działaniem. Retoryka i władza*, red. A. Kampka A., Warszawa 2012
- Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgólkowa, t. 45, Poznań 1998.
- Retoryka wizerunku medialnego*, red. A. Budzyńska-Daca, A. Kampka, K. Molek-Kozakowska, Polskie Towarzystwo Retoryczne, Warszawa 2016.
- Siemieniecki B., *Manipulacja – Media – Edukacja*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007.
- Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, t. 2, Warszawa 2000.
- Szalkiewicz W. K., Sokołowski M., *Inżynierowie społeczni i technologie zdobywania władzy. Studia nad manipulacją i propagandą*, Toruń 2017.
- Young S., *Government Communication in Australia*, Cambridge University Press, Melbourne 2007.
- Wasilewski J., Skibiński A., *Prowadzeni słowami. Retoryka motywacji w komunikacji publicznej*, Warszawa 2008.
- Wojciszke B., *Psychologia społeczne*, Warszawa 2011.

Baza materiałowa:

1. Exposé Beaty Szydło, posiedzenie z 18 listopada 2015 r., <http://www.sejm.gov.pl/Sejm8.nsf/wypowiedzi.xsp?page=2>, [01.11.2016].
2. Exposé Donalda Tuska, posiedzenie z 23 listopada 2007 r., <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata6.nsf>, [03.09.2016].
3. Exposé Donalda Tuska, posiedzenie z 18 listopada 2011 r., <http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/posiedzenie.xsp?view=1&posiedzenie=1&dzien=3>, [05.09.2016].
4. Exposé Jana Olszewskiego, posiedzenie z 21 grudnia 1991 r., <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata1.nsf>, [10.08.2016].
5. Exposé Jerzego Buzka, posiedzenie z 10 listopada 1997 r., <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata3.nsf> [23.10.2016].
6. Exposé Kazimierza Marcinkiewicza, posiedzenie z 10 listopada 2005 r., <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata5.nsf> [23.10.2016].
7. Exposé Leszka Millera, posiedzenie z 25 października 2001 r., <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata4.nsf> [06.09.2016].
8. Exposé Waldemara Pawlaka, posiedzenie z 8 listopada 1993 r., <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata2.nsf> [05.09.2016].
9. Mazowiecki T, Exposé Tadeusza Mazowieckiego, „Sprawozdanie stenograficzne z 7. posiedzenia Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dn. 12 września 1989 r.” [w:] *Sejm PRL, Kadencja X, Sprawozdania stenograficzne 1-7*, Warszawa 1989.

Słowa kluczowe:

exposé, komunikacja polityczna, przemówienie programowe, premier, prezes rady ministrów, wizerunek

Key words:

exposé, political communication, program speech, Prime Minister, Chairman of the Council of Ministers, image

Summary

Exposé is one of the most important speeches of every prime minister. Apart from the most important assumptions the exposé also plays a different role – it is a plane that allows the construction of a specific image. The analysis has been subjected to the verbal aspect of individual speeches given by the Prime Ministers, commencing consecutive terms of the Sejm of the Polish People’s Republic and the Republic of Poland in the years 1989-2015.

The article presents the ethos strategies of the prime ministers in three aspects: 1) the speaker's character, 2) knowledge, experience and self-confidence, and 3) the speaker's attitude to the audience. Ethos strategy was adapted on the basis of Agnieszka Budzyńska-Dacy's proposal (in: *Rhetoric debate. Polish big pre-election debates 1995-2010*). The fourth element of the study is the storyline analysis of each of the exposés in the context of the image strategies of individual prime ministers.

A thorough analysis of the program presentations allows us to present a number of conclusions that show the evolution of the genre from the perspective of prime ministers in 1989-2015.

Współczesny wizerunek Marcina Lutra w świetle wybranych filmów fabularnych

Martin Luther's modern image
in the light of the selected narrative films

Damian Belina

Na rok 2017 przypada pięćsetna rocznica początków reformacji – ruchu religijno-społecznego, który z jednej strony postawił sobie za cel odnowę chrześcijaństwa i powrót do jego korzeni, z drugiej przyczynił się do bolesnego, trwającego do dziś rozłamu w Kościele zachodnim. Pojęcie reformacji nieodwołalnie związało się z postacią Marcina Lutra, augustiańskiego mnicha i doktora teologii, który 31 października 1517 r. ogłaszając 95 tez przeciwko nadużyciom związanym z udzielaniem odpustów na zawsze stał się jej symbolem. Żaden spośród reformatorów nie może poszczycić się tak wielkim zainteresowaniem ze strony teologów i pisarzy, zarówno katolickich, jak i ewangelickich co Luter. Na temat żadnego z nich nie powstało również tak wiele filmów dokumentalnych oraz fabularnych. Pomimo tego, jak podkreślił historyk i religioznawca Jan Wierusz-Kowalski, po dzień dzisiejszy „pozostaje on postacią wciąż zagadkową, przykuwającą uwagę bogactwem kontrastów swej osobowości, trudną do zaszeregowania do określonej grupy typów religijności”¹.

Celem niniejszego artykułu jest próba ukazania współczesnego wizerunku Marcina Lutra, który funkcjonuje w sferze publicznej m. in. dzięki filmom bibliograficznym poświęconym jego osobie. Medialna sylwetka reformatora zależy w dużej mierze od wytworzonej w ciągu wieków przez pozostających w konflikcie katolików i protestantów własnej charakterystyki postaci Lutra oraz narosłych wokół niej stereotypów i wzajemnych niechęci. Dlatego w pierwszej części tekstu syntetycznie przybliżony zostanie katolicki i ewangelicki obraz Ojca Reformacji, zaprezentowane zostaną podstawowe różnice w sposobie jego prezentacji oraz wzajemne próby stworzenia ekumenicznego profilu tejże osoby, przy uwzględnieniu stanowisk obu stron po Soborze Watykańskim II. Następnie omówiona zostanie historia filmów fabularnych ukazujących dzieje i dokonania Marcina Lutra. W ostatniej części tekstu krytycznej analizie poddane zostaną filmowe kreacje niemieckiego reformatora w świetle obrazów: *Martin Luther* z 1953 r. (reż. Irving Pichel) oraz *Luther* z 2003 (reż. Eric Till).

¹ J. Wierusz-Kowalski, *Reformatorzy chrześcijaństwa*, Warszawa 1970, s. 224.

Obrońca wiary czy niszczyciel chrześcijaństwa? – katolicki i ewangelicki obraz Lutra

Nie da się zaprzeczyć, że na przestrzeni minionych pięciu wieków osobę Marcina Lutra oceniano w skrajnie różny sposób. Strona protestancka często gloryfikowała go jako wielkiego uczonego, wzór wszelkich cnót, niesprawiedliwie ocenionego herosa wiary². W tradycji ewangelickiej reformatorowi przypisywano często nader pozytywne cech określając go mianem „Żołnierza Chrześcijańskiego”, „Obrońcą wiary”, czy „Strażnikiem Ewangelii”³. Duchowni protestanczy nierazko przyrównywali go do postaci biblijnych, takich jak m. in. Abraham, Eliasz, apostoł Paweł czy Jan Chrzciciel⁴.

Ekspozowanie przede wszystkim pozytywnych atrybutów reformatora obecne jest w Kościele Ewangelicko-Augsburskim również współcześnie. W publikacjach na jego temat podkreślana jest jego pełna ufności wiara w Jezusa Chrystusa oparta na gruncie orędzia zbawczego zawartego w Piśmie Świętym⁵ oraz troska o „dzieło odnowy i reformy chrześcijańskiego Kościoła”⁶. Z wielkim uznaniem akcentowane są jego wykształcenie i erudycja, dzieła oraz dokonania na polu teologii⁷, a nawet „świętość”⁸.

Zgoła odmienny obraz reformatora ukształtował się w Kościele katolickim. Wraz z wybuchem reformacji Luter stał się synonimem herezji i bluźnierstwa – przyczyniły się do tego przede wszystkim pisma jego katolickich polemistów, które oprócz krytyki poglądów swojego adwersarza, zawierały liczne argumenty *ad personam* sformułowane agresywnym językiem. Nierzadko oskarżano go o tworzenie sekt i współpracę z diabłem⁹. Upatrywano w nim człowieka cechującego się niezwykłą podłością, egocentryka o psychopatycznych skłonnościach, który w żadnym wypadku nie mógł być narzędziem Boga¹⁰.

Tego typu obraz Marcina Lutra, jak i samego ruchu reformacyjnego funkcjonuje w Polsce również obecnie w niektórych środowiskach katolickich,

² Por. A. Szałajko, *Rzymskokatolicki a ewangelicki obraz Marcina Lutra*, Kraków 2013, s. 9.

³ Por. S. C. Napiórkowski, *Przemiany katolickiego obrazu Lutra*, w: *Z problemów Reformacji*, red. E. Ołtarzewska-Wieja, T. 6, Bielsko-Biała 1993, s. 37.

⁴ Por. W. Lemon, *Życiorys Doktora świętej teologii Marcina Lutra dla zborów polskich ewangelickich*, Katowice 1883, s. 73.

⁵ Por. M. Niemiec, *Nauka o usprawiedliwieniu w dialogu luterancko-rzymskokatolickim*, Bielsko-Biała 2011, s. 33.

⁶ Luteranie.pl, *Kim jesteśmy*, <http://old.luteranie.pl/pl/> [25.1.2017].

⁷ Por. Kościół Ewangelicko-Augsburski w RP. *Marcin Luter*, <http://luter2017.pl/marcin-luter/> [25.1.2017].

⁸ Przy czym zaznaczyć należy, że w ujęciu luteranckim świętość rozumiana jest jako wiara i zaufanie w moc zbawczego dzieła Jezusa Chrystusa. Poprzez wiarę, człowiek staje się świętą świętością Boga. Por. Tenże, *Luter w historii*, <http://luter2017.pl/marcin-luter/historia/> [25.1.2017].

⁹ Por. J. Tazbir, *Obraz Lutra w dawnej Polsce*, „Człowiek i Światopogląd” 213(1983), nr 10, s. 12.

¹⁰ Zob. J. Maritain, *Trzej reformatorzy: Luter, Kartezjusz, Rousseau*, Warszawa 2005, s. 30-132.

uznających się za „ortodoksyjne”. Świadczy o tym m. in. fakt z jak wielką krytyką spotkał się w ubiegłym roku abp. Wojciech Polak, gdy znalazł się w składzie Komitetu Honorowego obchodów 500-lecia Reformacji. W mediach rozpisywano się o „szoku”¹¹ i „zaskoczeniu”¹² spowodowanym tym, że „prymas Polski świętuje rozłam w Kościele”¹³. Nie brakowało też bardziej skrajnych opinii mówiących o „upadku Kościoła w Polsce”¹⁴ oraz o „popęśnieniu aktu apostazji” przez arcybiskupa¹⁵.

Podobna krytyka spadła na papieża Franciszka, który według niektórych katolickich mediów w Polsce „świętował reformację”, biorąc udział w obchodach 500-lecia rozpoczęcia tego wydarzenia w szwedzkim Lund¹⁶. W tym kontekście nie zabrakło również daleko idących oskarżeń skierowanych pod adresem samego Ojca Reformacji, jak chociażby o to, że w trakcie swojej działalności „w systematyczny sposób dokonał satanizacji Boga”¹⁷ oraz, że „nie ma w całych dziejach chrześcijaństwa większego heretyka ponad Marcina Lutra”¹⁸.

W tym kontekście należy podkreślić, że próby przewyciężenia wypaczonego przez obie strony wizerunku reformatora, choć pokutuje on niestety do dziś, podjęto już w drugiej połowie XX wieku dzięki spotkaniom ekumenicznym. Na początku lat osiemdziesiątych Luterancko-Rzymskokatolicka Komisja ds. Dialogu i Jedności rozpoczęła prace nad wspólnym dokumentem na temat osoby i działalności Marcina Lutra. Tekst publikacji zatytułowanej *Marcin Luter – świadek Jezusa Chrystusa* został ogłoszony 6 marca 1983 r. z okazji pięćsetnej rocz-

¹¹ Zob. T. P. Terlikowski, *Szok! Prymas Polski świętuje 500-lecie rozłamu w Kościele*, <http://telewizjarepublika.pl/szok-prymas-polski-swietuje-500-lecia-rozlamu-w-kosciele,38505.html> [25.1.2017].

¹² Zob. Ba, *Zaskakująca decyzja prymasa: zasiądzie w Komitecie Honorowym obchodów 500-lecia Reformacji*, <http://www.pch24.pl/zaskakujaca-decyzja-prymasa--zasiadzie-w-komitecie-honorowym-obchodow-500-lecia-reformacji,46259,i.html#ixzz4WluLRAVh> [25.1.2017].

¹³ Zob. Ba, *Prymas Polski świętuje 500-lecie rozłamu w Kościele. Powołano skład Komitetu Honorowego*, <https://www.wprost.pl/kraj/10024928/Prymas-Polski-swietuje-500-lecie-rozlamu-w-Kosciele-Powolano-sklad-Komitecu-Honorowego.html> [25.1.2017].

¹⁴ Zob. Ba, *Upadek Kościoła w Polsce: antypolski abp Polak hucznie świętuje Marcina Lutra atak na Watykan*, <http://alternews.pl/uncategorized/upadek-kosciola-w-polsce-antypolski-abp-polak-hucznie-swietuje-marcina-lutra-atak-na-watykan/> [25.1.2017].

¹⁵ Zob. R. Pastwa, *Szukująca wypowiedź ks. profesora*, <http://lublin.gosc.pl/doc/3473614.Szukujaca-wypowiedz-ks-profesora> [25.1.2017].

¹⁶ Zob. T. P. Terlikowski, *Kolejna zaskakująca decyzja papieża. Świętowanie Reformacji w Szwecji*, <http://www.fronda.pl/a/terlikowski-kolejna-zaskakujaca-decyzja-papieza-swietowanie-reformacji-w-szwecji,64684.html> [25.1.2017]; Tenże, *Papież świętuje 500-lecie reformacji. Symbol współczesnego ekumenizmu?* <https://historia.dorzeczy.pl/religia/14149/Papiez-swietuje-500-lecie-reformacji-Symbol-wspolczesnego-ekumenizmu.html> [25.1.2017].

¹⁷ R. Pastwa, dz. cyt.

¹⁸ Tenże, *Wykład wygłoszony w Poznaniu 8 stycznia 2016 r. pt. „Chrześcijańskie fundamenty Europy”*, https://www.youtube.com/watch?v=V4P_S8tJW8k [25.1.2017].

nicy urodzin szesnastowiecznego doktora teologii¹⁹. Autorzy skupili się w nim zarówno na ukazaniu zasług Lutra jakże wniósł do rozwoju chrześcijańskiej myśli teologicznej, jak również ułomnościach jego charakteru, które przyczyniły się do rozpadu Kościoła²⁰. W podobnym tonie obraz niemieckiego reformatora został zaprezentowany w dokumencie wspomnianej wyżej Komisji pt. *Od konfliktu do komunii*, przygotowanym na wspólne upamiętnienie reformacji w 2017 r. Strona katolicka oficjalnie przyznała w tekście, że wizerunek Marcina Lutra w minionych czterech stuleciach kształtowany był głównie w oparciu o komentarze Jana Kochleusa, jednego z najzagorzalszych przeciwników Wittenberczyka. Kreował on Lutra na „niszczyciela chrześcijaństwa, deprawatora moralności i kacerza”²¹. Strona ewangelicka zaznaczyła natomiast, że dzięki włączeniu się w dialog z teologami katolickimi możliwe stało się przełamanie jednostronnego, konfesyjnego sposobu postrzegania Ojca Reformacji i podejście do niektórych aspektów własnej tradycji z większym krytycyzmem²².

Niemiecki reformator jako bohater filmów fabularnych

Zainteresowanie świata filmu postacią Marcina Lutra posiada już ponad stuletnią historię. Choć, jak zaznacza niemiecka historyk kultury Esther Wipfler ekranizacje opowiadające o życiu reformatora z Wittenbergi są przede wszystkim niemiecko-amerykańskim fenomenem²³. Znane są także wyjątki od tej reguły, do których należą australijski film *Luther* z 1964 r. (reż. Christopher Muir), brytyjski *Luther* z 1965 r. (reż. Alan Cooke), jugosłowiański obraz *Disput u noći* (reż. Milenko Maričić) z 1976 r., francusko-niemiecki *Frère Martin* (reż. Jean Delannoy) z 1981 r. oraz brytyjsko-amerykański *Martin Luther, Heretic* (reż. Jonathan Pryce) z 1983 r. Podkreślić należy, że w ciągu minionego stulecia stworzono osiemnaście pełnometrażowych filmów o Marcinie Lutrze²⁴.

Najstarszy znany obraz fabularny na temat Lutra powstał w Niemczech jeszcze przed I wojną światową tj. w 1911 r. pod tytułem *Doktor Martinus Luther*. Film jest niemy i trwa zaledwie 20 minut, a jego reżyser do dziś pozostaje nieustalony. W tytułową rolę wcielił się znany wówczas berliński aktor teatralny

¹⁹ Por. A. Szałajko, dz. cyt., s. 9.

²⁰ Zob. Luterańsko-Rzymskokatolicka Komisja ds. Dialogu i Jedności, *Marcin Luter – świadek Jezusa Chrystusa*, tłum. S. C. Napiórkowski, w: *Bliżej wspólnoty. Katolicy i luteranie w dialogu 1965-2000*, red. S. C. Napiórkowski, K. Karski, Lublin 2003, s. 273-281.

²¹ Tenże, *Od konfliktu do komunii. Luterańsko-katolickie upamiętnienie reformacji w 2017 roku*, tłum. D. Bruncz, Dziegielów 2013, s. 16.

²² Por. Tamże, s. 19.

²³ Por. E. P. Wipfler, *Filmstar Martin Luther. Projektionen einer Kult-Figur*, <http://luthermania.de/exhibits/show/esther-p-wipfler-filmstar-martin-luther> [29.1.2017].

²⁴ Zob. Tenże, *Martin Luther in Motion Pictures. History of a Metamorphosis*, Göttingen 2011, s. 37-64.

i filmowy Hermann Litt²⁵. Twórcy ekranizacji skoncentrowali się na przedstawieniu postaci reformatora już po zerwaniu przez niego relacji z Rzymem. Fabuła opowiada historię o romantycznym ślubie Lutra z Katarzyną von Bora oraz jego szczęśliwym życiu rodzinnym²⁶.

Kolejny film niemy ukazujący życie i dokonania Ojca Reformacji powstał w Niemczech dwa lata później. Jego reżyser Erwin Báron postanowił zatytułować obraz *Die Wittenberger Nachtigall* (Wittenberski Słowik) inspirowany wierszem szesnastowiecznego poety Hansa Sachsa²⁷ o tym samym tytule²⁸. Premiera filmu z Rudolfem Essekim w roli głównej odbyła się 1 września 1913 r. W przeciwieństwie do pierwszej ekranizacji jego akcja koncentruje się na przedstawieniu życia reformatora do momentu ślubu z Katarzyną von Bora. Dla wzmocnienia wątku romantycznego reżyser wprowadził do fabuły elementy niezgodne z rzeczywistością historią Marcina Lutra. W filmie Bárona przyszła żona reformatora poznaje go już w młodości i zakochuje się w nim. Z powodu nieścisłości historycznych, zgłaszanych przez katolików, berliński urząd cenzury filmowej zakazał w 1921 roku wyświetlania filmu, argumentując swoją decyzję tym, że może on zranić uczucia religijne. Na skutek odwołania złożonego przez reżysera jeszcze w tym samym roku postanowienie zostało złagodzone. W wyroku zaznaczono, że film nie powinien być wyświetlany osobom młodym²⁹.

Kolejne dwie niemieckie ekranizacje o wittenberskim reformatorze ujrzały światło dzienne w latach dwudziestych XX wieku. Pierwsza z nich *Martin Luther* w reżyserii Karla Wüstenhagena, który odegrał również tytułową rolę, miała premierę w 1923 r. w Monachium. Mimo, że film wielokrotnie pokazywano w Niemczech nie odniósł znaczących sukcesów, a w opinii teologów i krytyków filmowych okazał się wręcz niepowodzeniem³⁰. Znacznie większe zainteresowanie wzbudził *Luther – Ein Film der deutschen Reformation* z 1927 r. W przeciwieństwie do poprzednich filmów fabularnych ukazujących Lutra jako łagodnego uczonego, reżyser i scenarzysta Hans Kyser przedstawił główną postać jako wojownika i rewolucjonistę, który dzięki swojej niezłomnej walce o prawdę stał się prorokiem swojego czasu i bohaterem protestantyzmu³¹.

²⁵ Por. Tamże, s. 81.

²⁶ Por. Tenże, *Luther im Stummfilm. Zum Wandel protestantischer Mentalität im Spiegel der Filmgeschichte bis 1930*, „Archiv für Reformationsgeschichte” 2007(98), s. 169.

²⁷ Hans Sachs był zwolennikiem reformacji. We wspomnianym wierszu z 1523 r. wychwalał dokonania Marcina Lutra. Rok później opublikował prozą cztery dialogi, w których krytykował przeciwników reformacji. Zob. W. R. Berger, *Hans Sachs. Schuhmacher und Poet*, Frankfurt am Main 1994.

²⁸ Por. E. P. Wipfler, *Martin Luther in Motion Pictures...*, dz. cyt., s. 37.

²⁹ Zob. Filmprüfstelle Berlin, *Zensurenentscheidungen über den Film Die Wittenberger Nachtigall von Erwin Báron*, <http://www.difarchiv.deutsches-filminstitut.de/filme/f025857.htm> [28.1.2017].

³⁰ Por. E. P. Wipfler, *Luther im Stummfilm...*, dz. cyt., s. 178-179.

³¹ Por. Tenże, *Martin Luther in Motion Pictures...*, dz. cyt., s. 45-47.

Następne ekranizacje opowiadające historię niemieckiego reformatora powstały po II wojnie światowej. W 1953 r. odbyła się premiera pierwszego międzynarodowego projektu filmowego o Ojcu Reformacji pt. *Martin Luther* (reż. Irving Pichel), który przez długie lata cieszył się popularnością wśród ewangelików³² – zostanie on szerzej omówiony w dalszej części artykułu. Lata sześćdziesiąte przyniosły aż cztery nowe ekranizacje historii reformatora z Wittenbergi. W 1964 r. w Australii na podstawie sztuki teatralnej Johna Osborna ukazał się, wspomniany już czarnobiały obraz *Luther* (reż. Christopher Muir)³³. W roku 1965 odbyły się premiery brytyjskiego *Luther* (reż. Alan Cooke) oraz zachodniemieckiego *Der arme Mann Luther* (reż. Franz Peter Wirth)³⁴. Trzy lata później powstały dwa kolejne filmy – w USA *Luther* (reż. Stuart Burge) oraz w RFN *Der Reformator* (reż. Rudolf Jugert)³⁵.

W 1974 r. miała miejsce ekranizacja sztuki teatralnej Johna Osborna pt. *Luther* (reż. Guy Green). Tym razem w produkcję zaangażowali się filmowcy z Kanady, Wielkiej Brytanii i USA, a film zyskał duże uznanie na całym świecie. W przeciwieństwie do większości obrazów fabularnych z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych w obrazie Greena nie zawarto pompatycznych scen. Sam Luter przedstawiony został nie jako rewolucjonista, a raczej jako człowiek rozdarty, walczący ze swoim wewnętrznym wahaniem i rozterkami, co do słuszności obranej przez siebie drogi³⁶.

Zainteresowanie świata filmu postacią Marcina Lutra zaczęło wzrastać w miarę zbliżania się pięćsetnej rocznicy jego urodzin przypadającej na rok 1983. Całą paletę ekranizacji historii życia Wittenberczyka z początku lat osiemdziesiątych poprzedził niespełna godzinny jugosłowiański obraz *Disput u noći* (reż. Milenko Maričić) z 1976 r. ukazujący dysputę pomiędzy Lutrem a Erazmem z Rotterdamu³⁷. W 1981 r. światło dzienne ujrzał francusko-niemiecki film *Frère Martin* (reż. Jean Delannoy). W 1983 r. tj. roku urodzin reformatora w RFN odbyła się premiera filmu *Martin Luther* (reż. Rainer Wolffhardt), podczas gdy w telewizji NRD wyemitowano pięcioczęściowy serial o identycznym tytule (reż. Kurt Veth). W tym samym roku powstał również brytyjsko-amerykański *Martin Luther, Heretic* (reż. Jonathan Pryce)³⁸. Ponadto w NRD w 1984 r. zekranizowano

³² Por. S. Bobowski, *Marcin Luter*, w: *Światowa Encyklopedia filmu religijnego*, red. M. Lis, A. Garbicz, Kraków 2007, s. 299.

³³ Zob. Ba, *Luther (1964)*, <http://www.imdb.com/title/tt0382817/> [28.1.2017].

³⁴ Zob. L. Ahlsen, *Der arme Mann Luther*, Gütersloh 1965.

³⁵ Zob. E. P. Wipfler, *Martin Luther in Motion Pictures...*, dz. cyt., s. 54-56; J. Horstmann, *Martin Luther. Zum Wandel des Luther-Bildes in der Geschichtsschreibung und im Film*, Schwerte 1983, s. 111.

³⁶ Por. T. Kycia, *Luter*, w: *Światowa Encyklopedia filmu religijnego*, red. M. Lis, A. Garbicz, Kraków 2007, s. 291.

³⁷ Zob. Ba, *Disput u noci (1976)*, <http://www.imdb.com/title/tt0200579/> [28.1.2017].

³⁸ Zob. E. P. Wipfler, *Martin Luther in Motion Pictures...*, dz. cyt., s. 57-59.

sztukę teatralną Dietera Forte *Martin Luther & Thomas Münzer oder Die Einführung der Buchhaltung* (reż. Dieter Forte) ukazującą spór między Lutrem a ruchem anabaptystów³⁹.

Kolejny, a zarazem ostatni jak do tej pory film fabularny o życiu i działalności niemieckiego reformatora powstał po niemalże dwudziestoletniej przerwie. Międzynarodowa superprodukcja *Luther* w reżyserii Erica Tilla z Josephem Fiennes w roli głównej weszła do kin w 2003 r.⁴⁰ Ekranizacja zostanie przeanalizowana w dalszej części niniejszego tekstu.

***Martin Luther* (1953) – wojownik wiary i bohater narodowy Niemiec**

Martin Luther w reżyserii Irvinga Pichela był pierwszą międzynarodową produkcją filmową na temat życia i działalności szesnastowiecznego reformatora. Amerykańska i zarazem światowa premiera filmu odbyła się 8 maja 1953 r.⁴¹ W Niemczech obraz zadebiutował dopiero po prawie dziesięciu miesiącach tj. 4 marca 1954 r.⁴² Ekranizacja była owocem współpracy Filmowej Produkcji Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w USA (Lutheran Church Productions) oraz niemieckiego Towarzystwa Filmu Lutrańskiego (Luther-Film-Gesellschaft)⁴³. Trwający 105 minut obraz powstał w czarnobiałej konwencji.

Według zamierzeń reżysera produkcja miała być skierowana przede wszystkim do wyznawców Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, a w dalszej kolejności do innych denominacji protestanckich. Jej celem było wyjaśnienie przyczyn wystąpienia Marcina Lutra przeciwko różnego rodzaju nadużyciom obecnym w szesnastowiecznym katolicyzmie oraz umożliwienie widzom poznania znaczenia istoty ruchu reformacyjnego⁴⁴. W tytułową rolę wcielił się aktor irlandzkiego pochodzenia Niall MacGinnis znany m. in. z roli konkwistadora Juana de la Cosa w fabularyzowanym filmie *Christoph Columbus* z 1949 r., opowiadającym o historii odkrycia Ameryki⁴⁵.

³⁹ Zob. D. Forte, *Martin Luther & Thomas Münzer oder Die Einführung der Buchhaltung*, Berlin 1971.

⁴⁰ Por. S. Marklein, *Der Luther-Film*, „Loccumer Pelikan” 2004, nr 4, s. 100.

⁴¹ Zob. D. Chyutin, *Afterthoughts on Martin Luther (1953) and christian american Cinema*, <https://www.flowjournal.org/2013/05/afterthoughts-on-martin-luther-1953-and-christian-american-cinema/> [28.01.2017].

⁴² Zob. Ba, *Martin Luther (1953 film)*, [https://alchetron.com/Martin-Luther-\(1953-film\)-46685-W](https://alchetron.com/Martin-Luther-(1953-film)-46685-W) [28.1.2017].

⁴³ Zob. Ba, *Martin Luther (1953)*, <http://www.imdb.com/title/tt0046051/companycredits> [28.1.2017].

⁴⁴ Por. M. Cornick, *Modern film censorship: television, airlines, and home entertainment*, Omaha 2008, s. 19.

⁴⁵ Zob. Ba, *Niall MacGinnis*, <http://www.hollywood.com/celebrities/niall-macginnis-57797633/> [28.1.2017].

Akcja filmu obejmuje okres pomiędzy 1505 r. tj. czasem, gdy Marcin Luter decyduje się na wstąpienie do klasztoru augustianów, a 1530 r. w którym odbywa się sejm Rzeszy w Augsburgu – to właśnie podczas niego ogłoszona została podstawowa dla luteranizmu księga wyznaniowa tzw. *Konfesja augsburska*⁴⁶. Na wstępie zarysowana zostaje sytuacja historyczna panująca w Cesarstwie Niemieckim w pierwszych latach XVI wieku. Od samego początku w negatywnym świetle przedstawiono ówczesny Kościół, którego nauczanie bazowało przede wszystkim na ukazywaniu wiernym obrazów piekła. W zarysowanej w ten sposób rzeczywistości nawet Jezus jawi się widzowi jako bezwzględny, nieznający miłosierdzia sędzia. Kościół jest jedyną instytucją, która w świecie ogarniętym lękiem przed wiecznym potępieniem posiada moc wybawienia grzeszników spod władzy diabła. Umożliwia on wiernym ratunek udzielając różnych środków łaski, którą można osiągnąć przez sakramenty, kult relikwii i odpusty.

Po ok. 3 minutowym wprowadzeniu oczom widza ukazuje się postać młodego Marcina Lutra będącego wówczas studentem prawa na uniwersytecie w Erfurcie. Młodzieniec wchodzi do karczmy na spotkanie z przyjaciółmi, którym oznajmia, że rezygnuje z dalszych studiów prawniczych. Zapytany przez Jerzego Spalatina (Pierre Lefevre) – jego późniejszego zwolennika⁴⁷, o to co zamierza, Marcin odpowiada, że jeszcze nie wie, wyznaje jednak, że coś go dręczy.

Następna część filmu przedstawia już codzienne życie Lutra jako zakonnika. Widz ma możliwość uczestnictwa w jego ślubach zakonnych oraz Mszy prymicyjnej, którą celebruje z wielkim pietyzmem, doświadcza także rozterek egzystencjalnych głównego bohatera. Przyszły reformator nie może doznać spokoju, ciężko pracuje i poddaje się różnym praktykom pokutnym. Podczas jednej ze spowiedzi wyznaje swojemu prowincjałowi Janowi von Staupitzowi (John Ruddock), że „szukał Boga, będącego kochającym Ojcem, a znalazł gniewnego sędziego”. Przełożony decyduje się wysłać młodego zakonnika na studia, aby w ten sposób ukoić jego duchowe rozdarcie.

Postać Lutra przechodzi w trakcie filmu głęboką metamorfozę z lęklivego młodzieńca targanego strachem przed wiecznym potępieniem, poprzez poszukującego prawdy wykładowcę akademickiego, w pewnego swoich racji reformatora i bohatera narodowego⁴⁸. Punkt zwrotny następuje w 27 minucie akcji, kiedy to przyszły Ojciec Reformacji wyznaje Staupitzowi, iż odnalazł prawdę w Liście do Rzymian, stwierdzając, że do osiągnięcia zbawienia „człowiek potrzebuje jedynie Chrystusa, a nie relikwii i pielgrzymek”, zapisując na tekście Pisma Świętego symboliczne łacińskie słowo SOLA (tylko). Od tej pory Luter z wielką

⁴⁶ Zob. E. P. Wipfler, *Martin Luther in Motion Pictures...*, dz. cyt., s. 108-112.

⁴⁷ Spalatin jako sekretarz elektora Saksonii Fryderyka III Wettyna, zdobył jego poparcie dla Lutra jako wykładowcy teologii w Wittenberdze. Zob. M. Burkert, K. H. Röhl, *Georg Spalatin – Luthers Freund und Schutz*, Leipzig 2015.

⁴⁸ Por. E. P. Wipfler, *Filmstar Martin Luther...*, dz. cyt.

gorliwością podejmuje wzmożoną działalność kaznodziejską głosząc wiernym nowinę o „darmowym” zbawieniu. Kontynuuje swoje nowatorskie nauczanie mimo tego, że Spalatin ostrzega go, przed możliwymi konsekwencjami przywołując historię Jana Wiklifa, Hieronima Savonaroli oraz Jana Husa⁴⁹. Największą odwagę reformator demonstruje podczas sejmu Rzeszy w Wormacji, gdy został wezwany do odwołania swoich tez, praktycznie bez jakiegokolwiek dyskusji. Wówczas silnym głosem wykrzykuje słynną frazę: „Odwołać nie mogę, chyba, że by mi ktoś na podstawie Pisma Świętego dowiódł, że błędzę. Niech mi Bóg dopomóż. Amen”⁵⁰.



Niall MacGinnis jako Marcin Luter w filmie *Martin Luther* (1953). Źródło: <http://luthermania.de/exhibits/show/esther-p-wipfler-filmstar-martin-luther> [12.02.2017].

Wizerunek Lutra zaprezentowany w filmie z 1953 r. jest bardzo pozytywny. Jest on szukającym prawdy mędrcem, który sprawnie potrafi dowieść swoich racji i odważnie ich bronić. Jest on również daleki od siłowego rozliczenia się z Rzymem. Wypędza z Wittenbergi głoszącego radykalne poglądy Karlstadta (Allastair Hunter), którego kazania doprowadziły do licznych rozruchów i walk między katolikami, a zwolennikami reformacji⁵¹. Za jedyny fragment filmu przedstawiający Lutra w negatywnym świetle można uznać scenę, w której reformator ze złością pali bullę papieską, przeklinając biskupa Rzymu za szerzenie kłamstwa.

W zgoła odmienny sposób obraz Irvinga Pichela ukazuje przedstawicieli Kościoła katolickiego. Leon X (Philip Leaver) przedstawiony został jako próżny władca sprzedający tytuły kościelne w zamian za dobra materialne. Głównym celem przyświecającym jego pontyfikatowi była budowa nowej Bazyliki św. Piotra.

⁴⁹ Hieronim Savonarola oraz Jana Husa zostali posądzeni przez Kościół o głoszenie herezji i skazani na śmierć poprzez spalenie na stosie. Jan Wiklif nigdy nie został ekskomunikowany, jednak ok. 40 lat po śmierci reformatora na rządanie papieża Marcina V jego szczątki zostały spalone i wzucone do rzeki Swift. Zob. H. Herrmann, *Savonarola. Der Ketzer von San Marco*, München 1977; E. Drewermann, *Jan Hus im Feuer Gottes. Impulse eines unbeugsamen Reformators*, Ostfildern 2015; S. Lahey, *John Wyclif*, Oxford 2009.

⁵⁰ Por. M. Treu, *Martin Luther in Wittenberg. Ein biografischer Rundgang*, Sachsen-Anhalt 2006, s. 49.

⁵¹ Biografowie Andreasa Karlstadta potwierdzają, że głosił on poglądy o wiele bardziej radykalne od Lutra. Co doprowadziło do tumultów w Wittenberdze. Sam Karlstadt zdecydował się dołączyć do ruchu anabaptystów. Zob. C. A. Pater, *Karlstadt as the Father of the Baptist Movements*, Toronto-Buffalo-London 1984; R. Schuder, „*Ich kenne den Teufel!*“ *Martin Luther und sein Doktorvater Andreas Bodenstern aus Karlstadt*, Guben 2016.

Zdając sobie sprawę o krytycznym stanie papieskiego skarbcza postanawia wydać dekret umożliwiający sprzedaż odpustów. Gdy dowiaduje się o wystąpieniu augustiańskiego mnicha w Wittenberdze, jego największym zmartwieniem staje się to, że nauki Lutra znacznie obniżą mu przychody.

Zdecydowanie negatywną rolę w filmie z 1953 r. odgrywa postać dominikana Jana Tetzela (Alexander Gauge), który na zlecenie papieża zajmował się sprzedażą odpustów w Niemczech obiecując wiernym możliwość darowania wszelkich kar, nawet za grzechy jeszcze niepopelnione. Gdy tezy Lutra rozprzestrzeniają się na terenie Rzeszy, Tezel dając upust swojej wściekłości odgraża się, że doprowadzi do skazania reformatora na śmierć poprzez spalenie na stosie.

Za czarny charakter w ekranizacji Pichela należy uznać doktora Jana Ecka, który podobnie jak Tezel stawia sobie za cel ukaranie niemieckiego reformatora. Zarówno podczas dysputy w Lipku, jak i sejmu Rzeszy w Wormacji nie stara się bronić katolickiej nauki poprzez wskazywanie swojemu adwersarzowi dowodów teologicznych. Ograniczając się jedynie do wyzywania Marcina Lutra od heretyków i kacerzy, oraz przyrównywania jego poglądów do nauk Husa.

Spośród postaci reprezentujących katolicką stronę sporu pozytywne cechy można dostrzec jedynie u cesarza Karola V (Hans Lefebre), który gwarantuje Lutrowi nietykalność w Wormacji. W rozmowie z kardynałem Hieronimem Alejandro wypowiada słowa: „obiecałem mu sprawiedliwy sąd”, mimo iż hierarcha kościelny stwierdza, że nie ma obowiązku dotrzymania obietnic heretykowi. W jednej z końcowych scen filmu, pragnąc powstrzymać rozlew krwi i zapobiec podziałowi Niemiec, przyjmuje od ewangelików ich wyznanie wiary na sejmie Rzeszy w Augsburgu.

Jak podkreśla Sławomir Bobowski kreacje postaci przedstawione w filmie Pichela są jednostronne, ponieważ opierają się na tradycyjnych przekazach protestanckich, niekiedy odchodząc znacznie od wyników badań przeprowadzonych przez historyków⁵². Z tego powodu ekranizacja była wielokrotnie poddawana krytyce przez Kościół katolicki, co potęgowało spór pomiędzy dwiema konfesjami. W grudniu 1956 r., gdy po raz pierwszy planowano odtworzyć film w telewizji w Stanach Zjednoczonych archidiecezja Chicago doprowadziła do skutecznego zablokowania jego emisji⁵³, podczas gdy w Niemczech wikariusz generalny archidiecezji Kolonia przestrzegał katolickich nauczycieli religii, aby trzymali swoich uczniów z dala od filmu Pichela⁵⁴.

⁵² Por. S. Bobowski, *Marcin Luter...*, dz. cyt., s. 299.

⁵³ Por. M. Cornick, *Modern film censorship ...*, dz. cyt., s. 19-20.

⁵⁴ Por. D. Schmidt, „*Glaubenskriege*“ um Lutherfilme. *Der Reformator auf Leinwand und Bildschirm*, w: *Martin Luther. Reformator – Ketzer – Nationalheld? Texte, Bilder, Dokumente in ARD und ZDF. Materialien zu Fernsehsendungen*, red. F. Trapmann, M. Trapmann, München 1983, s. 264.

***Luther* (2003) – człowiek wyprzedzający swoją epokę**

Jesienią 2003 r. odbyła się światowa premiera biograficznego filmu *Luther* w reżyserii Erica Tilla. Obraz powstał na zlecenie ewangelickiej fundacji Thrivent Financial for Lutherans działającej w Stanach Zjednoczonych, przy współpracy producentów z Niemiec i Wielkiej Brytanii⁵⁵. Film nie jest szczegółową biografią niemieckiego reformatora, gdyż reżyser postanowił skupić się przede wszystkim na ukazaniu najbardziej brzemiennej w skutki wydarzeń dla historii chrześcijaństwa z początku XVI wieku. Ponadto życzeniem Tilla było przedstawienie portretu charakterologicznego głównego bohatera, który jak każdy człowiek popełnia błędy i podejmuje pochopne decyzje, manifestuje swój strach, niepewność, złość, ale też potrafi współczuć i okazywać miłosierdzie⁵⁶.

Akcja rozpoczyna się podczas burzy w 1505 r., kiedy to Luter (Joseph Fiennes) ze strachu przed uderzeniem pioruna przysięga Bogu, że jeśli tylko go ocali odda się w Jego służbę i zostanie zakonikiem. Choć decyzja młodego Marcina wydaje się nieprzemysłana, szybko wypełnia on swoje zobowiązanie i wstępuje do klasztoru. Już w drugiej scenie Luter przygotowuje się do swojej Mszy prymicyjnej, w której bierze udział jego ojciec. Neoprezbiter onieśmielony wzrokiem uczestników ceremonii nieopatrznie rozlewa Krew Pańską. Po Mszy Świętej zderwiony Luter rozmawia z ojcem, który wstydi się za syna i wypomina mu, iż ten nie wypełnił jego woli nie zostając prawnikiem. W kolejnych scenach widz doświadcza wewnętrznych rozterek głównego bohatera oraz jego strachu przed Bożą sprawiedliwością i wiecznym potępieniem, co potwierdza się w jednej z jego rozmów z ojcem duchownym Stauplitzem (Bruno Ganz), gdy Luter wykrzykuje słowa: „żyję w strachu przed Bogiem sędzią, który chce nas osądzić. Pragnę Boga miłosiernego, który mnie pokocha”. Prowincjał poleca mu, aby zwrócił się ku Chrystusowi, a znajdzie to czego szuka.

Duży wpływ na przyszłego reformatora ma wizyta w Rzymie, od tego momentu rozpoczyna się jego konflikt z Kościołem. Siedziba papieża została przedstawiona w filmie jako miejsce, w którym można kupić właściwie wszystko od relikwii i obietnicy zbawienia, aż po usługi towarzyskie. Sam Luter płaci dominikańskim mnichom za odpust w intencji dziadka. Jednak niszczy dokument obserwując tłumy biedaków oddających swoje ostatnie grosze odpustowym handlarzom. Później, już jako wykładowca teologii w Wittenberdze wyśmiewa praktyki proponowane przez Rzym na wykładach i przestrzega przed nimi wiernych w trakcie kazań.

Główny bohater wykazuje się odwagą, nie ma jednak pewności co do słuszności swoich działań. Początkowo żywi nadzieję, że papież zrozumie jego tezy,

⁵⁵ Zob. S. Marklein, *Der Luther-Film...*, dz. cyt., s. 104.

⁵⁶ Por. Ba, *Luther – Interview mit Regisseur Eric Till*, <http://www.kino-zeit.de/filme/luther-interview-mit-regisseur-eric-till> [04.02.2017].

i że przyczynią się one do wyrugowania nadużyć. Już po ekskomunice nałożonej na niego czyni sobie wyrzuty, że jego postulaty zostały nadinterpretowane przez Karlstadta⁵⁷, co doprowadziło do wojny chłopskiej i śmierci wielu tysięcy niewinnych osób. Ma świadomość, że doprowadził Kościół i Niemcy do rozdarcia. Widz niejednokrotnie może odnieść wrażenie, że postać Lutra zdaje się wyprzedzać swoją epokę pod względem prezentowanych przez niego idei, i właśnie dlatego nie zostaje on właściwie zrozumiany. Najlepszy przykład stanowi scena pochówku chłopca, który popełnił samobójstwo. Reformator zapewnia rodziców o Bożym miłosierdziu i mimo zakazów kościelnych oraz panującego wówczas powszechnie przekonania o bezwarunkowym potępieniu osób, które targnęły się na swoje życie, grzebie młodzieńca w poświęconej ziemi.

Miejscami można odnieść wrażenie, że postać Lutra przedstawiona została w sposób hagiograficzny. Gdy reformator udaje się na sejm Rzeszy w Wormacji tłumy wiwatują na jego cześć. Podobnie jest podczas przesłuchania, gdy mimo kilkukrotnych wezwań kardynała Aleandro (Jonathan Firth) Luter nie chce zrzec się swoich poglądów, znacząca część obecnych na sali podnosi okrzyki radości. Widz może odnieść mylne wrażenie, że większość Niemców niezależnie od statusu społecznego popierała idee Wittenberczyka.

Kościół katolicki ukazano w filmie jednoznacznie negatywnie. Papież Leon X. (Uwe Ochsenknecht) zaprezentowany został, jako człowiek mściwy, zainteresowany jedynie władzą, sztuką i polowaniami. Wspomniany już kardynał Aleandro (Jonathan Firth) wydaje się być zamknięty na jakąkolwiek dyskusję i argumenty, przez cały film szuka jedynie sposobu na zgładzenie niemieckiego buntownika. Jedną z najbardziej demonicznych postaci jest Jan Tetzl (Alfred Molina), który jest w stanie uciec się do każdego podstępu i oszustwa, aby tylko sprzedać biedakom odpusty. Cesarz Karol V przedstawiony został jako osoba niesamodzielną, naiwną i tchórzliwą, mimo iż z historii znany jest jako władca charak-



Joseph Fiennes jako Marcin Luter w filmie *Luther* (2003). Źródło: <http://luthermania.de/exhibits/show/esther-p-wipfler-filmstar-martin-luther> [12.02.2017].

⁵⁷ W filmi, Andrzej Karlstadt zostaje ukazany jako główny przywódca ruchu anabaptystycznego, podczas gdy w rzeczywistości głównym inspiratorem wojny chłopskiej był Tomasz Müntzer, którego postać nie została ujęta. Zob. E. Bloch, *Thomas Münzer als Theologe der Revolution*, Reclam-Leipzig 1989.

teryzujący się mądrością i inteligencją⁵⁸. Jedynym bohaterem, który nie popiera reformacji, a dostrzega konieczność reform w Kościele jest kardynał Kajetan (Mathieu Carrière). Podczas wyboru Leona X na papieża stwierdza, że katolicyzm powinien zostać zreformowany, a ten papież na pewno o to nie zadba. Podobnie pod koniec filmu, po śmierci biskupa Rzymu, w rozmowie z kardynałem Aleandro konstatuje, że „Kościół potrzebował Lutra, a nie Leona X”.

Zdaniem katolickiego teologa i medioznawcy Tomasza Kyci twórcy filmu nie do końca obiektywnie przedstawili prawdę historyczną. Pominięto w nim całkowicie etapy rozwoju reformacji, a także zaangażowanie i dokonania innych reformatorów jak Kalwin, Zwingli, Müntzer, czy Melancton, który ściśle współpracował z Lutrem⁵⁹. W filmie nie wyjaśniono również roli Marcina Lutra, jaką odegrał w czasie wojny chłopskiej (1524-1526)⁶⁰. W rzeczywistości były zakonnik nie pozostał w niej postacią neutralną i choć w pierwszej fazie konfliktu próbował pełnić rolę mediatora, to w 1525 r. potępił powstanie chłopów i poparł niemieckich władców⁶¹. Inną nieścisłością historyczną jest fakt, że podczas przesłuchania Lutra w Wormacji Hieronim Aleandro występuje w roli kardynała. Naprawdę nie brał on udziału w procesie reformatora i mimo że w tym czasie Aleandro pełnił funkcję nuncjusza apostolskiego na dworze Karola V, nominację kardynalską otrzymał dopiero w 1538 r. z rąk papieża Pawła III⁶².

* * *

Historia i działalność Marcina Lutra stały się inspiracją dla wielu twórców na różnych etapach dziejów rozwoju filmu, jako współczesnego środka wyrazu artystycznego. To głównie poprzez ich dzieła w popkulturze utrwalony został wizerunek Ojca Reformacji jaki znamy obecnie. Mimo, że filmy fabularne na temat osoby niemieckiego reformatora zrealizowane zostały głównie z inicjatywy środowisk protestanckich i można w nich dostrzec tendencje do zbytowego idealizowania postaci Lutra, nieścisłości historyczne, a także często jednoznacznie negatywny obraz Kościoła doby renesansu, to patrząc obiektywnie nie można zaprzeczyć, że zawierają one wiele elementów życiorysu Wittenberczyka, co do których dzięki ekumenicznym badaniom historycznym nie mają dziś wątpliwości zarówno teologowie luterkańscy, jak i katolicy. Analizowane w artykule ekranizacje *Martin Luther* (1953) oraz *Luther* (2003) ukazują Ojca Reformacji, jako człowieka charakteryzującego się głęboką religijnością, powodowaną – jak podkreślił Jan Pa-

⁵⁸ Por. T. Kycia, *Luter...*, dz. cyt., s. 291.

⁵⁹ Por. Tamże.

⁶⁰ Wojna chłopska jest uznawana za największe antyfeudalne powstanie chłopów w historii Niemiec. Zob. P. Blickle, *Die Revolution von 1525*, Monachium 2004.

⁶¹ Por. D. Liebelt, *Das religiöse Herrschaftsverständnis bei Martin Luther*, München 2008, s. 23.

⁶² Por. F. Reuter, *Der Reichstag in Worms von 1521/ Reichspolitik und Luthersache*, Worms 1971, s. 117.

wiel II poszukiwaniem odpowiedzi na pytania dotyczące wiecznego zbawienia⁶³. Autorzy filmów położyli nacisk na to, aby przypomnieć, iż pierwotnym zamiarem Marcina Lutera nie było dążenie do podziału Kościoła i stworzenie nowego wyznania, tylko chęć jego reformy i powrotu do źródeł⁶⁴, co mogłoby się stać, gdyby w pierwszej połowie XVI wieku doszło do szczerego dialogu między obiema stronami sporu. W każdej z opisanych ekranizacji niemiecki reformator przedstawiony został jako człowiek, który dał chrześcijaństwu impuls do poszukiwania istoty Słowa Bożego zawartego na kartach Pisma Świętego. Ponadto przyczynił się do ponownego odkrycia podstawowej prawdy mówiącej o tym, że zbawcze działanie Chrystusa jest całkowicie „darmowym” i niezasłużonym darem Bożym – a fakt, że Luter zasadniczo poprawnie odczytał naukę o usprawiedliwieniu zawartą w listach św. Pawła, został – jak zaznaczył Stanisław Celestyn Napiórkowski – potwierdzony również przez liczne badania katolickich biblistów⁶⁵.

Bibliografia:

- Ahlsen L., *Der arme Mann Luther*, Gütersloh 1965.
- Ba, *Luther – Interview mit Regisseur Eric Till*, <http://www.kino-zeit.de/filme/luther-interview-mit-regisseur-eric-till> [04.02.2017].
- Bobowski S., *Marcin Luter*, w: *Światowa Encyklopedia filmu religijnego*, red. M. Lis, A. Garbicz, Kraków 2007, s. 299.
- Chyutin D., *Afterthoughts on Martin Luther (1953) and christian american Cinema*, <https://www.flowjournal.org/2013/05/afterthoughts-on-martin-luther-1953-and-christian-american-cinema/> [28.01.2017].
- Cornick M., *Modern film censorship: television, airlines, and home entertainment*, Omaha 2008.
- Forte D., *Martin Luther & Thomas Münzer oder Die Einführung der Buchhaltung*, Berlin 1971.
- Hanc W., *Marcin Luter inaczej widziany...*, „Ład Boży” 1984, nr 2, s. 3.
- Jan Paweł II, *List z okazji pięćsetlecia urodzin Marcina Lutera*, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 3, *Listy*, Kraków 2007, s. 66.
- Kościół Ewangelicko-Augsburski w RP, *Marcin Luter*, <http://luter2017.pl/marcin-luter/> [25.01.2017].
- Kycia T., *Luter*, w: *Światowa Encyklopedia filmu religijnego*, red. M. Lis, A. Garbicz, Kraków 2007, s. 291.

⁶³ Por. Jan Paweł II, *List z okazji pięćsetlecia urodzin Marcina Lutera*, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 3, *Listy*, Kraków 2007, s. 66.

⁶⁴ Por. Luterancko-Rzymskokatolicka Komisja ds. Dialogu i Jedności, *Marcin Luter – świadek Jezusa Chrystusa...*, dz. cyt., nr 2 i 13; A. Szałajko, dz. cyt., s. 62-63; W. Hanc, *Marcin Luter inaczej widziany...*, „Ład Boży” 1984, nr 2, s. 3.

⁶⁵ Por. S. C. Napiórkowski, *U podstaw teorii ekumenizmu*, w: *Kościół czy Kościoły. Wybrane zagadnienia z ekumenizmu*, red. L. Górka, S. C. Napiórkowski, Warszawa 1995, s. 176.

Lemon W., *Życiorys Doktora świętej teologii Marcina Lutra dla zborów polskich ewangelickich*, Katowice 1883.

Luterańsko-Rzymskokatolicka Komisja ds. Dialogu i Jedności, *Marcin Luter – świadek Jezusa Chrystusa*, tłum. S. C. Napiórkowski, w: *Bliżej wspólnoty. Katolicy i luteranie w dialogu 1965-2000*, red. S. C. Napiórkowski, K. Karski, Lublin 2003, s. 273-281.

Luterańsko-Rzymskokatolicka Komisja ds. Dialogu i Jedności, *Od konfliktu do komunii. Luterańsko-katolickie upamiętnienie reformacji w 2017 roku*, tłum. D. Bruncz, Dziegielów 2013.

Marklein S., *Der Luther-Film*, „Loccumer Pelikan” 2004, nr 4, s. 100-104.

Napiórkowski S. C., *Przemiany katolickiego obrazu Lutra*, w: *Z problemów Reformacji*, red. E. Ołtarzewska-Wieja, t. 6, Bielsko-Biała 1993, s. 33-62.

Napiórkowski S. C., *U podstaw teorii ekumenizmu*, w: *Kościół czy Kościoły. Wybrane zagadnienia z ekumenizmu*, red. L. Górka, S. C. Napiórkowski, Warszawa 1995, s. 151-200.

Niemiec M., *Nauka o usprawiedliwieniu w dialogu luterańsko-rzymskokatolickim*, Bielsko-Biała 2011.

Schmidt D., „*Glaubenskriege*“ um Lutherfilme. *Der Reformator auf Leinwand und Bildschirm*, w: *Martin Luther. Reformator – Ketzer – Nationalheld? Texte, Bilder, Dokumente in ARD und ZDF. Materialien zu Fernsehsendungen*, red. F. Trapmann, M. Trapmann, München 1983, s. 258–276.

Szałajko A., *Rzymskokatolicki a ewangelicki obraz Marcina Lutra*, Kraków 2013.

Tazbir J., *Obraz Lutra w dawnej Polsce*, „Człowiek i Światopogląd” 213(1983), nr 10, s. 6-19.

Wierusz-Kowalski J., *Reformatorzy chrześcijaństwa*, Warszawa 1970.

Wipfler E. P., *Filmstar Martin Luther. Projektionen einer Kult-Figur*, <http://luthermania.de/exhibits/show/esther-p-wipfler-filmstar-martin-luther> [29.01.2017].

Wipfler E. P., *Luther im Stummfilm. Zum Wandel protestantischer Mentalität im Spiegel der Filmgeschichte bis 1930*, „Archiv für Reformationsgeschichte” 2007(98), s. 167–198.

Wipfler E. P., *Martin Luther in Motion Pictures. History of a Metamorphosis*, Göttingen 2011.

Słowa kluczowe:

Marcin Luter, film fabularny, wizerunek, popkultura, reformacja

Key words:

Martin Luther, narrative film, image, pop culture, reformation

Summary

The article is an attempt to show the Martin's Luther image which can be found in today's pop culture thanks to narrative films on reformer's life. In the first part the author tried to present closer the Catholic and Protestant image of Luther, pointing to basic differences and their possible causes. Further, synthetically discussed the history of films presenting the figure of the Father of the Reformation. In the last part of the text to a critical analysis were submitted reformer's film creations in the light of productions *Martin Luther* 1953. (Dir. Irving Pichel) and *Luther* 2003 (Dir. Eric Till).

Les sources du comique dans « Intouchables » d'Eric Toledano et Oliver Nakache

The source of comicality in "The Intouchables"
by Eric Toledano and Oliver Nakache

Źródła komizmu w „Nietykalnych”
Erica Toledano i Olivera Nakache’a

Maria Piwińska

La comédie théâtrale, littéraire et cinématographique

La comédie est un genre qui existe dans plusieurs médias, mais qui vient de la tradition théâtrale. Puisque le cinéma, en tant que média visuel puise directement de la tradition du spectacle, ses débuts sont liés au théâtre. Les débuts de la comédie au cinéma sont attribués souvent à la tradition de vaudeville. Mais pour être précis, c'est aux Etats-Unis que le vaudeville fleurissait¹, pendant qu'en Europe, c'est dans *commedia dell'arte* qu'on recherche les origines de la comédie cinématographique. Puisque à l'origine la comédie cinématographique dispose d'un film muet, le comique est représenté par l'expressivité gestuelle des acteurs. L'importance de l'aspect visuel étant primordiale, les acteurs ont besoin de caractérisation ridicule. L'exemple illustre d'une telle caractérisation est celle de Charlie Chaplin : une moustache particulière, une veste étriquée, un pantalon qui tombe, les chaussures beaucoup trop grandes et une démarche maladroite. Cela fait venir à l'esprit les masques comiques portés par les acteurs qui représentaient des visages déformés.

Un autre moyen de produire un effet comique au niveau visuel était de juxtaposer les personnages qui diffèrent en aspect physique. Ainsi, un acteur français de petite taille, Max Linder, (dont les successeurs étaient, entre autres, Charlie Chaplin et Buster Keaton), était souvent en contraste marqué avec ses adversaires², p. ex. une femme corpulente dans *Max reprend sa liberté*. De la même façon les adultes étaient mis en contraste avec les enfants (p. ex. Charlie Chalplin avec un enfant de six ans dans *Le Kid*). Avec l'apparition du cinéma parlant, ce sont Stan Laurel et Oliver Hardy formant le duo comique (Laurel et Hardy) qui

¹ Au Royaume-Uni il y a une forme spécifique, pareille à vaudeville, un music-hall.

² R. Lanzoni, *French Cinema : From its Beginnings to the Present*. New York 2004, p.40.

réussissent la transition du cinéma muet et deviennent les stars³. Laurel, petit et mince fait un contraste à Hardy, grand et large, et vice versa. Le comique du contraste était accompagné par des gestes exagérés. La comédie fondée sur les gestes a pris le nom de *slapstick comedy*, le nom disant expliquant sa provenance : ang. *slap*, c'est-à-dire « coup » et *stick* « bâton ». Comme son ancêtre, *commedia dell'arte*, *slapstick comedy* s'appuie sur un comique bouffon et souvent repose sur la douleur physique⁴. Les exemples de situations comiques les plus typiques qui sont nés au cinéma sont largement connus : glisser sur une peau de banane ou une bataille de tartes à la crème. A l'apparition du cinéma parlant, le comique de mots a été introduit, mais les éléments de la *slapstick* ont toujours été présents et sont actuels au cinéma jusqu'à nos jours.

Le film a beaucoup évolué avec le développement de la technologie cinématographique. Pour répondre aux besoins des spectateurs, la comédie aussi était de plus en plus élaborée, le comique reposait sur plusieurs niveaux (le comique gestuel était accompagné par le comique au niveau verbal). Plusieurs genres ont évolué, y compris la comédie dramatique dont nous allons parler dans ce chapitre. Mais nous pouvons observer que les grands thèmes théâtraux (qui si souvent touchent les sujets des relations, les émotions et les sentiments) sont toujours actuels. C'est peut-être aussi pour cela que le film d'Oliver Nakache et Eric Toledano, sorti en 2011, a connu un si grand succès. Selon Unifrance, le film a battu un record mondial du film français le plus vu à l'étranger avec 23,1 millions de spectateurs et a détrôné *Le fabuleux destin d'Amélie Poulain* qui a été au sommet du box office français depuis des années⁵.

L'un de ces grands thèmes est la relation maître-valet⁶. Au XXI^e siècle, en grande partie, les maîtres n'existent non plus, les gens sont supérieurs aux autres plutôt par leur richesse (leurs fonctions ou leur supériorité intellectuelle) que leur naissance. Le film *Intouchables* reflète cette situation en présentant les personnages comme des partenaires, deux hommes qui se complètent. Ils sont différents, mais la relation supérieur-inférieur est visible dans le rapport employeur-employé.

Le choix des acteurs et le contraste comique entre les personnages

Même si la scène d'exposition révèle l'intimité et l'amitié qui lient les personnages, le spectateur aperçoit du coup le contraste entre eux. La première différence entre les personnages est celle de l'aspect physique. Au niveau visuel, nous

³ B. McCabe, *The Rough Guide to: Comedy Movies*, London 2005, p. 17.

⁴ Ibid, p. 5.

⁵ Les chiffres d'après : <http://ecrannoir.fr/blog/blog/2012/09/10/intouchables-film-francais-le-plus-vu-dans-le-monde-depuis-1994/> [19.05.2017].

⁶ Les exemples sont nombreux, entre autres, chez Molière dans : *Dom Juan, Les Fourberies de Scapin, Tartuffe* et Beaumarchais dans : *Le Barbier de Séville, Le Mariage de Figaro*.

apercevons deux hommes, l'un, celui qui conduit la voiture est jeune, noir, grand et fort, porte une tenue de loisirs, l'autre est un blanc de cinquantaine, est plus petit et mince, a l'air frêle. Même si'il paraît un peu négligé (à cause d'une barbe en broussaille), il est assurément plus élégant que son compagnon. Le premier est un conducteur habile et téméraire, l'autre apprécie calmement la vitesse. Rattrappés par la police, ils font du théâtre pour justifier l'excès de vitesse, le conducteur explique que son passager est paralysé, l'handicapé prétend être en crise. C'est dans ce moment que le spectateur découvre que le passager ne peut pas bouger et que le conducteur s'occupe de lui. Le rapport (un auxiliaire de vie et son employeur) et la relation (amicale et intime) entre les personnages est ainsi défini déjà dans la première scène. L'histoire de leur rencontre est dépeinte dans une rétrospective qui occupe l'essentiel du film.

La présentation des événements qui ont précédé la première scène montre un contraste énorme entre les deux personnages aussi bien au niveau visuel qu'en dialogue. Ce qui est évident dès le début de l'histoire, c'est que les personnages sont issus de différents milieux sociaux. Le jeune homme, Driss, qui se présente à l'entretien d'embauche, ne le fait que pour toucher les indemnités du chômage. Il est sans travail mais ne veut pas en chercher – un ou peut-être n'a pas d'espoir pour en trouver (plus tard le spectateur apprend qu'il a fait six mois de prison après avoir braqué une bijouterie). Il a donc un casier judiciaire et pas de perspectives pour l'avenir. Elevé en banlieue parisienne, Driss habite avec une famille nombreuse des immigrés dans un appartement mal équipé et pas suffisamment grand. D'abord, le spectateur croit que le jeune homme habite avec sa mère et ses frères et sœurs. Pourtant, plus loin Driss révèle qu'en fait sa famille habite au Sénégal et que la femme qui l'a élevé est sa tante, une veuve, mère des enfants de pères différents. Driss se trouve dans une situation familiale compliquée, il a un casier judiciaire, probablement un statut d'immigré et habite en banlieue. Tout cela est en contraste avec Philippe, un homme très riche, qui habite dans une grande résidence qui se trouve dans un beau quartier à Paris. Aisé, bien cultivé et érudit, il a une position haute dans la société. Autrefois marié, il habite avec une fille adoptée gâtée.

Au niveau visuel, outre un contraste apparent entre l'allure et le style des personnages, la différence du statut social se fait visible dans la mise en scène. La résidence de Philippe est semblable à un palais, elle est grande, remplie de meubles anciens, de peintures classiques, d'instruments de musique et d'autre matériel luxueux. La maison est entourée par un jardin où le jardinier cultive les légumes. Philippe embauche une équipe de laquais, dont chacun a des fonctions particulières qu'il figrole. Une telle image du domicile évoque les résidences de grands seigneurs des siècles passés. Pourtant, les moyens de transport dont Philippe dispose (des voitures de luxe, un avion privé) rappellent au spectateur que l'action se passe dans le temps présent. Le domicile de Driss, trop petit pour une

famille nombreuse, est hors de proportion par rapport à la résidence de Philippe. Un appartement minuscule dans un grand immeuble se trouve en banlieue parisienne. La signification symbolique d'un côté de la pauvreté de Driss, de l'autre de l'aisance de Philippe a en particulier la salle de bains : privé d'intimité chez Driss, confortable et arrangée avec beaucoup de goût chez Philippe.

Au niveau du jeu d'acteurs et des dialogues, le spectateur découvre davantage des traits de caractère qui définissent les personnages. Déjà dans la scène de l'entretien d'embauche, l'impétuosité et l'impertinence du personnage de Driss sont accentués. Sans attendre son tour, il envahit la chambre où les entretiens ont lieu et demande la signature sans expliquer son comportement. Interrogé sur les références, il mentionne avec désinvolture ses groupes préférés Kool and the Gang, Earth, Wind and Fire. Au moment où il apprend que Philippe ne les connaît pas, il jette des insultes. Il est grossier auprès de Magalie, la secrétaire dans la résidence. Néanmoins, Philippe entre en dialogue avec Driss et lui présente sa musique préférée : Chopin, Schubert, Berlioz. Nous apprenons que Philippe est un spécialiste de la musique de Berlioz. Son goût de l'art est visible au cours du film. Il s'entoure d'œuvres d'art, n'hésite pas à acheter des peintures couteuses, organise un concert de la musique classique, visite l'opéra, cite et compose des poèmes. Cela fait preuve de son éducation et le raffinement, mais aussi de sa sensibilité. Driss ne comprend pas sa passion pour l'art, pour la lui expliquer, Philippe dit : « c'est la seule trace de notre passage sur terre ». Cette déclaration montre que Philippe a une âme sublime, il est même sentimental (cela est visible quand il raconte l'histoire de sa femme) et romantique (il se rappelle sa femme : « qu'est-ce que je l'ai aimée », il a une relation épistolaire avec une femme qu'il n'a jamais vue). Driss n'a rien à voir avec la nature sensible de Philippe, il ne le comprend pas, et sa propre nature est plus simple, violente, même agressive (p. ex. il frappe le voisin qui stationnait la voiture à l'entrée de la possession de Philippe). Ce contraste entre les personnages se fait remarquer aussi par le langage qu'ils utilisent. Driss est parfois vulgaire, comme nous l'avons déjà dit, il est capable d'insulter, il ne comprend pas certains mots (p. ex. « pragmatique »). La différence dans la façon de parler est pertinente. Par exemple, quand Driss rapproche à Philippe de ne pas connaître la musique, il lui dit : « vous y connaissez rien en musique », pendant que Philippe répond : « [...] je ne suis pas totalement inculte dans le domaine musical ». Les deux personnages au premier vue sont tout à fait dissemblables. En dépit de leurs natures différentes, ils trouvent quand même un terrain d'entente.

La relation maître-valet

Au cours de l'histoire, Driss et Philippe non seulement commencent à s'entendre, mais aussi ils se lient d'une amitié profonde. Philippe explique le choix de son auxiliaire à un de ses connaissances : Driss n'a « aucune pitié » pour lui.

Ce qui émeut Philippe, c'est le fait que Driss le traite ordinairement. Comme il le dit, Driss n'a pas trop de compassion pour lui et c'est ce qui lui permet de se sentir à l'aise. En tant que tétraplégique, Philippe a besoin d'un soin continu. Même s'il est riche et qu'il ait des moyens de se procurer tout ce qu'il veut, il est prisonnier dans son corps. La chose qu'il manque est donc la force physique ; il a besoin d'une personne qui le déplacerait, protégerait et accompagnerait pour qu'il puisse vivre normalement. Bâti en force et vigoureux, Driss remplace les jambes et les bras à Philippe. Non inquiet par le handicap de Philippe, il est une bouffé d'air frais dans la vie de tétraplégique. Il le fait rire, a de la distance et sait plaisanter avec lui (même si ses blagues concernent l'infirmité de Philippe). Ayant ses propres problèmes, Driss n'est pas opprimé par ceux des autres.

Au fur et à mesure que les hommes se connaissent de mieux en mieux, Driss répond aux besoins les plus intimes de Philippe, p. ex. il fait Philippe téléphoner à une femme avec laquelle il correspond. Avec le temps Driss devient irremplaçable. Quand il part pour aider sa famille, Philippe cherche quelqu'un pour le poste d'auxiliaire, mais il s'avère que personne ne peut satisfaire ses besoins. Driss revient pour aider encore son ami, il organise le rendez-vous avec Eléonore, une amie de Philippe. Dans sa simplicité, Driss ne connaît pas de limites, n'est pas borné à parler des conventions ou des manières, c'est pour cela qu'il n'hésite pas à réaliser les rêves de Philippe.

Ce dernier, bien évidemment, satisfait les besoins financiers de Driss. Cela permet au jeune homme d'entretenir sa famille et de vivre aisément lui-même. Outre cela, Philippe possède des choses inconnues à Driss : les manières, le goût, l'âme artistique. Driss ne les apprécie pas tout de suite, il s'en moque souvent (par exemple de la poésie ou de l'opéra). Mais grâce à Philippe, Driss a un accès au monde qu'il n'a jamais connu. Ce qui est essentiel, c'est qu'il est indispensable à son employeur ; cela lui donne l'impression d'être important. En confiant les responsabilités à Driss, Philippe fait valoir son domestique jusqu'à un tel point qu'il se sent puissant (p. ex. dans la scène où la fille de Philippe demande à Driss de parler avec son ex petit ami, il s'indigne et dit : « A qui tu parles, toi ! »). Son poste important lui donne de la dignité.

La situation où les deux personnages tellement différents commencent à s'entendre de mieux en mieux est bien évidemment accompagné par le changement et l'évolution des personnages de Driss et de Philippe. Sans changer considérablement leurs caractères et leurs tempéraments, ils modifient leur habitudes et s'adaptent aux nouvelles conditions. Driss apprend peu à peu son métier, cela ne se passe pas sans des sacrifices (il doit s'habituer à prendre soin d'une personne handicapée dans toutes les situations de vie, même les plus intimes). Les résultats sont impressionnants : il devient plus sensible et attentif, il est un auxiliaire habile et un ami sensible aux besoins de Philippe. Il acquiert de la politesse et se comporte d'une façon civilisée ; cela est montré dans la scène qui est la répétition

de celle où il frappe un voisin, sauf que maintenant, au lieu de le frapper, Driss lui explique poliment l'interdiction de stationner. Dans la scène où Driss se présente à un autre entretien d'embauche, il impressionne la femme qui recrute par ses connaissances de l'art et de la poésie (il remarque que la femme a énoncé une phrase en alexandrin, puis il fait une comparaison entre le slogan de l'entreprise « en temps et en l'heure » et la peinture de Salvador Dali *La Persistance de la mémoire*, dont le sujet est le temps).

Ce n'est pas seulement Driss qui profite de la relation avec Philippe. Même si Driss semble un brut, il a plusieurs qualités. Parfois il demande à Philippe de se comporter d'une façon particulière, mais cela n'est pas au détriment de son maître. Il montre à Philippe comment être décisif et sûr de soi : sans le consentement de Philippe, il appelle Eléonore et fait son employeur parler à elle ; une fois la conversation réussie, il s'aventure à parler avec elle de plus en plus souvent. Driss apprécie le respect dans la famille et donc ne supporte pas le comportement hautain de la fille de Philippe. Il reproche à son principal d'avoir gâté sa fille et lui demande de la remettre à sa place. Philippe suit le conseil de Driss et devient un père qui a le contrôle sur sa maison.

L'évolution des personnages fait partie du comique du film. Ainsi Driss, en apprenant le prix des œuvres d'art, commence à peindre lui-même. Philippe, pour lui faire plaisir et pour s'amuser, fait vendre sa peinture à un prix extraordinaire. Pour l'anniversaire de Philippe, Driss met un costume élégant, de son côté, Philippe met un boucle d'oreille pareil à celui de son auxiliaire. Pour amuser Philippe, Driss conduit les voitures trop vite et commande les services des masseuses asiatiques. Dans les situations où la douleur de Philippe s'intensifie, Driss lui passe un joint ou des cigarettes pour le détendre. Le rapprochement des personnages est aussi visible dans l'assimilation de la façon de parler de Driss par Philippe et de Philippe par Driss. Par exemple, dans la scène de l'entretien d'embauche que nous avons mentionnée, Driss décrit ses qualités dans un seul mot « pragmatique », le même qu'il ne connaissait pas un peu plus tôt. Philippe s'ajuste pour discuter avec son employé, dans la scène où Driss choisit la photo de Philippe pour envoyer à Eléonore, interrogé s'il « a kiffé » de lui parler au téléphone, il répond : « j'ai kiffé », « j'ai kiffé grave ». Philippe commencent aussi à utiliser le raisonnement de Driss pour apprendre l'obéissance à sa fille, il formule *argumentum ad baculum*⁷ comique : « il faut que je te roule dessus pour que tu obéisses ? ». En devenant de plus en plus proches, les personnages adoptent donc le comportement l'un de l'autre.

A la suite de leur évolution, les personnages changent, l'un s'approprie les qualités de l'autre et à l'envers. Driss devient donc un homme plus civilisé, il apprend la valeur du travail et de la responsabilité. Nous pouvons dire qu'il s'est résocialisé. Philippe, qui a pris le contrôle de sa maison et de sa vie privée, après

⁷ *Lat.* argument qui se réfère à un bâton.

avoir rencontré Driss est capable de vivre la vie au maximum. Il croit en lui-même et commence une nouvelle vie où tout n'est pas perdu.

Les éléments du slapstick

Le film abonde en éléments de la *slapstick*, il y a des scènes plein d'humour bouffon et celles qui font penser à la douleur physique. De plus, les expressions faciales des personnages sont souvent exagérées, ce qui met en évidence l'humour farceur. Il y a plusieurs scènes qui illustrent l'humour bouffon : là où Driss donne à manger à Philippe, mais, en regardant Magalie, ne parvient pas à la bouche, ou quand Driss passe le téléphone à Philippe en oubliant qu'il ne peut pas avancer la main pour lui répondre. D'autres font référence aux coups de bâton, par exemple la scène où Driss frappe le voisin pour lui apprendre de ne pas stationner sa voiture à la sortie de la résidence et la scène où le même héros « fait des expériences » en versant l'eau bouillante sur les jambes de Philippe (pour vérifier si ce dernier le sent ou pas). Enfin, la scène où Driss rase Philippe et essaye différents types de barbe fait penser aux masques et à la caractérisation comiques. Les blagues simples et grossières énoncées par Driss (« pas de bras, pas de chocolat », « on bouge pas, surtout lui ») complètent le comique bouffon.

Pourquoi le film « Intouchables » n'existerait pas autrement qu'en tant de la comédie ?

Il paraît que le sujet du film ne va pas de paire avec la convention comique (surtout le handicap n'est pas un sujet à rire). Pourtant, les metteurs en scène ont réussi à réaliser, à ce sujet grave une comédie très appréciée. Néanmoins, nombreux critiques et journalistes ont formulé des conclusions plus générales sur le message qui découle du film. Thierry de Cabarrus, chroniqueur français, accuse le film d'être très *naïf*, de présenter les personnages archétypes de milieux irréconciliables⁸. Nonobstant le fait que le film soit inspiré d'une histoire vraie, il reproche au film de jouer avec les stéréotypes culturels faits à coups de hache :

« [...] d'un côté, un loulou de banlieue, forcément black, et donc un peu voleur, un peu dealer comme tous ses frères, forcément naïf puisqu'il se satisfait de dormir dans des draps de soie, forcément queutard et obsédé par les femmes blanches à cheveux clairs, forcément bon danseur comme tous les blacks ; de l'autre côté, un riche, belle gueule, famille d'aristocrates, grandes études (il a fait Science-Po, forcément), réussite, grosse fortune, hôtel particulier grouillant de serviteurs heureux et zélés d'être exploités par un milliardaire si gentil [...] »

⁸ L'interview sur : <http://leplus.nouvelobs.com/contribution/211161-intouchables-pourquoi-je-deteste-ce-film-et-son-succes.html> [19.05.2017].

L'analyse du comique dans le film nous permet de discuter avec cette critique féroce. Plutôt que pour le but de jouer avec les stéréotypes, les metteurs en scène créent le contraste apparent pour mettre en avant le comique dans le film. De plus, le film est basé sur une histoire vraie, ce qui exclut l'improbabilité complète de l'histoire. L'histoire a été écrite par Philippe Pozzo di Borgo (Philippe, joué dans le film par François Cluzet) dans son livre *Le Second Souffle*. C'est dans le livre que nous découvrons que son aide à domicile s'appelle Abdel Yasmin Sellou, d'origine algérienne. Nous pouvons donc constater que le choix de l'acteur pour jouer le rôle de Driss n'est pas occasionnel, Omar Sy, un acteur noir, accentue le contraste visuel entre les personnages.

Un autre thème, qui apparaît dans le film et qui est mis en valeur par le contraste visuel, est l'opposition Paris-banlieue. Le déséquilibre entre les deux fait penser aux problèmes liés à la vie de la périphérie et à l'écart abyssal entre les riches et les pauvres. Pourtant, elle suscite aussi d'autres interprétations. Dans un article de Thierry de Cabarrus dans « Le Monde » nous lisons : « [...] le film file une métaphore sociale généreuse, qui montre tout l'intérêt de l'association entre la Vieille France paralysée sur ses privilèges et la force vitale de la jeunesse issue de l'immigration »⁹. Tandis que cela paraît adéquat comme la métaphore, la conclusion tirée d'une telle interprétation pourrait aller trop loin, compte tenu que le film est une comédie (quoique dramatique) par excellence.

Le thème qui paraît éclairé dans le film est celui de l'égalité. Deux personnages issus de milieux inconciliables s'entendent parfaitement. C'est là que repose l'étonnement du spectateur. Il vaut mentionner ici que ce n'est pas une opinion appréciée partout, par exemple aux Etats-Unis le film était accusé d'être raciste par certains critiques. Un critique célèbre américain, Jay Weysberg, estime que le personnage de Driss évoque toutes les associations racistes possibles¹⁰ et qu'il est traité comme un inférieur de Philippe dans le sens négatif (mal cultivé, presque « sauvage », qui apprend la culture au blanc). Cette opinion nous paraît exagérée, puisque le personnage de Driss, comme nous l'avons vu, a des qualités (même si elles diffèrent considérablement de celles de Philippe) qui permettent à son employeur d'être sûr de lui-même et de « reprendre » sa vie. La métamorphose de Philippe met en valeur les qualités de Driss, de la même façon que les qualités de Philippe sont mises en valeur auprès de Driss.

Vu que les films basés sur le contraste des personnages sont assez nombreux, nous supposons que le succès énorme du film repose sur la spécificité de la relation entre les personnages ; il est difficile d'imaginer l'égalité entre les deux hommes bien différents. Il est à noter qu'en 2012 un autre film avec Omar Sy basé

⁹ Jacques Mandelbaum sur : http://www.lemonde.fr/cinema/article/2011/11/01/intouchables-derriere-la-comedie-populaire-une-metaphore-sociale-generouse_1596827_3476.html [19.05.2017].

¹⁰ L'article sur : <http://variety.com/2011/film/reviews/untouchable-1117946269/> [19.05.2017].

sur le contraste des personnages et l'opposition Paris-banlieue, *De l'autre côté du périph*¹¹, n'a pas répété le succès des *Intouchables*. La relation maître-valet (employeur-employé) qui s'inscrit bien dans la convention comique contribue sans doute au succès du film.

Bibliographie :

Intouchables. Dir. Eric Toledano, Oliver Nakache. Perf. Omar Sy, François Cluzet. Gaumont, 2011.

« *Intouchables* » : derrière la comédie populaire, une métaphore sociale généréeuse. http://www.lemonde.fr/cinema/article/2011/11/01/intouchables-derriere-la-comedie-populaire-une-metaphore-sociale-generouse_1596827_3476.html [19.05.2017].

Lanzoni R., *French Cinema : From its Beginnings to the Present*. New York 2004.

Le film « Intouchables » accusé de racisme aux Etats-Unis. <http://www.lefigaro.fr/cinema/2011/12/09/03002-20111209ARTFIG00387-le-film-intouchables-accuse-de-racisme-aux-etats-unis.php> [19.05.2017].

B. McCabe. *The Rough Guide to: Comedy Movies*. London 2005.

M. Zink, *Le Moyen Age : Littérature Française*. Nancy 1990.

Mots clés :

comique, film français, la relation maître-valet, « Intouchables », Eric Toledano, Oliver Nakache

Key words:

comicality, French film, master-servant relationship, “The Intouchables”, Eric Toledano, Oliver Nakache

Słowa kluczowe:

komizm, film francuski, relacja mistrz-uczeń, „Nietykalni”, Eric Toledano, Oliver Nakache

Sommaire

L'article présente les sources du comique dans “Intouchables” d'Eric Toledano et Oliver Nakache, le box-office français. Il suggère que le film a connu un succès grâce au choix des acteurs, le contraste comique entre les personnages et le motif français célèbre de relation maître-valet.

¹¹ Un film de David Charhon, l'histoire de deux policiers, dont l'un travaille à Paris et l'autre en banlieue parisienne.

Summary

The article presents the sources of comicality in “The Intouchables” by Eric Toledano and Oliver Nakache, a box office of French cinema. It suggests that the success of the film lies in choice of the actors, the contrast between them and their backgrounds, and a well-established French motif of relationship between the master and the servant.

„Słyszeć to znaczy wyobrazić sobie resztę”. O miejscu reportażu radiowego we współczesnej kulturze audiowizualnej i edukacji medialnej

„To hear means to imagine the rest”. Radio reportage in contemporary audiovisual culture and media literacy

Mateusz Podlecki

Radio – jako medium – jest przede wszystkim nośnikiem pięknego słowa, bez którego żadne poznanie i wiedza nie byłyby pełne, a za ukoronowanie radiowej narracji i szczyt twórczości uznaje się reportaż radiowy. Jest on wytworem kultury pełnym subtelności, emocji, nie można przejść obok niego obojętnie. Zawsze dotyka prawdy i historii konkretnych ludzi, zahacza o głębię człowieczeństwa.

Obserwując świat współczesnej kultury i mass mediów, dojść można do wniosku, że zdominowane są one przez obraz i przekaz audiowizualny, a słowo niejednokrotnie spychane jest na margines. Jakie miejsce w tym kontekście zajmuje właśnie reportaż radiowy? Jaki jest jego potencjał? Czy znaleźć on może zastosowanie we współczesnej edukacji, zwłaszcza w edukacji medialnej? To tylko kilka zagadnień, na które autor postara się odnaleźć odpowiedź.

Kultura audiowizualna w zarysie

Sam termin *audiowizualność* powstał przez połączenie dwóch pojęć, a w konsekwencji także dwu sfer poznania oraz dwóch odmiennych typów kultury: audialnej i wizualnej. Oba terminy wywodzą się z języka łacińskiego – oznaczają one odpowiednio tyle, co słyszeć i widzieć. Piotr Drzewiecki zauważa, iż audiowizualność wskazuje na łączne i jednoczesne występowanie procesów związanych ze słuchaniem i widzeniem, odnosi się do komunikacji międzyludzkiej, służy określeniu praktyk i technik komunikacyjnych¹. W tym kontekście coraz częściej wiązana jest ona również ze współczesną kulturą, w której prym wiodą techniki, praktyki oraz media audiowizualne. Audiowizualność jako kategoria analityczna odnosi się do dominującego obecnie sposobu akcentowania tejże kultury implikowanego pojawieniem się i upowszechnieniem nowych mediów i technologii, które wchodzą coraz mocniej w codzienność człowieka².

¹ P. Drzewiecki, *Renesans słów. Wychowanie do logosfery w kulturze audiowizualnej*, Toruń 2010, s. 46.

² Zob. Tamże.

W dobie globalizacji kultura audiowizualna nie ogranicza się do określonego obszaru czy narodowości. Ma ona charakter ogólnoświatowy i dąży do swoistej uniformizacji zachowań oraz społecznych relacji. Paradoksalnie, dzięki nowym technologiom każdy z nas ma dostęp do wielu źródeł informacji czy rozrywki, jednak przekaz jest silnie zindywidualizowany, dostosowany do osobistych preferencji odbiorcy.

Media w kulturze audiowizualnej – szanse i zagrożenia

W refleksji nad mediami wyróżnia się ich dwa podstawowe składniki, czyli treść, którą one przekazują oraz urządzenia techniczne, za których pomocą jest ona udostępniana szerszemu odbiorcy. Najważniejszymi nośnikami medialnymi są słowo, obraz i dźwięk. Technologiczny rozwój ostatnich dziesięcioleci – w tym także mediów audiowizualnych – sprawił, że są one obecne w każdej sferze ludzkiego życia. Trudno już wyobrazić sobie świat bez mediów. Niektórzy badacze, jak choćby socjolog Theodor Adorno, mówią nawet o „współżyciu” człowieka z techniką, a szczególnie z mediami, którego nawet nie dostrzegamy. Stały się one naszą codziennością. Z jednej strony powiększają one perspektywy i możliwości komunikacji, z drugiej jednak ją zubażają. Z jednej strony możemy błyskawicznie kontaktować się ze wszystkimi ludźmi na świecie, z drugiej jednak – jesteśmy tak zatopieni w świat nowych mediów, że tracą na tym wszystkie nasze relacje, w tym także te z najbliższymi nam osobami. Jak przyznaje Drzewiecki, medialność z samej natury jest zubożeniem komunikacji, bo czyni pośrednim coś, co może odbywać się bezpośrednio³.

Media służą już nie tylko do komunikacji czy zdobywania wiedzy. Są jedną z najważniejszych form rozrywki czy spędzania wolnego czasu. W ostatnim czasie stały się również jednym z najważniejszych instrumentów władzy społecznej – jawią się jako narzędzie zarządzania i kontroli społecznej, mobilizacji i pobudzania innowacyjności; są także środkiem transmisji i źródłem informacji niezbędnej do funkcjonowania nie tylko instytucji publicznych, ale też poszczególnych obywateli. Stanowią publiczne forum, na którym sprawy życia społecznego są prezentowane i rozważane, są kluczem do sławy i zdobycia pozycji osoby publicznej. Media to również dominujące źródło obrazów i definicji rzeczywistości, tworzą, gromadzą i publicznie przedstawiają wartości kulturowe oraz społeczne. Dostarczają kryteriów i miar osądzania tego, co jest moralne, a co odbiega od przyjętych norm⁴. Kreują rzeczywistość, która nas otacza.

W tym kontekście trzeba przytoczyć postać Jeana Baudrillarda, francuskiego teoretyka mediów i krytyka globalizacji. Uważa on, że współczesny człowiek

³ Tamże, s. 49.

⁴ Zob. R. Pęczkowski, *O edukacji medialnej uwag kilka*, w: *Media w wychowaniu chrześcijańskim*, red. D. Bis, A. Rynio, Lublin 2010 s. 535.

żyje w „hiperrzeczywistości”, a media nie są już odzwierciedleniem otaczającego nas świata. Dzieje się odwrotnie – to rzeczywistość staje się obrazem świata prezentowanego przez media. Co gorsza, ten konstrukt medialny coraz częściej staje bardziej realny od samej rzeczywistości⁵. W podobnym duchu wyraża się także ks. Andrzej Draguła, poruszając kwestię kopii i oryginału: „Oryginałem i pierwowzorem staje się obraz ekranowy, a rzeczywistość obiektywna, realna stara się dopasować do medialnego wyobrażenia na jej temat. Inaczej mówiąc, to nie media, obraz ekran czy telewizja starają się wiernie przedstawić rzeczywistość, ale to rzeczywistość stara się dopasować do wzoru, jakim dla niej staje się hiperrealna rzeczywistość wykreowana przez media. Prawda medialna, prawda obrazowa jest bardziej „prawdziwa” od prawdy realnej, która istnieje jedynie w formie medialnych prezentacji”⁶.

Pytanie pozostaje, na ile jesteśmy jeszcze w stanie odróżnić kreację medialną od świata rzeczywistego. Media nie stanowią centrum przeżywania kultury, należy traktować je jako narzędzia, które mogą pomóc w rozwijaniu bezpośrednich kontaktów, tworzenia i budowania silnych relacji interpersonalnych – a te oparte są tylko i wyłącznie na rozmowie oraz spotkaniu twarzą w twarz.

Implikacje poznawcze

Kultura audiowizualna – w tym także media – doprowadziła do zjawiska, które nosi miano syndromu audiowizualnego. Mówiła o nim już Maryla Hopfinger, światowej sławy kulturoznawczyni, która twierdzi, że „kultura współczesna narzuca i kształtuje audiowizualne doświadczanie świata, to znaczy nastawienie na łączne wydobywanie z napływających informacji aspektów audialnych i wizualnych oraz na scalanie ich w spójną całość znaczeniową. Informacje płynące z różnych źródeł, różnymi kanałami przetwarzane są przez ten mechanizm odbiorczy w audiowizualny kompleks znaczeniowy”⁷. Człowiek przez to, że odbiera świat za pomocą zmysłów jest istotą audiowizualną. Owo osadzenie w konkretnej kulturze sprawia, że możemy z tego antropologicznego i biologicznego „bagażu” czynić użytek. Piotr Drzewiecki przyznaje, że syndrom audiowizualny jest sposobem, w jaki współczesny człowiek chce odbierać świat, co jest rezultatem kulturowego wyboru oraz implikacją pojawienia się i upowszechnienia nowych technologii komunikacyjnych⁸.

Nie trzeba prowadzić szczegółowych badań, by stwierdzić, że najbardziej rozpowszechnionym i promowanym medium jest obecnie obraz. Charakterystyczną

⁵ Zob. J. Baudrillard, *Ameryka*, Warszawa 2001.

⁶ A. Draguła, „Staliśmy się bowiem widowiskiem światu, aniołom i ludziom” (1 Kor 4, 9). *O wiźualności w komunikacji wiary*, „Biuletyn Edukacji Medialnej” 1/2016, s. 136.

⁷ M. Hopfinger, *Kultura współczesna – audiowizualność*, Warszawa 1985, s. 58.

⁸ P. Drzewiecki, *Renesans słów...*, dz. cyt., s. 48.

cechą współczesnej kultury – także komunikacji – jest dominacja sfery obrazu w życiu człowieka. To właśnie obraz wiezie prym, wypierając na dalszy plan słowo, które jest nie tylko podstawowym środkiem komunikacji, lecz również nośnikiem wartości człowieka – w tym także duchowych i religijnych. Ks. Andrzej Draguła nazywa to zjawisko zwrotem obrazowym albo „wzrokocentryzmem”, w którym to właśnie zmysł wzroku jest modelem poznawania rzeczywistości, a wzrokowe doświadczenie świata staje się punktem odniesienia dla innych zmysłów⁹. Psycholog amerykański Harry McGurk nazwał ten proces „słyszeniem oczami”. Efekt McGurka polega na tym, iż mózg w procesie percepcji daje pierwszeństwo sygnałom wzrokowym nad słuchowymi tak dalece, że jeśli sygnału dochodzące do mózgu są sprzeczne, mózg dokonuje wręcz modyfikacji sygnałów dźwiękowych, dokonując przeniesienia na nie efektów wywołanych przez sygnały wzrokowe¹⁰. Mówiąc inaczej, człowiek bardziej wierzy temu, co widzi, niż temu, co słyszy. I to tak dalece, że wrażenia słuchowe zostają zdominowane przez wrażenia wizualne.

Słowo i obraz – odwieczni wrogowie?

Jak to zostało stwierdzone wcześniej, najważniejszymi nośnikami kultury są słowo i obraz. Niejednokrotnie mówi się o powszechnej dominacji obrazu nad słowem, próbując przeciwstawić sobie te dwie sfery życia człowieka. Jednak zarówno słowo, jak i obraz są potrzebne, by dobrze zrozumieć otaczający nas świat. Obraz stał się autonomicznym medium, ale przez to utracił swą siłę mówienia prawdy. Z drugiej strony, kultura zredukowana do słowa również nie jest w stanie przekazywać prawdy. Właśnie dlatego nie należy radykalnie przeciwstawiać kultury zbudowanej na obrazie kulturze zbudowanej na słowie czy raczej pojęciu, idei, gdyż obydwa momenty słowa i obrazu budują kulturę opartą na realizmie tajemnicy¹¹.

Nadmiar informacji, jakimi jesteśmy nieustannie karmieni, nie sprzyja rozwojowi kultury słowa. Skracamy komunikaty i odczuwamy brak czasu na rozbudowane wypowiedzi, ponieważ potrzebujemy zdobyć więcej koniecznych do przeżycia informacji. Kulturę współczesną określa się nie tylko jako ikoniczną i wizualną ze względu na dominację obrazu, ale także – mając na uwadze skrótowość słowa – jako kulturę impulsów. Nasze komunikaty przybrały postać fragmentarycznych, nietrwałych i cząstkowych opisów rzeczywistości, wymagających od odbiorcy nieustannego konstruowania i rekonstruowania modelu świata¹².

Idąc za papieżem Benedyktem XVI, o. M. Chmielewski stwierdza, że współcześnie zmienia się nie tylko sposób komunikacji, ale zachodzi także jakościowa

⁹ A. Draguła, „*Staliśmy się bowiem widowiskiem...*”, dz. cyt., s. 138-139.

¹⁰ Zob. H. McGurk, J. MacDonald, *Hearing lips and seeing voices*, „*Nature*” 1976(264), s. 746-748.

¹¹ P. Drzewiecki, *Renesans słów...*, dz. cyt., s. 133

¹² Zob. Tamże, s. 84.

zmiana w samej naturze komunikacji, co implikuje głęboką i wieloaspektową transformację kulturową¹³. Błędnym jest zatem myślenie, iż środowisko słowa (logosfera) stanowi alternatywę dla środowiska obrazu (ikonosfera¹⁴) w życiu człowieka. Żadnego z nich nie powinno się usuwać ze środowiska ludzkiego, ponieważ w następstwie takiego zabiegu nastąpiłoby groźne zachwianie równowagi w obszarze tych czynników, które współwarunkują holistyczny rozwój osobowy jednostki. Człowiek poznaje i opisuje świat za pomocą słów i obrazów, dlatego należy mówić o komplementarności środowiska słowa i środowiska obrazu. One siebie nawzajem potrzebują, uzupełniają się i dopełniają, dając człowiekowi możliwości pełniejszego rozumienia rzeczywistości i odbioru świata, który mówi do nas nowym językiem.

Radio w kulturze audiowizualnej

Tomasz Goban-Klas, wybitny polski medioznawca, już 20 lat temu stwierdził, że za mało cenimy radio. Wszak to tylko małe pudełko stojące w rogu pokoju, niestrudzony opowiadacz. Ta niepozorna skrzynka z muzyką jest tak dyskretna, że na ogół niezauważalna, a do tego zawsze jest pod ręką. Radio towarzyszy nam w różnych sytuacjach życia. W ciągu dnia regularnie informuje o wydarzeniach, ważnych i drobnych, dobrych i złych – zawsze interesujących. Czasami poucza, napomina, niezwykle rzadko straszy i grozi¹⁵.

Za Marshalllem McLuhanem można stwierdzić, iż nowe media, operujące głównie obrazem lub obrazem i dźwiękiem pasują, do jego wcześniejszego opisu telewizji, którą porównywał do olbrzyma. Olbrzym z natury swej jest powolny, swą siłą i mocą może łatwo rozporządzać, lecz nie panuje on nad kierunkiem i skutecznością swego działania. Telewizja przelamuje efekt jednego sygnału, dając przekaz odbierany wieloma zmysłami. Najpierw chłonimy obraz, dopiero potem sygnał audialny, mając wrażenie kompletności. Czy aby na pewno to wrażenie nie jest mylne? A może wielozmysłowość wprowadza jedynie chaos, w którym człowiekowi coraz trudniej jest się odnaleźć?

W wizji McLuhana radio było bębniem – głośnym i rytmicznym. Wysła ono przekaz, który odbieramy zasadniczo jednym zmysłem (pomińmy w tym momencie transmisję ze studia), dzięki czemu odbiorca nie jest postawiony w sytuacji poznawczego dysonansu. Przez to, że radio wykorzystuje tylko jeden kanał, stało się ono nader popularne, pełniąc funkcję dyskretnego towarzysza, informatora,

¹³ M. Chmielewski, *Kultura medialna jako wyzwanie dla komunikacji wiary w świetle orędyzji Benedykta XVI na Światowe Dni Środki Społecznego Przekazu*, „Biuletyn Edukacji Medialnej” 1/2016, s. 166.

¹⁴ Oba te pojęcia – ikonosfera i logosfera – zostały dokładnie opisane przez bpa Adama Lepę w książce *Funkcja Logosfery w wychowaniu do mediów*, Łódź 2003.

¹⁵ Zob. T. Goban-Klas, *Radio jako róg obfitości czy skrzynka Pandory?*, w: *Radio. Szanse i wyzwania*, red. T. Leśniak, Kraków 1997, s. 17.

plotkarza, doradcy czy dźwiękowego tła naszych codziennych zajęć. W przeciwieństwie do innych mediów radio nie jest zaborcze – zarówno prasa, jak i telewizja wymagają totalnego skupienia i koncentracji¹⁶.

Nowe technologie informacyjno-komunikacyjne, zwłaszcza technologia cyfrowa, rzucają radiu swoiste wyzwanie, ale stwarzają mu też szanse rozwoju, choć generalnie promują kulturę obrazu i spektaklu. Nadmierna wizualizacja kultury paradoksalnie nie tylko stwarza, ale i powiększa niszę dla bardziej intymnego, czasem wyciszającego medium, jakim jest właśnie radio. Jego audytywność i względna „ubogość” formy sprawiają, że przekaz jest także obfity w ładunki emocjonalne. Radio lepiej nadaje się do komunikacji interpersonalnej, a przekazy słowne (pisane i mówione) stają się w miarę ofensywy owej hiperrzeczywistości wręcz niezbędne do komunikacji intrapersonalnej, czyli komunikacji człowieka z samym sobą, przetwarzania wewnętrznego, wzmacniania poznawczej struktury psychiki ludzkiej¹⁷. Jak stwierdził J. Mikułowski Pomorski, słyszeć to znaczy wyobrazić sobie resztę. A wyobrażanie jest twórczym przeżywaniem, przeżywaniem intensywnym¹⁸. Znamienne są słowa ks. Tischnera, który podkreśla wspólnototwórczą rolę radia i jego ogromną rolę w kształtowaniu kultury uczestnictwa: „Radio znajduje się na najlepszej drodze do tego, by w obszarze swego działania stworzyć wspólnotę uczestnictwa w jakimś dobru. Pod jednym warunkiem: że nie pozwoli mowie upaść lub, gdy upadła, podniesie ją z upadku i wyniesie do poziomu mowy ‘substancjalnej’. W radiu idzie więc o to, by w ludzkiej mowie uobecniała się w każdym czasie i na każdym miejscu istota podstawowej więzi człowieka z człowiekiem – więzi bycia z kimś”¹⁹. W tym kontekście K. Krzysztofek stwierdza, że radio bywa coraz częściej traktowane jako dogodne narzędzie nowej kontrkultury²⁰. Z kolei K. Obuchowski przyrównuje radio do dobrej poezji, mówiąc, że to medium winno budzić w słuchaczu niepokój, dawać świeże spojrzenie na sprawy, które wydawać się mogą powszednie i znane. Radio ma sprawić, by czekał on na swoją ulubioną audycję²¹.

Słowo w przekazie radiowym

Powszechnie uznaje się, że obecnie to właśnie radio stanowi w obecnej kulturze medialnej najpełniejsze forum dla przekazu i rozwoju słowa, które ukazywać

¹⁶ Zob. T. Goban-Klas, *Radio jako róg obfitości*, dz. cyt., s. 18.

¹⁷ K. Krzysztofek, *Radio w publicznej i rynkowej przestrzeni kulturowej*, w: *Radio. Szanse i wyzwania*, red: T. Leśniak, Kraków 1997 s. 48.

¹⁸ J. Mikułowski Pomorski, *Audio contra video. Do czego dąży radio?*, w: *Radio. Szanse i wyzwania*, red: T. Leśniak, Kraków 1997, s. 11.

¹⁹ J. Tischner, *Siła słowa*, w: *Radio. Szanse i wyzwania*, red: T. Leśniak, Kraków 1997, s. 103.

²⁰ K. Krzysztofek, *Radio w publicznej...*, dz. cyt., s. 49.

²¹ Zob. K. Obuchowski, *Psycholog osobowości o radiu publicznym*, w: *Radio. Szanse i wyzwania*, red: T. Leśniak, Kraków 1997, s. 59-60.

ma nie tylko piękno języka, lecz także wpływać na kształtowanie ludzkiej osobowości, a także tego, co nazywamy człowieczeństwem. O doniosłej roli słowa w historii ludzkości pisał bp. Lepa, przytaczając słowa Waltera J. Onga, który twierdzi, że religie nie powstałyby bez słowa mówionego, ponieważ Bóg nie pisze, lecz mówi do człowieka. Pismo jest wizualnym przedstawieniem słowa, lecz nie jest słowem rzeczywistym²². Profesor Ong podkreśla także rolę słowa w rozwoju i promocji świadomości człowieka jako istoty posiadającej bogactwo wnętrza, a także w tworzeniu więzi międzyludzkich, czyli współkomponowania człowieka jako istoty społecznej: „Słowo mówione, wydobywające się z ludzkiego wnętrza, z uwagi na fizyczne właściwości dźwięku objawia sobie nawzajem istoty ludzkie jako wnętrza świadome, jako osoby; to słowo mówione tworzy z poszczególnych ludzi ściśle powiązaną grupę. Kiedy mówca przemawia do audytorium, członkowie audytorium zwykle stają się jednością, sami z sobą i z mówiącym. (...) słowo mówione formułuje również jedność na dużą skalę²³”.

Słowo znajduje się w centrum przekazu radiowego, a dzięki konkretnym właściwościom tego medium – jak choćby intymność, foniczność, indywidualna bezpośredniość, wielowarstwowość i bezprzestrzenność – jest on dodatkowo wzmacniany. Radio pełni niebagatelną rolę w formacji człowieka, a także jego zdolności komunikacyjnych. Mimo, że również w tym przypadku także mówić trzeba o pośredniczeniu, to jednak radio pozwala słyszeć język wypowiedziany przez drugiego człowieka i przybliżyć słuchaczowi ludzki głos. Jan Trzynadłowski pokusił się nawet o tezę, że „głos niewidzialnego nadawcy odbierany jest jako przekaz osobistego, bezpośredniego rozmówcy, co potęguje intymność przekazu nawet wówczas, gdy audycja radiowa odbierana jest zbiorowo”²⁴.

Słowo zatem jest nie tylko nośnikiem treści, lecz przede wszystkim centrum radiowego przekazu – zarówno tworzywem, jak i celem życia tego medium. To właśnie w radiu pielęgnuje się słowo i dba o jego piękno, by słuchacz mógł czerpać nie tylko korzyści w postaci konkretnych treści, lecz by mógł także uwrażliwić się na walory estetyczne języka.

Czym jest reportaż radiowy?

W polskiej literaturze przedmiotu próżno szukać jednej, obejmującej wszystkie aspekty definicji reportażu radiowego jako wytworu kultury. Pierwszą próbę zebrania dotychczasowej wiedzy na ten temat podjęła dr Kinga Klimczak w książce „Reportaże radiowe o krzywdzie i cierpieniu”. Jak podkreślają jej recenzenci

²² A. Lepa, *Funkcja Logosfery w wychowaniu do mediów*, Łódź 2003, s. 93.

²³ W. J. Ong, *Wtórna oralność*, w: *Nowe media w komunikacji społecznej XX wieku*, red. M. Hopfinger, Warszawa 2005, s. 179-180; s. 178-186.

²⁴ J. Trzynadłowski, *Teoretyczne problemy radia jako formy przekazu*, w: Tenże, *Sztuka słowa i obrazu – studia teoretycznoliterackie*, Wrocław 1982, s. 391-400.

jest to nowatorska pozycja w polskiej nauce, która w sposób całościowy stara się objąć refleksję nad zjawiskiem, jakim jest radiowa odmiana reportażu. Autorka w swoim opracowaniu przytacza wypowiedzi, których autorami byli badacze różnych dyscyplin nauk. Definicji stricte rozumianych nie ma wiele, literatura przynosi kilka bardziej rozbudowanych wypowiedzi, mających często eseistyczny charakter. Nierzadko, swoistość reportażu wyłania się podczas zestawienia go z inną formą audialną²⁵. Porównywano go choćby ze sprawozdaniem czy słuchowiskiem. Z przytoczonych wypowiedzi wyływa obraz reportażu radiowego jako tekstu kultury, którego zadaniem jest dokładne przekazanie zarejestrowanej sytuacji. Nie jest to jednak sucha relacja, lecz uporządkowana kompozycja, która niesie za sobą głęboką treść. W. Ślusarski podkreśla, że reportażysta wydobywa z przeżyć bohatera makrokosmos ponadczasowości. Fakty są punktem wyjścia do stawiania skomplikowanych i poważnych pytań o bardziej ogólnym charakterze. Autor reportażu jest niczym artysta, który przekazuje konkretną historię, a dzięki subiektywnej kreacji stara się poruszyć wyobraźnię, emocje i zmysły estetyczne odbiorcy. Reportaż ma swoją dynamikę, wstęp, rozwinięcie, zakończenie – przez to porównywany jest także do noweli czy utworu dramatycznego. Popularna Encyklopedia Mediów²⁶ opisuje go jako formę radiowego dokumentu, której podstawą jest autentyczne wydarzenie, człowiek w realnym, dramatycznym wymiarze, tworzywem zaś udratyzowany świat dźwięków. J. Rodzeń nazywa go nawet udźwiękowionym utworem literatury faktu.

Najbardziej precyzyjną obecnie definicją reportażu radiowego jest ta autorstwa dr. Klimczak. Według niej jest to „audialny utwór, którego podstawą jest zawsze prawda o zdarzeniu i człowieku; dokumentację zdarzenia stanowi zarejestrowana na żywo substancja brzmieniowa, uzupełniona często o teksty pisane. Reportaż cechuje z jednej strony obiektywizm, w sensie rzetelnej dokumentacji zdarzeń, z drugiej zaś subiektywizm, rozumiany jako autorskość w sposobie ich ukazywania. (...) Zarejestrowana fonicznie rzeczywistość skomponowana zostaje wedle reguł dramaturgicznych, w mniej lub bardziej artystyczny sposób, w zależności od tego, jakiemu rodzajowi przetworzenia podda autor fakty”²⁷.

Reportaż radiowy dzięki swojej specyficznej kompozycji, formie i tematom, jakie podejmuje, spełnia następujące funkcje: poznawczo-historyczną (konkretna wiedza, informacja o świecie), psychologiczną (wiedza o człowieku, uczymy się ludzi), emocjonalno-etyczną (historie konkretnych ludzi pobudzają nas do refleksji), sprawczą (oddziaływanie na słuchacza – nie tylko refleksja, ale też oddziaływanie na sferę wolitywną). Uważne wsłuchanie się w historie ludzi przedstawione za pomocą słów i odpowiednio dobranych środków artystycznego wyrazu potrafi zatrzymać nas w pędzącym świecie, skłonić do przemyśleń. W kontekście

²⁵ K. Klimczak, *Reportaże radiowe o krzywdzie i cierpieniu*, Łódź 2011, s. 45.

²⁶ *Popularna Encyklopedia Mediów*, red. J. Skrzypczak, Poznań 1999.

²⁷ K. Klimczak, *Reportaże*, dz. cyt., s. 52.

obecnych przemian obyczajowo-kulturowych jest to niezwykle istotne, zwłaszcza wśród ludzi młodych, którzy zanurzeni są w świecie nowych mediów, nie mając często świadomości otaczającej ich rzeczywistości.

Reportaż radiowy utworem ikonicznym?

Reportaż radiowy jest dziełem realizującym się w audialnej sferze dźwięku – jest ono w pełni słyszalne i słuchane. Słowo, obok dźwięków akustycznych, muzyki i ciszy jest jego niezbędnym elementem, wciąż prymarnym, nadrzędnym. Ze względu na swą specyficzną budowę i formę, na którą składają się konkretne sceny-obrazy wywołuje on także wrażenie czysto wizualne. Z tego powodu określa się go także mianem filmu dźwiękowego²⁸.

Czy w tym kontekście można powiedzieć, że reportaż radiowy oprócz tego, że jest tekstem audialnym, jest też utworem ikonicznym? Plastyczność formy, sugestywność obrazów, jakie rysują się w umyśle słuchacza, przenoszą go w miejsce akcji, a często czynią także jej współbohaterem. To konkretne sceny ukazujące emocjonalne momenty zdarzeń, a nie samo opowiadanie o emocjach, pozostają w odbiorcy najdłużej. To słowo, we współautorstwie z całą paletą akustycznych dźwięków, przedstawia i maluje obrazy niosące znaczenie.

Przygotowując swoją publikację, dr. Klimczak przeprowadziła wśród studentów badania. Mieli oni za zadanie wysłuchać kilku reportaży, a w trakcie musieli wypełnić kartę z przygotowanymi pytaniami, wśród których kilka odnosiło się właśnie do emocji: „Jakie emocje odczuwasz w trakcie słuchania?”, „Który z bohaterów wzbudza największe emocje? Jakie?”. Odpowiedzi studentów odzwierciedlały założenia, iż w kontekście reportażu radiowego możemy mówić o ikonizacji tekstu audialnego: „Kiedy słuchałem reportażu miałem wrażenie oglądania fotografii czy widziałam kobiety jedzące cholewki swoich butów” czy „poprzez ten reportaż ‘zobaczyłam’ tych ludzi”²⁹.

W przeciwieństwie do tradycyjnego filmu, reportaż nie podaje gotowych obrazów, lecz pobudza umysł i wyobraźnię – to tam przy wnikliwym słuchaniu one się tworzą. Dzięki temu słuchacz nie jest tylko pasywnym odbiorcą starannie przygotowanych treści, lecz aktywnie konfrontuje się z interpretacją historii przedstawionej przez reportażystę. To od niego zależy, by jak najpełniej oddać wszystko to, co zostało zauważone, nagrane, ale przede wszystkim przeżyte. Idąc za słowami Pieszkun-Olejniczakowej, należy zapytać, czy właśnie montaż nie jest najważniejszym zabiegiem i najpoważniejszym wyzwaniem, przed jakim staje autor. „Reportaż ma dźwięczeć, ale i pachnieć, olśniewać bogactwem kolorów, a nawet smaków. Owo zjawisko synestezji, odczuwania różnymi zmysłami doznań danych nam pierwotnie tylko dźwiękowo, tylko – bez wątpienia – również

²⁸ Zob. K. Klimczak, *Reportaże*, dz. cyt., s. 9-10.

²⁹ Tamże, s. 114.

wyrazem reporterskiej umiejętności, (...) wyrażania nie tylko tego, co ujrane, ale i tego, co przeżyte. Obrazowość leży w załączku, w samym fakcie, ale to reportażysta w pełni ją odkrywa”³⁰.

Reportaż radiowy w edukacji medialnej

Współczesna kultura audiowizualna zdominowana została przez przekaz obrazowy, a ekrany towarzyszą człowiekowi od najmłodszych lat – dla wielu dzieci w rodzinach telewizja, komputer, czy urządzenia mobilne wypełniają pustkę dnia codziennego, lukę, jaka powstaje w relacjach dziecko-rodzice. Media elektroniczne stopniowo zawłaszczają przestrzeń funkcjonowania człowieka, która dotąd zarezerwowana była dla intymnych relacji. Niepostrzeżenie zabierają czas, który dawniej poświęcilibyśmy drugiemu człowiekowi i, co szczególnie ważne, bardzo często pozbawiają dzieci należnego im bliskiego kontaktu z najbliższymi. Zachłysłnięci możliwościami, jakie przynosi współczesna technika zapominamy, że tym, co kształtuje człowieczeństwo, co tworzy i pielęgnuje więzi jest prawdziwy, bezpośredni kontakt z drugim człowiekiem. Zapominamy, że wytworzenie przez mózg ludzki neuronów lustrzanych, koniecznych do rozwoju empatii, może się odbywać jedynie w relacji z drugą osobą³¹.

W tym kontekście szczególnie istotne jest kształtowanie postaw, które będą miały na celu wypracowanie umiejętnego, krytycznego korzystania z mediów, a także świadomego w nich uczestnictwa w sposób kreatywny i odpowiedzialny. Tym między innymi zajmuje się edukacja medialna, która dąży do rozwoju i ugruntowania w społeczeństwie kompetencji medialnych³², uwzględniających także aspekt technologiczno-informatyczny.

Edukacja medialna jest obszarem wiedzy i działań praktycznych, który obejmuje problematykę wybranych subdyscyplin pedagogiki oraz medioznawstwa. Priorytetowymi zadaniami w tym obszarze pedagogiki są: badanie zjawisk i nurtów kultury, kształcenie edukatorów i wychowawców do działań związanych z przygotowaniem człowieka do refleksyjnego korzystania z jej zasobów oraz tworzenia nowych dóbr kultury opartych na wartościach humanistycznych³³. Obejmuje ona różne treści i może być realizowana w wielorakich formach w zależności od tego, który z celów chce się osiągnąć i do kogo jest adresowana.

³⁰ Tamże, s. 120.

³¹ A. Kawul, E. Zawisz, *Komputer jako znaczący towarzysz rodziny*, [w:] <http://www.edunews.pl/badania-i-debaty/opinie/2868-komputer-jako-znaczący-towarzystwo-rodziny> [27.03.2017].

³² Z kompetencjami medialnymi można zapoznać się w publikacji, która powstała we współpracy Fundacji Nowoczesna Polska i Narodowego Instytutu Audiowizualnego pt. „Katalog kompetencji medialnych, informacyjnych i cyfrowych”. Dostępna jest ona pod adresem: http://edukacjamedialna.edu.pl/media/chunks/attachment/Katalog_kompetencji_medialnych_2014_online_NXDAA21.pdf [27.03.2017]

³³ A. Ogonowska, *Współczesna edukacja mediana: teoria i rzeczywistość*, Kraków 2013, s. 164.

Nowych liderów oraz edukatorów medialnych szukać głównie należy w środowisku nauczycieli, wychowawców, a także wśród rodziców, którzy jako pierwsi winni przekazywać swoim dzieciom odpowiednią wiedzę i nawyki, pozwalające odnaleźć się w świecie mediów.

Uniwersalną właściwością kompetencji medialnych jest zasada wykorzystywania mediów do celów kształcenia i samokształcenia oraz rozwoju osobowości, a pośrednio – zaspokajania indywidualnych potrzeb poznawczych, emocjonalnych, kulturowych i społecznych. Z tego względu idee edukacji medialnej są bliskie pedagogice kultury, w której podkreśla się właśnie zasadę kształcenia osobowości poprzez dobra kultury, czyli wychowania do kultury i poprzez kulturę. Chodzi zatem o trzy równorzędne cele i powiązane z nimi typy zadań, tzn.: rozumienie dziedzictwa kulturowego, umiejętności wykorzystania tej wiedzy w codzienności oraz tworzenie kultury dla przyszłych pokoleń³⁴. Edukacja medialna zatem kształci do mediów i poprzez media.

Jak w tym kontekście prezentuje się reportaż radiowy? Czy można wykorzystywać go w edukacji, także tej medialnej? Konsumowanie obrazów, z jakim mamy obecnie do czynienia, zwalnia z wysiłku umysłowego, co wiąże się ze spowolnieniem tempa aktywności moralnej i biernym stosunkiem do rzeczywistości. Warto też zauważyć, że bezkrytyczne obcowanie z obrazami prowadzi do stanu swoistego uzależnienia, lęku przed refleksją i ciszą, utrwała postawę konsumpcyjną, czyni człowieka podatnym na działania propagandowe³⁵. W reportażu radiowym, z pozoru przydługawym i nudnym, drzemie ogromna moc i potencjał przenoszenia do przedstawionego przez autora świata, którego podstawą jest autentyczna historia konkretnego człowieka. Jak inaczej nazwać wszystko to, co dzieje się w odbiorcy w trakcie jego słuchania? Pobudzona wyobraźnia, empatia, a nawet identyfikacja z poszczególnymi bohaterami, możliwość zatrzymania się czy skłonienie do refleksji – to tylko niektóre z potencjalnych korzyści, jakie słuchacz może wynieść ze spotkania z nim. Nie wspominając o kontakcie z pięknym, żywym słowem, które ubogaca nasze wnętrza, a także wpływa na rozwój umiejętności intrapersonalnych, interpersonalnych i komunikacyjnych.

Jak stwierdza Drzewiecki, obecna sytuacja kulturowa może sprzyjać dążeniu do komunikacyjnej i poznawczej pełni. Człowiek może wyrażać się pełniej zarówno w wymiarze racjonalnym i wolitywnym, ale też emocjonalnym i duchowym. Trzeba stymulować ten integralny rozwój kultury, oparty na równorzędności słowa i obrazu. Inaczej kultura będzie nadal przeżywała kryzys³⁶. Odwołując się do tego, będący szczytem radiowego kunsztu, reportaż, który wyraża się zarówno w sferze audialnej, słownej i poniekąd wizualnej jawi się jako narzędzie idealne

³⁴ Tamże, s. 165.

³⁵ A. Rynio, *Słowo w procesie wychowania*, w: *Media w wychowaniu chrześcijańskim*, red. D. Bis, A. Rynio, Lublin 2010 s. 265.

³⁶ P. Drzewiecki, *Renesans słów...*, dz. cyt., s. 264.

do kształtowania aktywnego i krytycznego odbiorcy mediów – wszak świat poznajemy za pomocą mowy, słów i obrazów.

Brak problemów z dostępnością sprzyja wykorzystaniu go zarówno w warunkach szkolnych, jak i domowych. Reportaży słuchać można „na żywo” w trakcie emisji na antenie, jednak zasoby internetowe poszczególnych rozgłośni, szczególnie Polskiego Radia, pełne są wartościowych materiałów tego typu. Wystarczy jedynie poświęcić nieco czasu, by do nich dotrzeć. Czas ich trwania oscyluje zazwyczaj w okolicach 20-25 minut, dzięki czemu w trakcie zajęć szkolnych czy akademickich możliwe będzie przeprowadzenie ożywionej refleksji na temat usłyszonej historii i jej bohaterów. Korzystanie z potencjału reportażu radiowego nie wymaga również większych zasobów technologicznych, dlatego nie powinno to stanowić problemu nawet w słabiej wyposażonych placówkach.

Wykorzystanie tego typu środków dydaktycznych uzależnione jest od samych nauczycieli, których działania uzależnione są od ich zaangażowania w realizację wskazań podstawy programowej na poszczególnych etapach edukacji. Nauczyciele mogą ją bagatelizować i realizować w stopniu minimalnym, mogą też wprowadzać w życie znacznie więcej, niż sugestia w niej zawarte. Sama podstawa programowa jest tak skonstruowana, że w wielu miejscach dość ogólnie wskazuje konieczność korzystania z mediów lub zachęca do refleksji na temat korzystania z technologii, zostawiając nauczycielom możliwość nie tylko dość swobodnej interpretacji zaleceń, ale również podjęcia samodzielnej decyzji odnośnie ewentualnego zakresu skorzystania z wytycznych zawartych w podstawie programowej³⁷. Osobną kwestią jest poziom świadomości medialnej kadry nauczycielskiej i wychowawczej, a także samych rodziców. Można przypuszczać, że nie jest on zbyt wysoki, gdyż nie obserwuje się częstego wykorzystania reportażu radiowego jako pomocy dydaktycznej w edukacji medialnej. Jednak by zweryfikować tę tezę potrzeba szczegółowych badań i analiz, w świetle których należałoby zastanowić się nad konkretnymi rozwiązaniami, dzięki którym można byłoby tę świadomość pogłębić, a także rozwinąć medialne kompetencje.

* * *

Głównym tworzywem reportażu radiowego jest przede wszystkim słowo, dlatego często stawiany jest w opozycji do promowanego we współczesnej kulturze – jako środka wyrazu i poznania – obrazu. Nie sposób nie wspomnieć także o całej gamie środków akustycznych, które budują świat przedstawiony. Wbrew pozorom ów tekst audialny posiada także właściwości ikoniczne, pozwalające przy wnikliwym wsłuchaniu się przenieść słuchacza do wykreowanego przez

³⁷ G. D. Stunża, *Edukacja medialna w podstawie programowej*, w: <https://nowoczesnapolska.org.pl/wp-content/uploads/2012/01/Cyfrowa-Przysz%C5%82o%C5%9B%C4%87-aneks-14.pdf> [27.03.2017]. W tej publikacji warto zapoznać się także ze sposobami zawierania treści edukacji medialnej w polskiej podstawie programowej oraz z propozycjami ich realizowania.

autora świata i czyniąc zeń niejednokrotnie obserwatora lub nawet uczestnika toczącej się tam historii. Jest to niezwykle istotne w kontekście zmieniających się mechanizmów poznawczych człowieka implikowanych przez audiowizualność kultury i mediatyzację rzeczywistości – wedle nich bardziej wierzymy temu, co zobaczymy, niż temu, co usłyszymy.

W przypadku reportażu radiowego należy mówić o swoistej koegzystencji słowa i obrazu w ramach jednego tekstu kultury. Niektórzy badacze – opisując współczesną kulturę – próbują je sobie przeciwstawić, jednak niemożliwa byłaby ludzka egzystencja, gdyby nasze poznanie i otaczającą rzeczywistość zredukować tylko do logosfery, czy tylko do ikonosfery. Sam człowiek nie mógłby w pełni wyrazić się jako osoba, ponieważ tak słowo, jak i obraz odpowiadają za inne sfery jego wrażliwości.

Reportaż radiowy zmusza człowieka do zatrzymania się, skłania do pogłębionej refleksji czy empatii. To dzięki reportażowi słuchacz doświadcza spotkania z pięknem słowa i języka, co prowadzi do zwiększenia jego umiejętności komunikacyjnych, tak bardzo zacierających się i zubażanych przez kulturę ekranu. Nie można zapomnieć także o wspólnototwórczej roli samego radia jako medium. Ze względu na swoje właściwości i sugestywność przekazu reportaż radiowy powinien zajmować ważne miejsce zarówno we współczesnej kulturze, jak również w edukacji i procesie wychowawczym, pomagając nie tylko młodemu pokoleniu odnaleźć się w świecie zanurzonym w media audiowizualne. Czy tak jest, to już zupełnie osobna kwestia.

Bibliografia:

Chmielewski M., *Kultura medialna jako wyzwanie dla komunikacji wiary w świetle orędzi Benedykta XVI na Światowe Dni Środki Społecznego Przekazu*, „Biuletyn Edukacji Medialnej” 1/2016, s. 156-178.

Draguła A., „*Staliśmy się bowiem widowiskiem świata, aniołom i ludziom*” (1 Kor 4, 9). *O wizualności w komunikacji wiary*, „Biuletyn Edukacji Medialnej” 1/2016, s. 130-142.

Drzewiecki P., *Renesans słów. Wychowanie do logosfery w kulturze audiowizualnej*, Toruń 2010.

Goban-Klas T., *Radio jako róg obfitości czy skrzynka Pandory?*, w: *Radio. Szanse i wyzwania*, red. T. Leśniak, Kraków 1997, s. 17-26.

M. Hopfinger, *Kultura współczesna – audiowizualność*, Warszawa 1985

Klimczak K., *Reportaże radiowe o krzywdzie i cierpieniu*, Łódź 2011.

Krzysztofek K., *Radio w publicznej i rynkowej przestrzeni kulturowej*, w: *Radio. Szanse i wyzwania*, red. T. Leśniak, Kraków 1997 s. 38-49.

Lepa A., *Funkcja Logosfery w wychowaniu do mediów*, Łódź 2003.

Miąso J., *Radio – strategiczny logosferyczny sojusznik Logosu w społeczeństwie informacyjnym (z zakresu pedagogiki medialnej)*, w: *Media w wychowaniu chrześcijańskim*, red. D. Bis, A. Rynio, Lublin 2010, s. 303-316.

Mikułowski Pomorski J., *Audio contra video. Do czego dąży radio?*, w: *Radio. Szanse i wyzwania*, red. T. Leśniak, Kraków 1997, s. 8-16.

Obuchowski K., *Psycholog osobowości o radiu publicznym*, w: *Radio. Szanse i wyzwania*, red. T. Leśniak, Kraków 1997, s. 50-64.

Ogonowska A., *Współczesna edukacja mediana: teoria i rzeczywistość*, Kraków 2013.

Pęczkowski R., *O edukacji medialnej uwag kilka*, w: *Media w wychowaniu chrześcijańskim*, red. D. Bis, A. Rynio, Lublin 2010 s. 535-543.

Rynio A., *Słowo w procesie wychowania*, w: *Media w wychowaniu chrześcijańskim*, red. D. Bis, A. Rynio, Lublin 2010 s. 261-276.

Tischner J., *Siła słowa*, w: *Radio. Szanse i wyzwania*, red. T. Leśniak, Kraków 1997, s. 100-103.

Netografia:

Kawul A., Zawisz E., *Komputer jako znaczący towarzysz rodziny*, w: <http://www.edunews.pl/badania-i-debaty/opinie/2868-komputer-jako-znaczacy-towarzysz-rodziny> [27.03.2017].

Stunża G. D., *Edukacja medialna w podstawie programowej*, w: <https://nowoczesnapolska.org.pl/wp-content/uploads/2012/01/Cyfrowa-Przysz%C5%82o%C5%9B%C4%87-aneks-14.pdf> [27.03.2017].

Słowa kluczowe:

kultura audiowizualna, kultura medialna, obraz, słowo, radio, reportaż radiowy, edukacja medialna

Key words:

audiovisual culture, media culture, image, word, radio reportage, media literacy

Summary

Radio above all is a carrier of the beautiful word, without which any cognition or knowledge would be full. The crowning of the radio narration and the summit its creativity is radio reportage. It is a product of culture full of subtlety and emotions. It always touches on the truth and history of specific people, invokes the depths of humanity.

By observing the world of contemporary culture and media, it is possible to reach conclusion that they are dominated by image and audiovisuality – the word is often marginalized. What place in this context is taken by radio reportage? What is its potential? Can it find use in modern education, especially in media literacy?

Od cytatu do plagiatu – eksploracje infoetyczne (cz. 2)

From the citation to the plagiarism –
infoethical explorations (vol. 2)

Michał Wyrostkiewicz

Jak wiadomo, droga „*od cytatu do plagiatu*” jest krótka; odległość pomiędzy cytatem a plagiatem jest bardzo niewielka. To jedynie kilka drobnych kroków. Można na tę drogę wejść zupełnie niechcący i przebyć ją nie zauważywszy tego, że się po niej kroczyło¹.

Powyższe stwierdzenia będące cytatem (*sic!*) z pierwszej części kontynuowanego tu opracowania, nie brzmią optymistycznie dla naukowców, którzy w sposób naturalny wykorzystują w swojej pracy efekty wcześniejszych badań utrwalone najczęściej w postaci tekstu. Sytuacja badacza jawi się jako trudna: z jednej strony bowiem cytowanie jest korzystne, a nawet niezbędne do uprawiania nauki i jej rozwoju, a w konsekwencji do postępu społecznego oraz zintegrowanego rozwoju integralnie pojętej osoby ludzkiej, z drugiej zaś wiąże się z niebezpieczeństwem dokonania plagiatu, który hamuje wszystkie te pozytywne i pożądane procesy, a samą naukę pozbawia tożsamości (choćby kwestii tej przyjdzie poświęcić więcej uwagi w kolejnej części opracowania², to właściwym posunięciem jest zasygnalizowanie jej już w tym miejscu). W tym kontekście warto podkreślić, że niekorzystne reperkusje plagiatu – zaistniałego w wielu przypadkach na skutek nieumiejętnego cytowania – powstają i dokonują spustoszenia w życiu osobistym i społecznym ludzi tworzących publikacje i korzystających z nich nie tylko wówczas, kiedy ten proceder jest zamierzony, ale także wtedy, gdy jest to efekt niewystarczających starań albo/ oraz wiedzy autora, który okazuje się plagiator; kiedy jest to efekt niezrozumienia, czym w istocie jest cytat, co powoduje pozbawianie go tożsamości i jego naturalnej pozytywnej siły w życiu społecznym i osobistym tych, którzy z nim obcuja³. I chociaż w takiej sytuacji odpowiedzialność moralna „przypadkowego plagiatora” jest pomniejszona odpowiednio do braku woli lub/i

¹ M. Wyrostkiewicz, *Od cytatu do plagiatu – eksploracje infoetyczne (cz. 1)*, „Biuletyn Edukacji Medialnej” 14(2016) nr 2, s. 120. Przywołany tu artykuł, jak to zostało zapowiedziane (por. tamże s. 124, przyp. 11), stanowi pierwszą część kompleksowego opracowania dotyczącego cytatów i plagiatów w pracy naukowej. Niniejszy tekst jest kontynuacją i dopełnieniem wcześniejszych refleksji.

² W kolejnym numerze „Biuletynu Edukacji Medialnej” planowane jest wydanie tekstu skupiającego się na plagiacie.

³ Por. tamże, s. 123-127.

świadomości⁴, to jednak fakt pojawienia się zła oraz wspomnianego spustoszenia jest oczywisty⁵. Warto więc mieć wiedzę na temat cytatu, aby rzeczywiście nim się posługiwać i w ten sposób nie narażać siebie i innych na niebezpieczeństwa wynikające z zetknięcia się z plagiatem lub efektem innych nadużyć wobec cytatu.

Mając na uwadze zapisane wyżej tezy nie można nie dojść do wniosku, że umiejętność odpowiedniego wykorzystywania zastanych danych oraz odróżniania cytatu od plagiatu jawi się jako moralny obowiązek każdego naukowca-autora. Wiedza i świadomość w tym zakresie oraz wykorzystywanie tych sprawności w pracy badawczej to – jak się wydaje – podstawowe zabezpieczenie przed plagiatami (podstawowe, konieczne zablokowanie drogi *od cytatu do plagiatu*), a w konsekwencji przed wypaczeniem nauki, ostatecznie zaś przed zablokowaniem postępu społecznego i rozwoju osobistego członków społeczeństwa. Przekazanie tej wiedzy oraz ukazanie, w jaki sposób może być ona wykorzystywana w pracy naukowej, to podstawowe cele opracowania, którego drugą częścią jest niniejszy tekst.

Koniecznym krokiem w dojściu do zasygnalizowanego wyżej celu jest uchwycenie istoty cytatu, czyli uprawnionego sposobu wykorzystania czyjegoś lub własnego dzieła, które już zostało upublicznione. I chociaż może się wydawać, że kwestia ta jest oczywista, to jednak prowadząc kwerendę nietrudno jest dostrzec niejednoznaczność w rozumieniu tego, czym jest cytat. Ona zaś może stać się przyczyną niezamierzonego dokonania plagiatu lub innego nadużycia czy wypaczenia, na co już zwrócono uwagę. Dlatego zdefiniowanie cytatu i ukazanie jego funkcji stanowi istotny cel niniejszego studium. Ta wiedza, która z jednej strony będąc efektem badań podstawowych sama w sobie jest wartościowa, gdyż porządkuje spojrzenie na świat (tu zwłaszcza na uprawianie nauki) i przybliża do prawdy (a więc daje szansę posiadającemu ją człowiekowi spełniać się jako osoba ludzka, dla której właśnie dochodzenie do prawdy jest naturalnym powołaniem⁶), z drugiej strony jawi się jako fundament refleksji dotyczącej plagiatu (co zostanie wyeksponowane w zapowiadanej już kolejnej części⁷). W ten sposób zyskuje znamiona wiedzy użytecznej społecznie. Aby bowiem zmieścić się w obszarze cytowania – aby nie powodować destrukcji społecznej, regresu nauki oraz osobistego osób korzystających z niej – trzeba dobrze rozumieć, na czym ono polega.

⁴ Por. S. Nowosad, M. Wyrostkiewicz, *Czyn ludzki*, w: *Jan Paweł II. Encyklopedia nauczania moralnego*, red. J. Nagórny, K. Jeżyna, Polwen, Radom 2005, s. 129-132

⁵ Por. M. Wyrostkiewicz, *Kiedy czyn jest zły i jakie to ma znaczenie?*, „Katecheta” 56(2012), nr 12, s. 58-61.

⁶ Por. Jan Paweł II, *Encyklika „Fides et ratio”*, Watykan 1998, nr 28; tenże, *Encyklika „Veritatis splendor”*, Watykan 1993, nry 1-5 i 62-64; M. Pokrywka, *Prawda*, w: *Jan Paweł II. Encyklopedia nauczania moralnego*, s. 417-419; J. Mariański, *Prawda*, w: *Słownik katolickiej nauki społecznej*, Warszawa 1993, s. 141-142.

⁷ Patrz przypis 2.

I to zarówno od strony merytorycznej, jak i formalnej (technicznej). Uporządkowanie, uzasadnienie i przekazanie tej wiedzy, czyli pomoc w sygnalizowanym tu koniecznym dobrym rozumieniu, jest celem niniejszego tekstu. Ważnym celem szczegółowym jest też wypracowanie infoetycznej definicji cytatu.

Definicje cytatu – brak jednoznaczności

Zgodnie z – jak można stwierdzić na podstawie zaawansowanej kwerendy oraz doświadczenia – najbardziej podstawową, pierwotną i powszechnie przyjmowaną słownikową definicją cytat oznacza „słowa przytoczone dosłownie z jakiegoś tekstu pisanego lub z czyjejs wypowiedzi ustnej”⁸. Według tej koncepcji cytowanie to powtarzanie czyichś lub własnych słów – słów, które już zaistniały w obiegu międzyludzkim (dla niniejszego opracowania szczególnym obszarem jest obieg naukowy). Zawsze jest to wykorzystanie tych samych sformułowań, które wystąpiły w stanowiącym punkt odniesienia cytowanym (pierwotnym) tekście. Jak nietrudno zauważyć, jest to bardzo jednoznaczna i precyzyjna, wręcz „techniczna” definicja cytatu (cytowania). Przy przedstawionym w niej rozumieniu cytatu, użycie innych sformułowań, nawet oddających sens wypowiedzi, oznacza wyjście poza jego obszar.

Będąca częścią (działem) językoznawstwa pragmatyka językowa również, podobnie jak wspomniana wyżej definicja podstawowa, podkreśla techniczną stronę cytatu. W tym pragmatyczno-językoznawczym ujęciu cytaty to zakorzenione w jakimś języku i używane w oryginalnej postaci (zawsze nieodmienne) zapożyczenia z innej mowy (np. używane w języku polskim: *okey*, *sorry*, *vis-a'-vis*, *curriculum vitae*)⁹.

Chociaż porównywalnie jak w przedstawionych wyżej sytuacjach, ale jednak nie identycznie, rozumiany jest cytat w literaturoznawstwie – czyli w tej dziedzinie wiedzy, dla której teksty stanowią podstawową materię badawczą (można więc przypuszczać, że tu kwestia cytatu jest bardzo istotna, a więc i wyraźnie obecna oraz doprecyzowana). W tym obszarze naukowym przyjmuje się, że cytat jest to „dosłownie przytoczony w dziele literackim krótszy (np. jednozdaniowy) lub dłuższy fragment z innego tekstu”¹⁰. Tak rozumiany cytat – z punktu widzenia badaczy literatury – może być jawny lub ukryty. Pierwszy przypadek oznacza sytuację, w której czytelnik jest informowany, najczęściej za pomocą cudzysłowu, które słowa są cytatem, a także kto jest ich autorem, a nierzadko też gdzie zostały pierwotnie zapisane (tytuł utworu, lokalizacja itp.). Drugi przypadek zachodzi

⁸ Cytat, w: *Słownik Języka Polskiego PWN* [on-line], <http://sjp.pwn.pl/sjp/cytat;2450051.html> [dostęp: 4.5.2017].

⁹ Por. M. Derwojedowa, A. Gałczyńska, W. Gruszczyński, D. Kopcińska, J. Linde-Usiekniewicz, I. Winiarska-Górska, *Język polski. Kompendium*, Warszawa 2005, s. 590.

¹⁰ Por. S. Jaworski, [Cytat, w:] *Słownik szkolny. Terminy literackie*, Warszawa 1990, s. 29.

zaś wówczas, gdy przytaczając czyjąś wypowiedź autor nie tylko nie podaje jej źródła, ale także i nie wyróżnia jej graficznie (np. za pomocą cudzysłowu)¹¹. Ten ostatni kazus wydaje się być nieco kontrowersyjny, dlatego przyjdzie do niego wrócić.

W opisywanym tu humanistycznym sposobie rozumienia cytatu daje się dostrzec wyraźna zmiana (ewolucja?) w porównaniu z przedstawionym wcześniej jego pozahumanistycznym („technicznym”) ujęciem. Wyraża się zaś ona w zwróceniu uwagi na „cytat struktur”, z którym ma się do czynienia wówczas, gdy „dzieło literackie wprowadza określoną sytuację, postać lub rozwiązanie kompozycyjne, odwołujące się do innego tekstu”¹². Ten „cytat struktur” jest rodzajem szeroko pojętego, wieloaspektowego cytatu – jest jego przejawem¹³.

Jak nietrudno zauważyć, owo humanistyczne ujęcie, nie widzi w cytacie jedynie kalkowania słów stanowiących narzędzia utrwalania dzieła, ale wychodzi poza to „techniczne myślenie” i zwraca uwagę na transfer idei, którą w „cytowanym” tekście zawarł jego autor (nie przez przypadek użyto tu cudzysłowu – jest on odzwierciedleniem wątpliwości, co do słuszności, a nawet uprawnia, użycia w tym kontekście słów „cytowanie” i „cytat”). Właśnie to przeniesienie idei, a nawet sposobu myślenia, z dzieła już istniejącego do nowopowstającego stanowi tu istotę cytatu. Nie ma wątpliwości, że to słuszny kierunek myślenia, którego wartość w pełni ujawni się w analizach dotyczących plagiatu¹⁴. W takim ujęciu da się dostrzec podobne myślenie, jak w przedstawionym w pierwszej części opracowania punktem widzenia, zgodnie z którym tekst jest wtórny wobec dzieła – tekst jest jedynie jego utrwaleniem dzieła będącego rzeczywistością abstrakcyjną¹⁵. I właśnie tak sprawę cytatu widzą zwolennicy sygnalizowanego tu „cytatu struktur”. Mowa jest tu o cytacie, chociaż nie ma dosłownego przeniesienia tekstu – chociaż technicznie rzecz ujmując nie jest to cytat: sednem sprawy jest zapożyczenie i przeniesienie idei (myśli, przesłania). Takie rozumienie cytatu uprawiania do tego, aby każde wykorzystanie szeroko rozumianej struktury (idei, myśli, przesłania itp.) istniejącej w literaturze (szerzej: w nauce), każde nawiązanie do jakiegoś tekstu (szerzej: do jakiegoś dzieła), każdą parafrazę, a nawet zaczerpniętą ideę określać tym terminem.

Chociaż – jak zauważono – idea zawarta w takim myśleniu jest słuszna, to jednak (co się w pełni okaże w toku dalszych refleksji) nazywanie każdego zapożyczenia cytatem oznacza wprowadzanie niejednoznaczności do refleksji meta-naukowej. Dlatego przyglądając się sprawie z perspektywy infoetycznej można

¹¹ Por. tamże.

¹² Tamże.

¹³ Por. tamże.

¹⁴ Patrz przypis 2.

¹⁵ Por. Wyrostkiewicz, *Od cytatu do plagiatu – eksploracje infoetyczne (cz. 1)*, s. 124-127.

postawić hipotezę, iż takie działanie posiada znamiona nadużycia. Weryfikacja tej hipotezy zostanie dokonana w dalszej części niniejszego studium.

Kłopotliwa niejednoznaczność – potrzeba ujednoznacznienia definicji

Przedstawiany jako ostatni sposób rozumienia cytatu i cytowania może budzić słuszne wątpliwości, gdyż w sposób oczywisty jawi się jako coś niezgodnego z powszechnie przyjętą definicją („techniczną”). Jednak nie sposób nie zauważyć, że właśnie tak szeroko – utożsamiające cytowanie z odwoływaniem się do jakiegoś tekstu i powoływaniem się na niego – rozumiane jest cytowanie w prowadzonych dziś rankingach, ewaluacjach i parametryzacjach jednostek naukowych, uczonych oraz publikacji. Wiadomo przecież, że kiedy w wykorzystywanych jako oficjalne źródła danych dla tych przedsięwzięć serwisach internetowych obliczających rozmaite wskaźniki służące do wspomnianych ocen (np. *Hirsh Index* czy *Impact Factor*), wówczas jest mowa o cytowaniu, chociaż właściwie chodzi właśnie o wszelkie przywołania danej publikacji; kiedy pisze się o cytowaniu, analizuje się każde – każde, nie tylko dosłowne – powołanie się na publikację czy autora. Być może więc takie rozumienie, jako coraz bardziej powszechne, bo w jakimś sensie narzucane badaczom, można lub wręcz należy uznać za właściwe? Może więc, chociaż – jak zauważono – „dziś” jawi się to jako nadużycie, to „jutro” stanie się normą?

Trwając w nurcie szukania precyzyjnej odpowiedzi na to, czym jest cytat, można także oddzielić go od cytowania. W ten sposób można by pogodzić postulowaną tu jednoznaczność językową z „jutrzejszym” ujęciem omawianego tu zagadnienia. W takiej sytuacji cytat pozostałby dosłownym przywołaniem utrwalonych już literaturze słów, zaś cytowanie – zgodnie ze swoim łacińskojęzycznym źródłosłowem – oznaczałoby jakiegokolwiek powołanie się na inny utwór¹⁶. Można także szukać innych wyjaśnień. Warto jednak zadać pytanie o to, czy te poszukiwania są wartościowe, a nawet, czy mają sens – zwłaszcza w kontekście podejmowanych tu eksploracji infoetycznych.

Chociaż zapisana wyżej wątpliwość może wydawać się uzasadniona, to jednak da się znaleźć argumenty wskazujące na potrzebę zagłębiania się w kwestie określeń zapożyczania treści z istniejących już publikacji i precyzyjnego nazywania tych działań. Z jednej strony można bowiem uznać, że nazwanie jakiegoś działania (w tym wypadku cytowania) nie ma wielkiego (a może nawet jakiegokolwiek) znaczenia, a ważne jest tylko rozumienie, na czym ono polega. Wówczas można przyjąć każdą nazwę nie dbając o jej znaczenie i rozumienie. Z drugiej zaś strony wiadomo, że każde porządkowanie i nazywanie rzeczywistości „po imieniu” jest pomocą w poznawaniu świata. Niewątpliwie więc dla nauki może mieć

¹⁶ Por. Jaworski, s. 29.

to wartość (negując sens definiowania i porządkowania pojęć byłoby się blisko od odrzucenia badań podstawowych).

Właściwe nazwanie działań jest ważne nie tylko „dla porządku”, ale także dla dokonania właściwej oceny moralnej. Taki właśnie sens ma ustalanie różnych zasad i kodeksów, które ułatwiają, a nieraz wręcz umożliwiają, podejmowanie słusznych decyzji, tzn. takich, które sprzyjają dobru człowieka i świata – które są zgodne z ich naturą i umożliwiają osiągnięcie sensu i celu egzystencji przede wszystkim osoby ludzkiej, ale też i każdego z elementów otaczającego ją świata; taki sens ma uprawianie etyki czy teologii moralnej¹⁷.

Kiedy ktoś jednoznacznie ustali, że cytuje, a równocześnie ma świadomość, iż jest to działanie nie budzące wątpliwości moralnych (dobre lub przynajmniej obojętne moralnie), to wówczas nie potrzebuje stawiać kolejnych pytań. I analogicznie: jeśli autor dojdzie do wniosku, że jest plagiatorem, wówczas wie, że szkodzi sobie i społeczeństwu. Tu także nie potrzebuje stawiać kolejnych pytań – potrzebuje zaniechać takiego działania. Oprócz tego jednoznaczność sprzyja komunikatywności, która ma niewątpliwie pozytywny charakter moralny, na co przyjdzie jeszcze zwrócić uwagę w dalszych partiach niniejszego studium.

Powyższe analizy nie pozostawiają wątpliwości, że każda jednoznaczność w określeniu – w tym także nazwaniu – aktywności jest korzystna dla celnego jej ocenienia. Brak precyzji zostawia zaś różne niedomówienia w tym zakresie. (Trudno w tym kontekście nie postawić pytania o to, czym innym, jeśli nie mającą na celu pomoc w ocenie moralnej działań potrzebą precyzyjnego rozpoznania i nazwania – nawet zaszeregowania – aktywności kierują się ci, którzy wyłuskują i opisują rozmaite zasady etyczne, na co już zwrócono uwagę wyżej¹⁸). Ponadto uznanie za cytaty wszelkich przywołań rozmywa tożsamość, a nawet gubi swoistą wyjątkowość „tradycyjnego” cytatu, który w takim klasycznym ujęciu ma określoną rolę w ramach warsztatu badacza i autora – rolę, której nie jest w stanie zastąpić inne odwołanie się do tekstu (do czego przyjdzie wrócić w ostatnim paragrafie tego opracowania).

We wprowadzeniu do niniejszego zapisano w informację będącą syntetycznym ujęciem refleksji zamieszczonej w pierwszej części opracowania, w myśl której jednym z poważnych zagrożeń stojących przed badaczem-autorem jest możliwość dość łatwego popełnienia plagiatu, który będzie efektem nieudanej (nieudolnej?) próby skonstruowania cytatu. Warto tę tezę zaakcentować w niniejszym kontekście. Ona bowiem podkreśla znaczenie rozumienia, czym jest cytat.

¹⁷ Por. A. Szostek, *Pogadanki z etyki*, wyd. 2, Częstochowa 1998, s. 11-16; I. Mroczkowski, *Teologia moralna. Definicja – przedmiot – metoda*, Płocki Instytut Wydawniczy, Płock 2011, s. 35-41.

¹⁸ Takie rozumienie zasad moralnych przedstawia J. Wróbel (por. *Człowiek i medycyna. Teologicznomoralne podstawy ingerencji medycznych*, Kraków 1999, s. 259). Chociaż przywołany autor skupia się tu na zasadach bioetycznych, to bez wątpienia można to rozumienie rozciągnąć na wszelkie zasady moralne.

Ta wiedza jest konieczna do tego, aby móc go tworzyć. To jest kolejny, bardzo praktyczny argument przemawiający za potrzebą ujednoczenia definicji cytatu.

Istota cytatu – w kierunku ujednoczonej definicji

Przedstawione wyżej, różniące się między sobą, sposoby ujmowania cytatu pokazują, że problem z jego zdefiniowaniem wynika z różnorodności rozumienia jego istoty. Warto więc się jej przyjrzeć, aby na tej podstawie wypracować jednoznaczную definicję analizowanego tu zjawiska.

Aby przywołanie jakiejś „obcej” wypowiedzi faktycznie było cytatem, muszą być spełnione określone warunki merytoryczne i formalne. Stawiając tę kwestię inaczej można powiedzieć, że istnieją pewne merytoryczne i formalne fakty, które świadczą o tym, że rzeczywiście ma się do czynienia z cytatem¹⁹.

Chociaż wydaje się, że nie jest to konieczne, to jednak dla porządku i pełności wyводу warto zaznaczyć, że podstawowym warunkiem zaistnienia cytatu jest skrupulatne odtworzenie cytowanej wypowiedzi²⁰. Ze względu na wspomnianą oczywistość tego faktu nie jest on uznany za jeden z czynników, o których mowa wyżej, a niżej zostaną w szczególności przeanalizowane.

Pierwszy ze wspomnianych czynników (warunków) to rozpoznawalność cytatu. Chodzi tu przede wszystkim o to, aby był on wyraźnie dostrzegalny, aby nie „zlewał się” z oryginalnym tekstem autorskim, który powstaje przy użyciu cytatu. Efekt rozróżnialności można osiągnąć stosując wyróżnienie (np. cudzysłów, kursywa). Zastosowanie go jest bardzo jednoznaczne i pozwala uniknąć nawet pozorów fałszerstwa i uwypukla chęć jednoznacznego pokazania, że ma się do czynienia z cytatem²¹.

Drugi czynnik to wyraźne oznaczenie, czyli zlokalizowanie cytatu, tzn. podanie jego źródła. Sposoby tego oznaczenia są różne. Zawsze jednak mają ten sam cel. Jest nim zaś umożliwienie czytelnikowi dotarcia do oryginału wykorzystywanej publikacji – do konkretnego miejsca, ale także całości przywoływanego dzieła²².

¹⁹ Por J. Barta, R. Markiewicz, *Prawo autorskie i prawa pokrewne*, Warszawa 2008, s. 95.

²⁰ Por. M. Zaśko-Zielińska, A. Majewska-Tworek, T. Piekot, *Sztuka pisania. Przewodnik po tekstach użytkowych*, Warszawa 2008, s. 63; A. Wolański, *Edycja tekstów. Praktyczny poradnik. Książka. Prasa. WWW*, Warszawa 2008, s. 200-201.

²¹ Są różne sposoby wyróżniania cytatu (por. Wolański, s. 189-198; R. Chwałowski, *Typografia typowej książki*, Gliwice 2002, s. 61-62). Wskazane wyżej (cudzysłów i kursywa) to najbardziej znane, ale nie jedyne. Często zależą one od zwyczajów istniejących w wydawnictwie. W tym miejscu warto zwrócić uwagę na tzw. cytat naukowy. Ma się z nim do czynienia wówczas, kiedy przywołuje się dłuży passus z istniejącego już dzieła. Czytanie wielu linijek zapożyczzonego tekstu może sprawić, że odbiorcy umknie fakt, iż jego lekturą jest fragmentem obcego dzieła. Aby temu zapobiec stosuje się takie zabiegi techniczne (najczęściej pomniejszone pismo lub/i interlinia), aby czytający nie mógł zapomnieć, że ma do czynienia z cytatem (por. Wolański, s. 192).

²² Por. Wolański, s. 198-200; Chwałowski, s. 29-30.

To zaś jest przydatne nie tylko po to, aby uwiarygodnić cytującego autora, ale też po to, by czytelnik mógł zapoznać się z kontekstem (zweryfikować go) – aby miał szansę poszerzyć swoje spojrzenie. Warto podkreślić fakt, że w akademickich podręcznikach poświęconych przygotowaniu tekstów autorskich podawanie informacji o autorze, którego wypowiedź wykorzystuje się w nie tylko w tekstach, ale w każdym sposobie komunikacji, uznaje się za obowiązek zarówno techniczny, jak i etyczny²³.

Trzeci faktor to pomocniczość cytatu wobec dzieła, w którym jest on zawarty. Warto w tym miejscu zaakcentować fakt, że pomocniczość nie jest równoznaczna z pomocą. A cytat – co trzeba podkreślić – z natury jest pomocniczy a nie pomocny. Nie może więc być czymś jedynie fakultatywnym czy opcjonalnym – musi być tym, co jest niezbędne do zaistnienia dzieła w treściowym kształcie zaplanowanym przez jego autora. Jednocześnie zaś musi być czymś, co nie będzie rozmywać oryginalności nowopowstającego dzieła. W pomocniczości więc zawarta jest uzasadnioność (konieczność), która nieraz bywa traktowana jako odrębny faktor. W tej sytuacji nie ma potrzeby oddzielania tych naturalnie związanych i uzupełniających się przymiotów cytatu.

Jako ostatni z faktorów charakteryzujących cytaty (warunków, jakie musi spełnić przywołanie jakiegoś tekstu, aby mogło zostać uznane za cytat) bywa wymieniana proporcjonalność. Uznaje się, że jej wymogiem i wyrazem jest to, aby cytat nie był „zbyt obszerny w porównaniu z całym nowo powstającym dziełem”²⁴. I chociaż bez wątpienia wyróżnienie proporcjonalności jako odrębnego faktora wydaje się uprawnione i przydatne w tekstach z wyraźnym zaznaczeniem ich użyteczności (np. poradnikowych), to w opracowaniach iście teoretycznych (na poziomie badań podstawowych) można, a nawet należy, z tego zrezygnować uznając, że ta kwestia jest integralną częścią pomocniczości (na co zresztą zwraca się uwagę we wspomnianych tekstach o charakterze użytecznym²⁵). Ponadto okazuje się, że w odniesieniu do cytatu proporcjonalność jest pojęciem tak niejednoznacznym, że uznanie jej za samodzielny faktor jawi się jako bardzo kłopotliwe; jako termin zamazujący jego definicję. Włączenie jej zaś w pomocniczość wyraźnie określa tożsamość obu tych cech i wskazuje na ich sens.

Powyższe analizy – zgodnie z założeniami postawionymi na początku tego paragrafu – pozwalają w sposób jednoznaczny określić, czym jest cytat w pracy naukowej (w literaturze naukowej). Bazując na nich można więc stworzyć definicję, która brzmi: Cytat w literaturze naukowej to pomocnicze wobec tekstu autorskiego, czyli niezbędne dla uzyskania zamierzonego efektu treściowego a jednocześnie nie zaburzające oryginalności tekstu powstałego z jego wykorzystaniem,

²³ Por. Zaśko-Zielińska, Majewska-Tworek, Piekot, s. 62.

²⁴ M. Wyrostkiewicz, *Piractwo i plagiat – wykroczenie przeciwko prawu cywilnemu i moralnemu*, w: *Poradnik spowiednika*, red. Paweł Góralczyk, cz. D 35, Warszawa 2011, s. 31.

²⁵ Por. tamże.

wyraźnie rozpoznawalne, czyli odróżniające się graficznie od tekstu autorskiego i oznaczone, tzn. pozwalające zlokalizować źródło wykorzystywanych treści, przywołanie jakiejś wypowiedzi (czyjejś lub własnej), która ma już swoje miejsce w obiegu informacji.

Jak nietrudno zauważyć, zaproponowana wyżej definicja jest infoetyczna – zgodnie z założeniami i tytułem niniejszego studium. Da się w niej dostrzec przywoływane wyżej ujednoznacznienie definicji humanistycznej oraz poszerzenie podstawowej („technicznej”). Pierwszy z tych efektów uzyskano przez jednoznaczne odrzucenie koncepcji cytatu ukrytego (nie negując jego wartości w pracach literaturoznawców czy filologów) oraz „cytatu struktur”, uznając, że każde inne niż dosłowne powoływanie się na istniejącą już wypowiedź, jest jej parafrazą lub innym przywołaniem, ale nie cytatem. Drugi efekt powstał przez zwrócenie uwagi na aspekt podmiotowy i dodanie go do przedmiotowego, na którym skupiała się definicja podstawowa. Jak więc widać, w dokonanej tu redefinicji cytatu nie chodziło o stworzenie czegoś nowego, ale o integralne ujęcie zagadnienia – ujęcie uwzględniające, jak już wspomniano, aspekt przedmiotowy i podmiotowy; ujęcie zwracające uwagę na ostateczny cel cytatu, za który uznano zbudowaną na jednoznaczności komunikatywność oraz perswazyjność tekstu autorskiego. W tym kontekście – co jawi się jako oczywiste dla refleksji normatywnej – zwrócono uwagę na cel autora wypowiedzi (*finis operantis*), w której wykorzystywane są inne wypowiedzi.

Warto zauważyć, że zgodnie z zaproponowaną definicją, efekt cytatu (*finis operis*) to nie tylko aspekt techniczny – to nie tylko treści zaczerpnięte z konkretnego źródła, wyróżnione i opisane co do pochodzenia. Są to jednocześnie takie treści, które w przekonaniu autora pozwolą odbiorcy właściwie zrozumieć poruszany przez niego problem; pozwolą zaistnieć komunikacji pomiędzy autorem i czytelnikiem. W tym sensie cytat to narzędzie generujące i warunkujące komunikację. Jej zaś naturalnym celem i efektem jest takie eksploatowanie informacji, które prowadzi do stworzenia i utrzymania wspólnoty, a także pozwala obcować z prawdą. Można w niej też widzieć działanie wspólnototwórcze w celu wspólnego (a więc ułatwionego i pewniejszego) odkrywania prawdy²⁶. Tym właśnie musi być cytat w przekonaniu cytującego – taki musi być ogólnie pojęty jego cel (*finis operantis*). Tak rozumiany cytat nigdy nie będzie niedobry moralnie. Oznacza to więc, że nie będzie zakłócał ładu społecznego, a także nie będzie stał na przeszkodzie integralnemu rozwojowi integralnie pojętej osoby ludzkiej. A nawet przeciwnie: będzie wspierać te pozytywne i dlatego powszechnie pożądane procesy.

²⁶ Por. M. Wyrostkiewicz, *Internet i (nie)moralność*, Lublin 2015, s. 29-43.

Funkcje cytatu – potrzeba jednoznacznego celu

Mówiąc o efekcie i celu cytatu nie można nie zwrócić uwagi na jego specyficzną funkcję. Nie chodzi tu jednak o takie jej „techniczne” rozumienie, jakie podkreślają literaturoznawcy i filologowie, zgodnie z którym cytat jest albo potwierdzeniem wywodu autorskiego, albo punktem wyjścia do niego²⁷, lub też – mówiąc inaczej – posiada funkcję uwierzytelniającą, dokumentującą albo polemiczną²⁸, czy też jak uważają prawnicy, którzy uznają, że podstawowymi celami cytowania są: wyjaśnianie, polemika, analiza krytyczna lub naukowa i nauczanie²⁹. Jak więc widać, chociaż funkcje cytatu są rozumiane różnie, to jednak zawsze konkretnie. I – co warto podkreślić – w tych wszystkich rozumieniach nie mieści się ani ubogacająca, ani uzupełniająca funkcja cytatu. Nie ma takiej. Nie byłaby zgodna z naturą cytatu. Tak więc wprowadzenie obcych słów do własnego tekstu w celu „ubogacenia” go czy niekoniecznego uzupełnienia trudno potraktować jako cytat. Oznacza to, że ma się tu do czynienia z nadużyciem, które nierzadko jest dokonywane bez większej świadomości „cytującego”. Te okoliczności, chociaż pozbawiają takiego autora części odpowiedzialności za efekty czynu wątpliwego moralnie, to jednak nie neutralizuje zła, jakie on za sobą pociąga³⁰.

Cytując autor umożliwia czytelnikowi obcowanie z tekstem źródłowym dla swojego dzieła – tzn. z tekstem, z który on sam wykorzystuje bądź to jako punkt wyjścia dla swoich refleksji, bądź też jako ich potwierdzenie, czyli punkt dojścia, bądź też jako głos w przedstawiane przez siebie dyskusji. Używając cytatu autor niejako się wycofuje dając pierwszeństwo tekstowi, z którego sam korzysta. W ten sposób pozwala czytelnikowi obcować z tekstem podstawowym dla danego wątku. Nie interpretuje, nie parafrazuje, ale przedstawia materię podstawową, pierwotną, oryginalną. Nie boi się „odkryć się”; nie boi się pokazać, fundamentów swojego myślenia – źródeł własnych inspiracji. A może nawet „odkrywa się” dlatego, że bardziej troszczy się o to, aby jego tekst jak najpełniej służył odkrywaniu prawdy, niż o to, aby być uznanym za wyjątkowego autora, który sam dochodzi do wszystkiego. Prawda jest wartością, do której dąży przedstawiając swoje przemyślenia – rozumie własne dociekania jako eksploataowanie informacji w celu dochodzenia do prawdy. Tu znowu prawda jest wartością do której dąży uczony-autor; prawda jest celem poszukiwań naukowych.

²⁷ Por. Jaworski, s. 29.

²⁸ Por. Wolański, s. 189.

²⁹ Por. art. 29 *Ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych*, Dz.U. 1994 Nr 24 poz. 83. Tekst jednolity, w: *Obwieszczenie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 5 kwietnia 2017 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych*, Dz.U. Dz.U. 2017 poz. 880.

³⁰ Por. Wyrostkiewicz, *Kiedy czyn jest zły*, s. 58-61.

Lektura cytatu pozwala czytelnikowi niejako wejść w relacje z innym autorem – z tym, który stał się inspiracją dla twórcy czytanego tekstu. W ten sposób zasygnalizowany wyżej naturalny dla cytatu efekt wspólnototwórczy jest wielokrotniony. Pozwala „dotknąć” tekstu oryginalnego; „poczuć” styl a nawet – w sensie niedosłownym, oczywiście – obecność inspiratora. Poszerzając w ten sposób pole doświadczenia czytelnika, autor zwiększa jego szanse na odkrywanie prawdy.

Inaczej ujmując powyższe myśli można stwierdzić: „Podstawową formą podawczą tekstów pisanych jest monolog, czyli wypowiedź jednego nadawcy. Częstoścokroć jednak forma podawcza monologu się dialogizuje, tzn. podmiot mówiący monologu «oddaje głos» innym nadawcom, cytując napisane przez nich teksty, przytaczając wypowiedziane przez nich słowa lub powtarzając cudze treści przy użyciu innych wyrażeń”³¹.

Mając na uwadze zarysowane wyżej cele i funkcje cytatu, cytujący autor umożliwia swojemu tekstowi realizację stawianego przed nim zadania. Pozwala mu być rzeczywistym narzędziem komunikacji – pozwala mu być narzędziem postępu społecznego i rozwoju osobistego ludzi obcuujących z jego tekstem, nie wyłączając z tego kręgu siebie samego. Traktując zaś cytat inaczej, zmieniając *finis operantis*, pozbawia go tożsamości i odbiera mu wskazaną wyżej naturalną moc rozwojotwórczą.

Potoczne, techniczne, a nawet językoznawcze pojęcie cytatu nie jest tożsame z jego rozumieniem infoetycznym. W tym drugim przypadku – stanowiącym główny problem niniejszego opracowania – ważne są intencje i okoliczności; w tym drugim przypadku cytat to efekt aktu ludzkiego (*actus humanus*), który jest aktem komunikacyjnym – wyraźnie różnym od aktu antykomunikacyjnego³². Cytowanie będące czynnością (aktem), którego szeroko rozumianym celem jest cytat ma na celu pogłębioną refleksję – refleksję, w której wykorzystuje się coś, co już istnieje, aby dotrzeć do prawdy.

Cytowanie słusznie bywa traktowane jako działanie o charakterze dobrym moralnie. Trzeba jednak podkreślić, że aby takim rzeczywiście było, musi spełniać wszystkie wymogi – zarówno formalne, jak i merytoryczne, na które zwrócono uwagę wyżej. Jeśli ich brakuje, wówczas traci swoją tożsamość (przestaje być cytatem) i związany z nią pozytywny charakter moralny. Może wręcz stać się źródłem zła. Szerzej przyjdzie powiedzieć to tym w kolejnym tekście z cyklu, którego niniejsze opracowanie jest drugą częścią.

³¹ Wolański, s. 189.

³² Por. Wyrostkiewicz, *Internet i (nie)moralność*, s. 29-43.

Bibliografia:

- Barta J., Markiewicz R., *Prawo autorskie i prawa pokrewne*, Warszawa 2008.
- Chwałowski R., *Typografia typowej książki*, Gliwice 2002.
- Cytat, w: *Słownik Języka Polskiego PWN* [on-line], <http://sjp.pwn.pl/sjp/cytat;2450051.html> [4.5.2017].
- Jan Paweł II, *Encyklika „Fides et ratio”*, Watykan 1998.
- Jan Paweł II, *Encyklika „Veritatis splendor”*, Watykan 1993.
- Jaworski S., *Słownik szkolny. Terminy literackie*, Warszawa 1990.
- Mariański J., *Prawda*, w: *Słownik katolickiej nauki społecznej*, Warszawa 1993, s. 141-142.
- Mroczkowski I., *Teologia moralna. Definicja – przedmiot – metoda*, Płock 2011.
- Nowosad S., Wroblekiewicz M., *Czyn ludzki*, w: Jan Paweł II. *Encyklopedia nauczania moralnego*, red. J. Nagórny, K. Jeżyna, Radom 2005, s. 129-132.
- Obwieszczenie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 5 kwietnia 2017 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych*, Dz.U. Dz.U. 2017 poz. 880.
- Pokrywa M., *Prawda*, w: Jan Paweł II. *Encyklopedia nauczania moralnego*, red. J. Nagórny, K. Jeżyna, Radom 2005, s. 417-419.
- Szostek A., *Pogadanki z etyki*, wyd. 2, Częstochowa 1998.
- Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych*, Dz.U. 1994 Nr 24 poz. 83.
- Wolański A., *Edycja tekstów. Praktyczny poradnik. Książka. Prasa. WWW*, Warszawa 2008.
- Wróbel J., *Człowiek i medycyna. Teologicznomoralne podstawy ingerencji medycznych*, Kraków 1999.
- Wroblekiewicz M., *Internet i (nie)moralność*, Lublin 2015, s. 311-314.
- Wroblekiewicz M., *Kiedy czyn jest zły i jakie to ma znaczenie?*, „Katecheta” 56(2012), nr 12, s. 58-61.
- Wroblekiewicz M., *Od cytatu do plagiatu – eksploracje infoetyczne (cz. 1)*, „Biuletyn Edukacji Medialnej” 14(2016) nr 2, s. 120-129.
- Wroblekiewicz M., *Piractwo i plagiat – wykroczenie przeciwko prawu cywilnemu i moralnemu*, w: *Poradnik spowiednika*, red. Paweł Góralczyk, cz. D 35, Warszawa 2011, s. 1-44.
- Zaśko-Zielińska M., Majewska-Tworek A., Piekot T., *Sztuka pisania. Przewodnik po tekstach użytkowych*, Warszawa 2008.

Słowa kluczowe:

cytat, infoetyka, badania naukowe, tekst naukowy

Key words:

citation, infoethics, research, scientific text

Summary:

According to the generally accepted definition of citation, it is a literal repetition of someone's or his speech. Analytical exploration of the problem led to the conclusion that such "technical" approach to the problem does not characterize it. We need to add a humanist layer to it. Then the citation is clearly marked and described statement included in the author's text, for which it has an auxiliary (subsidiary) function – not a helpful, ornamental or complementary. A real citation is to discover the truth. It is also a community-forming tool.

Belina Damian – doktor, absolwent Instytutu Teologii Pastoralnej i Katechetyki KUL na kierunku Katechetyka; doktorant III roku Edukacji Medialnej na Wydziale Teologii KUL; członek Stowarzyszenia Katechetyków Polskich. Zainteresowania naukowe: katechetyka, pedagogika religii oraz edukacja medialna obszaru niemieckojęzycznego, wychowanie integralne poprzez skauting, film religijny.

Domagała Mateusz – doktorant w Zakładzie Retoryki, Pragmalingwistyki i Dziennikarstwa na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej UAM. Jego zainteresowania naukowe skupiają się na aspektach związanych z komunikacją polityczną, językiem mediów, komunikacją interpersonalną czy wystąpieniami publicznymi. Autor publikacji poświęconych manipulacji w przestrzeni medialnej. Współpracuje z agencjami public relations, instytucjami państwowymi i samorządowymi.

Drzewiecki Piotr – medioznawca, dr hab. teologii środków społecznego przekazu, profesor nadzwyczajny UKSW. Zastępca Dyrektora Instytutu Edukacji Medialnej i Dziennikarstwa na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Kierownik Katedry Edukacji Medialnej i Języka Mediów. Redaktor Naczelny „Kwartalnika Nauk o Mediach”.

Jarmolowicz Kinga – doktorantka na Wydziale Politologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Wieloletni praktyk procesów partycypacji społecznej. Główny Specjalista w Biurze Partycypacji Społecznej Urzędu Miasta Lublin. Członek Polskiego Stowarzyszenia Public Relations oraz Polskiego Towarzystwa Komunikacji Społecznej.

Piwińska Maria – magister filologii angielskiej i filologii romańskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Lublinie. Prowadziła zajęcia z zakresu języka angielskiego medialnego na KUL-u oraz zajęcia z zakresu komunikowania w medycynie na Uniwersytecie Medycznym w Lublinie. Pracuje w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych w Lublinie na stanowisku koordynatora ds. komunikacji społecznej i edukacji.

Podlecki Mateusz – mgr lic., doktorant Instytutu Teologii Pastoralnej i Katechetyki KUL na kierunku Edukacja Medialna. Zainteresowania naukowe: edukacja medialna, radio, zagadnienia związane z kulturą Web 2.0 i 3.0 oraz public relations i mediami społecznościowymi.

Wyrostkiewicz Michał – dr hab., adiunkt na Wydziale Teologii KUL; zajmuje się m.in. podmiotowymi aspektami eksploatacji informacji oraz moralnością społeczną; prowadzi m.in. zajęcia z etyki komunikacji społecznej i etyki dziennikarskiej w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej KUL.

Wytyczne do publikacji

I. Wymogi formalne

1. Wielkość czcionki w tekście głównym 12 pkt (Times New Roman)
2. Odległość między wierszami 1,5
3. Przypisy na dole strony – wielkość czcionki 10 pkt; jedna linia odstępu między kolejnymi częściami a tytułem
4. Artykuł powinien mieć następujący układ:
 - Tytuł artykułu w języku polskim
 - Tytuł artykułu w języku angielskim
 - Imię i nazwisko autora
 - Treść artykułu
 - Bibliografia
 - Słowa kluczowe w języku polskim
 - Słowa kluczowe w języku angielskim
 - Streszczenie w języku angielskim
 - Streszczenie w języku polskim
5. Prawidłowy zapis odsyłaczy przypisów w tekście to: tekst, numer przypisu, znak interpunkcyjny (kropka, przecinek, średnik, nawias).
6. Nie wstawiamy żadnych dodatkowych odstępów, dzieleni i pustych wierszów pomiędzy przypisami. Nie stosujemy miękkich enterów (Shift+enter).
7. Usunąć wszystkie hiperłącza, zarówno z tekstu jak i przypisów.
8. Tytuły referatów i śródtytułów piszemy bez kropek na końcu.
9. Słowa w językach obcych (innych niż całość tekstu) i tytuły artykułów i innych pozycji bibliograficznych piszemy kursywą.

II. Zasady tworzenia przypisów

1. Tekst przypisów powinien mieć następujące parametry: czcionka 10 pkt. Times New Roman, interlinia 1,0 wiersza, tekst wyrównany do lewego i prawego marginesu – wyjustowany.

2. Numer przypisu w tekście umieszczamy przed znakiem interpunkcyjnym kończącym zdanie lub jego część.

3. Wszystkie przypisy kończymy kropką.

4. Przypis odnoszący się do kilku źródeł – źródła oddzielamy średnikiem.

5. **W publikacjach samodzielnych** podajemy kolejno: pierwsza litera imienia, kropka, nazwisko autora, przecinek, *kursywą tytuł*, przecinek, ewentualnie tom – t. cyfra arabska, przecinek, miejsce i rok wydania, przecinek, s. numer strony.

- np. M. Drożdż, *Media. Teorie i fikcje*, Kielce 2005, s. 103.

6. **W artykułach naukowych:** pierwsza litera imienia, kropka, nazwisko autora, przecinek, *kursywą tytuł artykułu*, przecinek, tytuł czasopisma w cudzo-słowie, bez przecinka, rok kalendarzowy wydania, w nawiasie numer (zeszyt), strona.

- np. A. Szajda, *Cyberbaiting wyzwaniem dla pedagoga szkolnego*, „Biuletyn Edukacji Medialnej” 2014(2), s. 58.

7. **W przypadku dzieł zbiorowych:** pierwsza litera imienia, kropka, nazwisko autora, przecinek, *kursywą tytuł artykułu*, przecinek, mała litera w i dwukropek, *kursywą tytuł dzieła zbiorowego*, przecinek, skrót „red”, pierwsza litera imienia, kropka, nazwisko, przecinek, miejsce i rok wydania, przecinek, s.

- np. T. Zasepa, *Personalizm a komunikacja wirtualna*, w: *Internet 2000. Prawo – ekonomia – kultura*, red. R. Skubisz, Lublin 2000, s. 397.

8. **W przypadku artykułu z gazety:** pierwsza litera imienia, kropka, nazwisko autora, przecinek, kursywą tytuł artykułu, przecinek, tytuł gazety w cudzysłowie, przecinek, numer wydania, przecinek, data w formacie: DD.MM.RRRR (dzień, miesiąc, rok), strona.

- np. T. Jaklewicz, *Wszystko jest w oczach*, „Gość Niedzielny”, nr 3, 18.01.2015, s. 24.

9. **Dla tekstów zamieszczonych na stronach internetowych:** inicjał imienia autora i jego nazwisko, tytuł artykułu kursywą, adres strony internetowej, w nawiasie kwadratowym data dostępu.

- np. Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Wybrane zagadnienia z chrystologii*, http://www.vatican.va/romancuria/congregations/cfaith/cti_documents/-rc_cti_1979_cristoloia_pl.html [02.10.2013].

10. **Dla dokumentów Urzędu Nauczycielskiego Kościoła:** autor dokumentu (odpowiednia dykasteria bądź imię papieża), tytuł dokumentu kursywą, tytuł, miejsce i data wydania dokumentu (chodzi o podanie miejsce i daty nie oryginału w *editio typica*, ale periodyku, który jest cytowany), lokalizacja cytatu (w przypadku, kiedy dokument posiada swoją numerację obok podania numeru, należy podać stronę, na jakiej znajduje się interesująca autora treść w danym wydaniu tegoż dokumentu).

- Benedykt XVI, *Verbum Domini. Posynodalna adhortacja apostolska o słowie Bożym w życiu i misji Kościoła*, Poznań 2010, nr 56, s. 49.

11. Jeśli pozycja była cytowana w poprzednim przypisie piszemy: Tamże, numer strony; jeśli cytowany fragment znajduje się na tej samej stronie, piszemy wyłącznie słowo „Tamże”.

- np. Tamże, s. 23.

12. Jeżeli w pracy cytujemy tylko jedną publikację lub jeden artykuł danego autora, wówczas cytując go po raz drugi piszemy: pierwszą literę imienia, kropka, nazwisko, przecinek, dz. cyt. [lub art. cyt.], przecinek, s.

- np. M. Drożdż, dz. cyt., s. 15.
- np. A. Szajda, art. cyt., s. 58.

13. Jeżeli w pracy cytujemy więcej niż jeden artykuł lub książki danego autora, cytując daną pracę po raz drugi piszemy: pierwszą literę imienia, kropka, nazwisko, przecinek, *kursywą początek tytułu*, trzy kropki, dz. cyt. (art. cyt.) przecinek i stronę.

- np. M. Drożdż, *Media...*, dz. cyt., s. 15.
- np. A. Szajda, *Cyberbaiting...*, art. cyt., s. 59.

14. Jeżeli cytujemy dwa razy pod rząd dzieło tego samego autora, w kolejnym przypisie zamiast nazwiska używamy słowa „Tenże” (jeśli autor jest mężczyzną) lub „Taż” (jeśli autorka jest kobietą).

Skróty

- dz. cyt. – dzieło cytowane
- art. cyt. – artykuł cytowany
- cyt. za: – cytat za:
- mps – maszynopis
- rkps – rękopis
- kps – komputeropis
- por. – porównaj
- zob. – zobacz
- [b.r.] – brak roku wydania
- [b.m.] – brak miejsca wydania
- [b.m.r.] – brak miejsca i roku wydania

III. Zapora ghostwriting¹

Rzetelność w nauce stanowi jeden z jej jakościowych fundamentów. Czytelnicy powinni mieć pewność, iż autorzy publikacji w sposób przejrzysty, rzetelny i uczciwy prezentują rezultat swojej pracy, niezależnie od tego, czy są jej bezpośrednimi autorami, czy też korzystali z pomocy wyspecjalizowanego podmiotu (osoby fizycznej lub prawnej).

Dowodem etycznej postawy pracownika naukowego oraz najwyższych standardów redakcyjnych powinna być jawność informacji o podmiotach przyczyniających się do powstania publikacji (wkład merytoryczny, rzeczowy, finansowy etc.), co jest przejawem nie tylko dobrych obyczajów, ale także społecznej odpowiedzialności. Przykładami przeciwstawnymi są „ghostwriting” i „guest authorship” stanowiące przejaw nierzetelności naukowej.

¹ http://www.kul.pl/zapora-ghostwriting,art_45920.html

Z „ghostwriting” mamy do czynienia wówczas, gdy ktoś wniósł istotny wkład w powstanie publikacji, bez ujawnienia swojego udziału jako jeden z autorów lub bez wymienienia jego roli w podziękowaniach zamieszczonych w publikacji.

Z „guest authorship” („honorary authorship”) mamy do czynienia wówczas, gdy udział autora jest znikomy lub w ogóle nie miał miejsca, a pomimo to jest autorem/współautorem publikacji.

1. Aby przeciwdziałać przypadkom „ghostwriting”, „guest authorship” Wydział Teologii wprowadził odpowiednie procedury mające na celu zapobieganie tym zjawiskom: Redakcja wymaga od autorów publikacji ujawnienia wkładu poszczególnych autorów w powstanie publikacji (z podaniem ich afiliacji oraz kontrybucji, tj. informacji kto jest autorem koncepcji, założeń, metod, protokołu itp. wykorzystywanych przy przygotowaniu publikacji), przy czym główną odpowiedzialność ponosi autor zgłaszający manuskrypt.

2. Wszelkie wykryte przypadki „ghostwriting”, „guest authorship” będą demaskowane, włącznie z powiadomieniem odpowiednich podmiotów (instytucje zatrudniające autorów, towarzystwa naukowe, stowarzyszenia edytorów naukowych itp.).

3. Redakcja wymaga od autorów podania informacji o źródłach finansowania publikacji, wkładzie instytucji naukowo-badawczych, stowarzyszeń i innych podmiotów („financial disclosure”).

4. Redakcja będzie dokumentować wszelkie przejawy nierzetelności naukowej, zwłaszcza łamanie i naruszanie zasad etyki obowiązujących w nauce.